Braciejowice: U nich piątki i szóstki stoją rzędem 22

Barbara Kramek

Opole Lubelskie: Krzysztof Bijak prawą ręką komendanta policji 3

Krzysztof Bijak

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

7 - 13 marca 2023 r. ▪ nr 10 (417) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Plebiscyt Człowiek Roku 2022. Strażak goni urzędniczkę 3

Fot.Agnieszka Cieślot

Tajemnicza śmierć radnej. W samochodzie zostawiła list

Jej ciało wyłowione zostało ze stawu w Przybysławicach koło Garbowa.

Krystyna Sołdek (1964 - 2023), radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, była zastępca burmistrza Poniatowej, wieloletnia skarbnik powiatu opolskiego

STR. R5

Fot.Kamil Wąsik

Rogów: Koło Fortuny szczęśliwe dla dyrektora szkoły. Wygrał kilka tysięcy

S. 18

Mariusz Stępień (w środku) oraz prowadzący teleturniej Izabella Krzan i Norbi

Ratoszyn: Włodarczyk za Maja. Zmiana dyrektora szkoły S. 23

Opole Lubelskie: Wpompują ponad 6 mln zł w gminne drogi i chodniki s. 20

Braciejowice: Uczniowie w końcu będą mieli salę gimnastyczną s. 22

Chodel: Mieszkańcy więcej płacą za śmieci s. 23

Poniatowa: Wójtowicz zastępcą dyrektora Centrum Kultury. Ile będzie zarabiać? s. 23

Ach te baby! Ranknig 10 najbardziej wpływowych kobiet powiatu

S. 5

Kobiety w męskich zawodach. Radzą sobie doskonale

Emilia jeździ ciężarówką, Kinga prowadzi firmę pogrzebową. S. 8

Osiny: Cztery stówki za przymknięcie oka na to, że jechał za szybko S. 3

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

N 2695 ISSN 2392 - 1803
9 772392 180301 10
OPO

eprasa.pl bd4b74cce4

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

NIE PRZEGAP

MAR. 7 — **7 marca** – Kabaret Fifa Rafa. Chodel, kino Wrzos, godz. 15.30. Wstęp wolny.

MAR. 8 — **8 marca** – Warsztaty cukiernicze. Karczmiska, Gminna Biblioteka i Dom Kultury, godz. 15. Koszt 25 zł

MAR. 8 — **8 marca** – Koncert z okazji Dnia Kobiet. Łaziska, Gminna Biblioteka i Dom Kultury, godz. 15.30. Wstęp wolny.

MAR. 8 — **8 marca** – Kabaret „Moherowe Berety". Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 18. Bilet: 50 zł.

MAR. 9 — **9 marca** – Warsztaty tworzenia świec. Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki, godz. 18. Koszt 30 zł.

MAR. 11 — **11 marca** – Warsztaty mydlarskie. Opole Lubelskie, Opolskie Centrum Kultury, godz. 15. Koszt: 50 zł.

KWI. 1-2 — **1 – 2 kwietnia** – Kiermasz Wielkanocny. Opole Lubelskie, skwer miejski, godz. 10 – 14.

PAŹ. 10 — **10 października** – Jubileusz 65-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Poniatowej i 50-lecia Technikum w Poniatowej.

To już trzecia wystawa fotografii Wojciecha Kwietniewskiego

Sześć godzin polowania z aparatem na bataliony

- Fotografia dla mnie jest czymś więcej niż tylko robieniem zdjęć. To przede wszystkim wspaniała pasja pozwalająca obcować z naturą, uwiecznić ulotne chwile i dzielić się nimi z innymi – mówi Wojciech Kwietniewski, fotograf – amator z Chodla.

W ostatnią niedzielę lutego w Gminnym Ośrodku Kultury w Chodlu odbył się wernisaż wystawy fotografii „Kotlina Chodelska – ogród tętniący życiem". To już trzecia wystawa fotografii Wojciecha Kwietniewskiego. Dwie poprzednie prezentowane były w Muzeum Regionalnym w Kluczkowicach. Jej autor po raz kolejny zaprezentował swoje najnowsze i najpiękniejsze fotografie przyrodnicze.

Fotografia przyrodnicza, której oddaje się od trzech lat, to jego wielka pasja.

Fot. Nadesłane

- Nie mam jednego zdjęcia, z którego byłbym najbardziej dumny. Jest ich co najmniej kilka. Na pewno do tego grona zaliczyć mogę zimorodka, sarny, jastrzębia, kukułkę, puszczyka zwyczajnego, czaplę siwą w locie oraz sesję ze śmieszkami - mówi Wojciech Kwietniewski, fotograf z Chodla

- Inspiracją do sięgnięcia po aparat był mój brat, który fotografował makro, czyli świat małych zwierzątek. Ja poszedłem trochę w innym kierunku, wybrałem ptaki i ssaki – mówi Wojciech Kwietniewski, który szczególną słabość ma do ptaków.

Fauna jest wdzięcznym tematem do fotografowania, ale trudnym. Mimo to daje dużo satysfakcji.

- Zdecydowanie najtrudniej jest fotografować gatunki płochliwe, takie na przykład jak bocian czarny, czaple oraz kruki, które są bardzo inteligentne – przyznaje.

Nie łatwo jest zrobić zdjęcie ssakom.

- Zwierzęta te mają doskonały słuch i węch. W tym przypadku musimy liczyć na dobry, korzystny dla nas wiatr, aby mieć jakąkolwiek szansę i zrobić dobre zdjęcie – podkreśla fotograf z Chodla, który najchętniej lubi fotografować w swojej okolicy.

Każde wyjście z aparatem w teren to prawdziwa wyprawa. Niekiedy wielogodzinna.

- Zdecydowanie najdłużej polowałem z aparatem na bataliony, na jednym ze spuszczonych stawów. Trwająca około sześciu godzin sesja non stop zakończyła się niestety niepowodzeniem – opowiada.

Podczas takich wypraw nie brakuje śmiesznych, jak i groźnych sytuacji. Takich, jak ta z zaskrońcem, który wplątał się w siatkę maskującą, pod którą był ukryty, gdy fotografował ptaki wodne.

- Poczułem się wtedy jak kłusownik na etacie – śmieje się. Ale nie do śmiechu mu było, gdy natchnął się na żerujące dziki.

ACH

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

KRONIKA STRAŻACKA

27 lutego
- Poniatowa. Pożar poszycia leśnego – alarm fałszywy.
- Opole Lubelskie. Pomiar stężenia tlenku węgla.

28 lutego
- Opole Lubelskie. Ulatniający się gaz z uszkodzonej skrzynki.
- Zagajdzie Drzewo pochylone nad budynkiem.

1 marca
- Opole Lubelskie. Pożar domku na ogródkach działkowych.
- Uściąż. Pożar sadzy w kominie.

2 marca
- Zastów Karczmiski. Pożar sadzy w kominie.

(ja)

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

7 marca,
godz. 7.30 - 16.30, Godów Kolonia (1), Granice (5,6)
godz. 7.00 - 15.00, Zastów Karczmiski (1)
godz. 8.00 - 15.00, Niezabitów (7), Józefów (Chłodnia), Zastów Polanowski (1)
8 marca,
godz. 8.00 - 15.00, Kowala (4)
godz. 8.00 - 12.00, Ratoszyn (2)
godz. 7.00 - 13.00, Opole Lub. (ST-14)
9 marca,
godz. 8.00 - 15.00, Józefów (3)
10 marca,
godz. 8.00 - 15.00, Poniatowa Wieś (2)
godz. 8.00 - 13.00, Adelina (1)

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY

AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE

ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

A U T O P R O M O C J A

W
NASZ PORTAL
opole.24wspolnota.pl

eprasa.pl bd4b74cce4

Nie czekaj, zagłosuj na swojego faworyta

Człowiek Roku 2022. Urzędniczkę goni strażak

Nadal prowadzi Karolina Rzedzicka, ale w pierwszej trójce naszych kandydatów znalazł się Artur Karaś. Na trzecim miejscu Małgorzata Troczyńska.

Nasz plebiscyt Człowiek Roku 2022 Ziemi Opolskiej trwa. Robi się coraz ciekawiej. Kandydatom przybywa głosów, nasza skrzynka pocztowa zapełnia się coraz częściej. A do końca głosowania został jeszcze lekko ponad tydzień.

Głosować można na dwa sposoby: kupon lub SMS

Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Tygodnik Wspólnota ul. Nowy Rynek 2, 24-300 Opole Lubelskie.

SMS: wyślij SMS pod numer 73601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 3,69 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze.

Szczegółowy regulamin dostępny na stronie: www.opole.24wspolnota.pl

Głosowanie SMS-owe trwa do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

> Głosowanie SMS-owe trwa do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca

Pod zdjęciami naszych kandydatów podajemy wyniki głosowania według stanu na 5 marca.

AG

Krzysztof Bijak prawą ręką komendanta policji

W środę obowiązki pierwszego zastępcy komendanta powiatowego policji powierzone zostały podinsp. Krzysztofowi Bijakowi, dotychczasowemu komendantowi Komisariatu Policji w Poniatowej.

Krzysztof Bijak, p.o. zastępcy komendanta powiatowego policji w Opolu Lubelskim

- Jednostkę znam, ludzi znam, rejon znam, tak więc łatwiej było przejść z Poniatowej do Opola, niż przyjść z Kraśnika do Poniatowej

I tym sposobem kierownictwo Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim pracuje już w pełnym składzie. Krzysztof Bijak zastąpił na stanowisku zastępcy komendanta Bogdana Stasiaka, który awansował na szefa łęczyńskiej policji.

Bijak z opolską policją związany jest od ponad dziewięciu lat. Dotychczas pełnił funkcję komendanta Komisariatu Policji w Poniatowej. Kierował tą placówką, odkąd przyszedł z Komendy Powiatowej Policji w Kraśniku, a było to w 2013 roku. Mundur policyjny nosi od 24 lat.

- Na razie wdrażam się. Jednostkę znam, ludzi znam, rejon znam, tak więc łatwiej było przejść z Poniatowej do Opola, niż z Kraśnika przyjść do Poniatowej – przyznaje podinsp. Krzysztof Bijak, p.o. zastępcy komendanta powiatowego policji w Opolu Lubelskim.

Obowiązki powierzone ma na trzy miesiące. W tym czasie będzie nadzorował pracę wydziału prewencji, ruchu drogowego oraz macierzystą jednostkę – komisariat w Poniatowej.

Miejsce Bijaka zajęła nadkom. Anna Cyrkler, która od 1 marca pełni obowiązki komendanta Komisariatu Policji w Poniatowej.

(ach)

Cztery stówki za przymknięcie oka na to, że jechał za szybko

GM. CHODEL: 49-latek myślał, że łapówka dana policjantom załatwi wszystko. Przeliczył się.

Problemów narobił sobie mieszkaniec powiatu świdnickiego, który w czwartek próbował wręczyć policjantom z opolskiej drogówki łapówkę. Kierującego toyotą 49-latka zatrzymali policjanci w Osinach do kontroli po tym, jak przekroczył w terenie zabudowanym dozwoloną prędkość o ponad 40 km/h.

Mężczyzna wiedział, że złamał przepisy. Postanowił jednak, że spróbuje się dogadać z mundurowymi w inny sposób. Zaproponował im pieniądze w zamian za to, że oni przymkną oko na przekroczoną prędkość.

Mieszkaniec powiatu świdnickiego liczył, że sprawę załatwi za 400 zł. Jednak się przeliczył. Policjanci potraktowali jego propozycję jako próbę wręczenia im korzyści majątkowej w zamian za odstąpienie od czynności służbowych. Kierujący toyotą został zatrzymany. Za wręczenie łapówki grozi mu do ośmiu lat więzienia.

(ach)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 6 do 12 marca
Dyżur całodobowy:
Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07
Dyżur wspomagający:
Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Lubelska 13, tel. 531 677 964

Od 13 do 19 marca
Dyżur całodobowy:
Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. (81) 82721 54
Dyżur wspomagający:
Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

(ja)

OPO

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
10 - 12 marca	Wróżka Zębuszka	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
10 - 12 marca	Zadra	17.30	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
10 - 12 marca	Heaven in Hell	19.30	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
25 lutego	Głusko	64-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	Renault	1,2 promila
27 lutego	Łaziska	32-letni mieszkaniec gm. Łaziska	Nissan	3 promile
28 lutego	Noworąblów	49-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	rower	1,14 promila

W CZŁOWIEK ROKU 2022 ZIEMI OPOLSKIEJ

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

.....

IMIĘ I NAZWISKO

R E K L A M A

KRUSZYWA

NIEZDÓW 180
Konrad Zagozdon
Tel. 668 852 628

eprasa.pl bd4b74cce4

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Brukarz, Puławy/ BRUK garden	1	5 000,00 zł	u
Główny księgowy/a, Puławy/ Emotivo	1	9 000,00 zł	u
Operator ładowarki teleskopowej, Zarzecze/ ECOMARX	1	3 490,00 zł	u
Informatyk, Puławy/ PIW	1	4 000,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Nałęczów/ Muzeum Narodowe		23,5 zł/ godz	z
Archiwista, Puławy/ MOPS	1	3 600,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Pracownik fizyczny przy wykopach, Puławy/ TEKAM	1	3 800,00 zł	u
Kierowca kat. C, Puławy/ TEKAM	1	4 000,00 zł	u
Operator maszyn drogowych, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Kierowca kat. C, operator HDS Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Puławy/ SOLID -BUD	1	3 490,00 zł	u
Monter rusztowań, Puławy		22,8 zł/godz	z
Pracownik przy docieplaniach budynków, Puławy	1	4 200,00 zł	u
Zbrojarz, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Robotnik budowlany, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Murarz, Puławy	1	4 200,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy/ Wójtowicz	1	4 650,00 zł	u
Pracownik socjalny, Nałęczów / MOPS	11	3 890,00 zł	u
Brukarz/ robotnik drogowy, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Ślusarz – mechanik, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4 000,00 zł	u
Fryzjer, Puławy/ Mróz	0,5	1 745,00 zł	u
Specjalista ds systemów zarządzania, Puławy/ MOSTOSTAL		5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Puławy: Remontu cmentarza nie było. Dotacja uciekła

W ubiegłym roku miasto otrzymało na ten cel ponad 700 tys. zł dotacji. Niestety remont nie doszedł do skutku, bo w przetargu nie wpłynęła żadna oferta. - Niestety ta kwota przepadła. Czy bezpowrotnie, tego nie wiemy - zwraca uwagę radny Michał Śmich.

Wojewoda dorzuca na remont i nagli

Remont zabytkowej nekropolii przy ul. Piaskowej miał zostać przeprowadzony w ubiegłym roku dzięki dotacji, jaką Puławom udało się pozyskać z budżetu państwa. Na inwestycję dorzucił także wojewoda. Na potrzebę zadbania o miejsce pamięci kilkukrotnie zwracali uwagę również miejscy radni. Prace miały objąć przede wszystkim schody prowadzące do Pomnika Poległych i Pomordowanych w II wojnie światowej, tarasy boczne oraz górny podest, które miały być zbudowane na nowo. Włodarze Puław chcieli także przeprowadzić renowację znajdujących się tam krzyży i tablic oraz konserwację Pomnika Pamięci Żydów Puławskich. Wszystko miało być gotowe do połowy grudnia. Urzędnicy planowali przeznaczyć na inwestycję nieco ponad 700 tys. zł. Niestety kolejne przetargi nie pozwoliły na wyłonienie wykonawcy robót - nie wpłynęła ani jedna oferta. A sam remont ostatecznie nie doszedł do skutku.

Do sprawy wrócił radny Michał Śmich podczas ostatniej sesji rady miasta, przy okazji podejmowania uchwały dotyczącej przejęcia od Województwa Lubelskiego obowiązku utrzymania grobów i cmentarzy wojennych na terenie miasta. Zwrócił uwagę na kwestię niewykorzystywania zewnętrznych środków przez urzędników z puławskiego ratusza, w kontekście niemal 750 tys. zł dotacji przyznanej na remont cmentarza wojennego. - Niestety jest to kolejny przykład, który ma miejsce w naszym mieście - mówił Michał Śmich i dodawał:- Niestety ta kwota przepadła. Czy bezpowrotnie, tego nie wiemy.

Władze miasta: Terminy były nie do dotrzymania

- Szansa przepadła, ale nie chciałbym, żeby tu wybrzmiało, że jest to wina urzędu miasta, ani jakiegokolwiek urzędnika - bronił się prezydent Paweł Maj. - Terminy były nie do dotrzymania i było to niewykonalne. Nie jest winą żadnego urzędnika, urzędu miasta, że do przetargu nikt nie przystąpił. Wszelkie siły i środki zostały podjęte, jak prosił pan wojewoda - przekonywał włodarz Puław. Jak tłumaczył zebranym Robert Domański, kierownik Wydziału Rozwoju, umowa z wojewodą, na mocy której Puławy otrzymały dotację została podpisana w marcu. Aby móc ruszyć z remontem, urząd musiał przygotować niezbędną dokumentację, a także uzyskać wymagane pozwolenia od Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Z tymi formalnościami urzędnicy uporali się na przełomie sierpnia i września i niezwłocznie ogłosili przetarg.

- Nie zgłosił się żaden wykonawca, który do końca roku mógłby wykonać te prace. Wnioskowaliśmy do pana wojewody, żeby w przypadku takich zadań, które dotyczą obiektów, w sposób szczególny trudnych do realizacji, żeby czas na przygotowanie i realizację tego zadania był dłuższy, ponieważ w jednym roku, jeśli umowę podpisujemy w marcu, nie jesteśmy w stanie dopełnić wszelkich formalności - wyjaśniał Robert Domański.

Marta Pietroń

NEKROLOGI

Puławy

Krzysztof Kroszko, 60 l.
Puławy, zm. 23.02.

Krystyna Stępień, 76 l.
Zagłoba, zm. 24.02.

Roman Falenta, 56 l.
Żyrzyn, zm. 27.02.

Janusz Antas, 57 l.
Puławy, zm. 27.02.

Sławomir Gębala, 58 l.
Żyrzyn, zm. 24.02.

Henryk Wiejak, 89 l.
Osiny, zm. 01.03.

Joanna Sułek, 84 l.
Markuszów, zm. 01.03.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

ORTOCENTRUM
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

SPRZEDAM
nowe mieszkania w PONIATOWEJ
ul. Szkolna 2A (centrum miasta), stan deweloperski
od 38-60 m2,
bezczynszowe,
każde mieszkanie posiada własny piec gazowy CO i podgrzewania wody,
podłączone TV i internet,
wygodne loggie,
winda osobowa w budynku.
Tel. 502 445 713

NEKROLOGI

Poniatowa

Teresa Teodozja Gnaś, 87 l.
zam. Kraczewice, zm. 26.02.

Adam Mastalerz, 67 l.
Lublin/Poniatowa, zm. 25.02.

Nastaj Wanda, 72 l.
Kraczewice, zm. 25.02.

Zakład Usług Komunalnych Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4, Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie

Bronisław Kołosiński, 92 l.
Świdno, zm. 25.02.

Czesław Kowalczyk, 96 l.
Zagłoba, zm. 28.02.

Maria Piątek, 72 l.
Trzciniec, zm. 28.02.

Stanisław Jackowski, 72 l.
Ratoszyn, zm. 28.02.

Eugeniusz Zieliński, 92 l.
Ratoszyn, zm. 28.02.

Krystyna Sołdek, 59 l.
Poniatowa, 28.02.

Roman Olszowy, 73 l.
Lublin, zm. 03.03.

Anna Borowska, 58 l.
Szczuczki Kolonia, zm. 04.03.

Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Janina Stawiarska, 74 l.
Truszków, zm. 24.02.

Stanisław Piłat, 85 l.
Rogów, zm. 1.03.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

PUL

eprasa.pl bd4b74cce4

Ranking Wspólnoty

Ach te baby! Ranking 10 najbardziej wpływowych kobiet powiatu opolskiego

Dostrzegliśmy ich pracę, zaangażowanie i poświęcenie, z jakim oddają się w swojej działalności zawodowej i społecznej.

Jak co roku z okazji Dnia Kobiet pokusiliśmy się stworzyć subiektywny ranking najbardziej wpływowych kobiet powiatu opolskiego. Wpływy to nie tylko władza urzędnicza, ale również aktywność społeczna w lokalnym środowisku i biznesowa. A takiej nie brakuje naszym kandydatkom, wśród których jest kilka debiutantek.

Nie mamy wątpliwości, że wszystkie panie w minionym roku miały ogromny wpływ na życie codzienne wielu mieszkańców naszego powiatu.

(ach)

1

Iwona Chmiel – Perzyńska,
dyrektor ds. medycznych w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

To nie tylko znana i ceniona endokrynolog. To również pełna empatii do pacjentów kobieta. Pełni również ważną funkcję w szpitalu. To m.in. dzięki jej pracy oraz prezesa, nasz szpital rozwija się i zmienia swoje oblicze na lepsze, poprawiają się warunki lokalowe, pojawia się nowy sprzęt medyczny i dobrzy lekarze. W naszym rankingu po raz kolejny.

2

Justyna Michalec,
dyrektor Gminnego Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą

Mówią o niej „szara myszka" – cicha, pracowita i skromna. Nie lubi być na świeczniku. Od kilku lat kieruje józefowską kulturą i na miarę możliwości finansowych, jakie ma, radzi sobie z tym całkiem dobrze. W kierowanej przez nią placówce GCK każdy znajdzie coś dla siebie. Są zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

3

Irena Piątek,
sołtys wsi Osiny

Jedna z najaktywniejszych sołtysek w powiecie opolskim. Z racji tego, że była nauczycielką języka polskiego, miłość do poezji i literatury krzewi w dalszym ciągu, ale już nie w szkole, tylko w wiosce, w której mieszka. Okolicznościowymi spotkaniami, jakie organizuje u siebie, upamiętnia ważne postacie i wydarzenia historyczne, często występuje też w roli prelegenta na różnych uroczystościach.

4

Agnieszka Drozd – Bownik,
p.o. dyrektora Departamentu Promocji Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie

Mieszkanka gminy Józefów nad Wisłą, która zrobiła błyskotliwą karierę. Najpierw w Poniatowej, teraz w Lublinie. Zaczynała trzy lata temu jako podinspektor ds. promocji w Urzędzie Miejskim w Poniatowej, ale bardzo szybko wskoczyła na stołek zastępcy dyrektora Centrum Kultury Promocji i Turystyki. Teraz kieruje promocją województwa lubelskiego. Od stycznia pełni obowiązki dyrektora Departamentu Promocji w Urzędzie Marszałkowskim. Po raz drugi w naszym rankingu. W ub.r. na pozycji nr 1.

5

Beata Brzozowska – Zburzyńska,
przewodnicząca Koła Powiatowego

Polska 2050 w powiecie opolskim Po raz drugi w naszym rankingu. Rok temu na trzeciej pozycji. Doceniliśmy ją za olbrzymie zaangażowanie w niesieniu pomocy dla uciekających przed wojną ukraińskich matek z dziećmi. Pomoc ta ma różne formy i co istotne, jest kontynuowana ciągle.

6

Aleksandra Motyka,
przewodnicząca Rady Gminy Chodel

Po raz piąty w naszym rankingu, rok temu na ósmym miejscu. Aleksandra Motyka, odkąd uniezależniła się od wójta, stała się odważniejsza, co da się zauważyć szczególnie na sesjach. Nie boi się zadawać pytań, dociekać, drążyć, a jak trzeba - także skrytykować. Przez to jej noty rosną i pozycja umacnia się. Naszym zdaniem w najbliższych wyborach samorządowych może być poważnym konkurentem dla obecnie panującego wójta.

7

Izabela Zarzycka,
sekretarz gminy Opole Lubelskie

W samorządzie pracuje od lat. Choć uchodziła za człowieka poprzedniej władzy, to awansowała na sekretarza dzięki obecnemu burmistrzowi Opola. Uchodzi za solidną i pracowitą osobę. Ma duży wpływ na to, co dzieje się w gminie i urzędzie oraz decyzje podejmowane przez samego burmistrza.

8

Anna Gasińska,
przewodnicząca KGW Leonianki z Leonina

Kobieta torpeda, pełna pomysłów i chęci do działania. Społecznik z krwi i kości. W roli lidera sprawdza się doskonale. Rozruszała swoją małą wioskę i pobudziła do wspólnego działania, przekonując, że razem można zrobić więcej dobrego. To z jej inicjatywy we wsi organizowane są pikniki i wycieczki edukacyjne.

9

Małgorzata Troczyńska,
Klub PCK w Opolu Lubelskim

Społeczniczka związana z różnymi organizacjami pozarządowymi. Na co dzień związana z Polskim Czerwonym Krzyżem. Autorka wielu projektów i inicjatyw lokalnych. Założycielka m.in. Klubu Mam. Od kilku lat pracuje z opolskimi seniorami, których aktywizuje i tworzy im przestrzeń do spotkań i rozwijania pasji.

10

Aneta Poniatowska,
zastępca burmistrza Poniatowej

Rok temu dostrzegaliśmy jeszcze wzrost jej roli i władzy. W tym roku widzimy, że ta rola i władza słabną. I to mocno. Zastępca burmistrza nie przestaje budzić jednak skrajnych emocji. Ostatnią kontrowersyjną sprawą było zawiadomienie złożone na policję, które firmowała pieczątką urzędową. Dotyczyło ono zakłócania jej spokoju i porządku. Nie wszystkim spodobało się to, co zrobiła, ale ona nie przejmuje się opiniami, tylko robi to, co sama uważa za stosowne.

The Hero ze Złotym Jeżem Publiczności Filmoffo

Znamy już zwycięzcę tegorocznego Festiwalu Kina Offowego Filmoffo. Największą ilość głosów publiczności zdobył film pt. „The Hero" w reżyserii Mileny Dutkowskiej.

Impreza rozpoczęła się w piątek, 24 lutego. Uroczyście otworzył ją Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

- Powracamy po dwóch latach przerwy. Bardzo się cieszę, że możemy w tym roku zorganizować 14. Festiwal Filmowy Kina Offowego. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby ten Festiwal odbył się bezpłatnie, żeby każdy mógł z niego skorzystać – mówił burmistrz. A patrząc na zgromadzoną widownię, dodał:

- Widać, że po dwóch latach przerwy faktycznie jest zapotrzebowanie, aby taki festiwal był kontynuowany. On już się wpisał na stałe w kalendarz naszych wydarzeń i mam nadzieję, że już nic nie przeszkodzi i kolejne edycje będą się pojawiały – zakończył.

W tym roku podczas dwudniowego festiwalu była okazja, by zobaczyć pięć konkursowych bloków filmowych. Jeden film wyświetlony został poza konkursem, był to „Miód Wielokratowy" w reżyserii Marcina Mikity.

Filmoffo zagościło w opolskim kinie już po raz 14. Impreza odbywa się cyklicznie, od 2006 roku. Jednak ze względu na pandemię covid-19 jej organizacja została odwołana, ale w tym roku impreza wróciła.

Jest to wydarzenie promujące kulturę alternatywną, a w szczególności kino offowe i muzykę alternatywną. Najważniejszym punktem jest konkurs filmów niezależnych. Nagrodą jest Złoty Jeż, który przyznawany jest przez festiwalową publiczność.

Drugim ważnym punktem imprezy są też koncerty, które odbywają się na zwieńczenie każdego festiwalowego dnia. W tym roku wystąpił Patrick the Pan oraz Bisz/Radex.

AG

OPO

Wys

Robisz stroiki świąteczne, serwetki, a może skrobiesz pisanki? Chciałbyś pokazać swoje prace innym, a przy okazji je sprzedać? Masz taką okazję. Zgłoś się do udziału w Kiermaszu Wielkanocnym, który organizuje Opolskie Centrum Kultury. Kiermasz jest dwudniowy. Organizowany jest w dniach 1 – 2 kwietnia na skwerku miejskim w Opolu Lubelskim, w godz. 10 – 14. Osoby zainteresowane wystawieniem swoich produktów na kiermaszu mają czas do 18 marca na zgłaszanie się. W tym celu należy dostarczyć do OCK wypełnioną kartę zgłoszeniową. Formularz można pobrać ze strony internetowej placówki.

(ja)

R E K L A M A

eprasa.pl bd4b74cce4

Pow. puławski: Oni też będą musieli powołać zastępców?

Od lutego swojego zastępcę powołał wójt Wąwolnicy, bo zasugerowała mu to Regionalna Izba Obrachunkowa. Zastępcy wójta nie ma tylko w dwóch gminach na terenie powiatu puławskiego. Czy Janowiec i Markuszów będą musiały pójść tą samą drogą?

RIO sugeruje zastępcę, wójt tworzy stanowisko

Do niedawna w powiecie puławskim było trzy gminy, w których nie istnieje stanowisko zastępcy wójta - Janowiec, Markuszów i Wąwolnica. W pozostałych wójtowie mają swoich zastępców. Jednak od lutego w ostatniej z wymienionych samorządów wójt powołał swojego zastępcę. Jak tłumaczy, to wynik kontroli, jaką w gminie przeprowadziła Regionalna Izba Obrachunkowa w Lublinie.

- Nie planowaliśmy zatrudnienia mojego zastępcy - wyjaśniał nam Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica i dodawał:

- Ale pod koniec ubiegłego roku mieliśmy kontrolę z Regionalnej Izby Obrachunkowej, która zasygnalizowała nam kilka spraw, m.in. to, że nie ma w naszej gminie zastępcy wójta.

Nic dziwnego, bo dla samorządów kolejne stanowisko urzędnicze to dodatkowe koszty, obciążające gminny budżet. W Puławach jeszcze w poprzedniej kadencji prezydent miał dwóch zastępców. Gdy urząd objął Paweł Maj, zgodnie z zapowiedziami z kampanii, zredukował uch liczę do jednego, tłumacząc się oszczędnościami.

Dlatego np. wójt Wąwolnicy na swojego zastępcę powołał sekretarza Grzegorza Dunię, zdejmując mu z tego stanowiska 1/5 etatu.

Jest obowiązek, czy go nie ma?

O to zapytaliśmy bezpośrednio w Regionalnej Izbie Obrachunkowej w Lublinie. Z przysłanej do naszej redakcji odpowiedzi wynika, że kwestię powoływania i odwoływania zastępcy wójta regulują zapisy ustawy o samorządzie gminnym. Urzędnicy wskazują konkretnie art. 26 ust. 1.

- W przepisie tym ustawodawca wskazał, że wójt w drodze zarządzenia powołuje oraz odwołuje swojego zastępcę i określa ich liczbę, nie przewidując w tym zakresie jakiejkolwiek uznaniowości - tłumaczy Jacek Grządka, prezes RIO w Lublinie.

Powołuje się przy tym na wyrok Sądu Najwyższego, który dodatkowo wskazał, że z brzmienia przepisów ustawy wynika, że utworzenie stanowiska zastępcy jest obligatoryjne.

- Wójt to organ jednoosobowy, konieczne jest więc zapewnienie ciągłości realizacji zadań gminy, w sytuacji gdy z jakichkolwiek przyczyn organ ten nie realizuje ich osobiście, a w związku z tym ustawodawca przewidział stanowisko jego zastępcy w celu zapewnienia ciągłości sprawowania władzy, w tym wykonywaniu skutecznych czynności z zakresu gospodarki finansowej gminy - wyjaśnia prezes Jacek Grządka.

Kwestię zatrudnienia lub braku zastępcy RIO sprawdza w gminach od 2020 r. Po kontroli kieruje do samorządu tzw. wystąpienie pokontrolne, zawierające wnioski pokontrolne.

- Wystąpienie pokontrolne nie jest rozstrzygnięciem władczym - dodaje prezes RIO w Lublinie.

Oznacza to, że gmina nie ma obowiązku wdrożenia wspomnianych wniosków pokontrolnych, a jedynie ma poinformować RIO o ich wykonaniu lub nie i powodach ewentualnego niewykonania.

Co zrobią wójtowie Markuszowa i Janowca?

W podobnej sytuacji, jak Wąwolnica jest także Markuszów. Tu także kiedyś był zastępca wójta. Ostatnio funkcję tę, jeszcze za czasów poprzedniego włodarza, Andrzeja Rozwałki, piastowała Aneta Furdal.

Tu ostatnia kontrola RIO była 4 lata temu. Najbliższa szykuje się latem tego roku.

Jak wyjaśnia wójt Leszek Łuczywek, zgodnie z zarządzeniem, w czasie jego nieobecności dotychczas zastępowała go sekretarz Bożena Tkaczyk-Żurawska na zasadzie pełnomocnictwa.

- Zdając sobie sprawę z obowiązującej w tym zakresie wykładni RIO, która również będzie nas kontrolować w tym roku, od 1 marca powołałem formalnie panią sekretarz, jako zastępcę w wymiarze 1/4 etatu. Zastosowaliśmy rozwiązanie oszczędnościowe, podobne do tego z Wąwolnicy, zmniejszając wymiar czasu pracy sekretarza - mówi Leszek Łuczywek.

Jak tłumaczy nam z kolei Jan Gędek, wójt gminy Janowiec, w której do niedawna był zastępca, RIO przy okazji kontroli w urzędzie wytknęła miejscowym władzom, że gmina nie ma sekretarza. Włodarz ustosunkował się do pisma Izby ogłaszając konkurs na to stanowisko. Aplikację złożył jego ówczesny zastępca i tak Waldemar Słowik stał się sekretarzem Janowca.

- Dotąd stanowisko zastępcy wójta nie było obligatoryjne. RIO musi podać podstawę prawną, jeśli poda, to będziemy się dostosowywać. Na razie nie zajmujemy się tematem - mówi wójt gminy Janowiec.

Marta Pietroń

Ile kosztuje stanowisko zastępcy wójta/prezydenta?

Sprawdziliśmy to w oświadczeniach majątkowych za 2021 r., złożonych przez osoby piastujące te stanowiska w poszczególnych gminach naszego powiatu, w których wyszczególniają roczne zarobki z tytułu zatrudnienia w urzędach. Tu zastępca wójta/burmistrza, prezydenta piastuje odrębne stanowisko.

* **Beata Kozik,** wiceprezydent Puław (do stycznia 2023 r.) - 109,6
* **Bartłomiej Godlewski,** zastępca burmistrza Kazimierza Dolnego - 105,5 tys. zł
* **Justyna Kuzioła,** zastępca burmistrza Nałęczowa - 106,3 tys. zł
* **Pelagia Maruszak,** zastępca wójta gminy Baranów - 84 tys. zł
* **Mariusz Majkutewicz,** zastępca wójta gminy Końskowola - 113,1 tys. zł
* **Marcin Chmurzyński,** zastępca wójta gminy Kurów - 108 tys. zł
* **Norbert Staszak,** były zastępca wójta gminy Puławy (obecnie funkcję tę od września 2021 r. piastuje Wojciech Gibaszek, ale w BIP urzędu nie jest dostępne oświadczenie majątkowe za pełny rok pracy w UG Puławy) - 110,1 tys. zł (dane za 2020 r.)
* **Marcin Sulej,** zastępca wójta gminy Żyrzyn - 121,7 tys. zł

Krok w stronę budowy ronda we Wronowie

Gmina Końskowola przekaże Województwu Lubelskiemu 300 tys. zł na prace przygotowawcze, związane z budową ronda na niebezpiecznym skrzyżowaniu. To nie koniec gminnych wydatków, związanych z tą inwestycję.

Mowa o skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej nr 824 z powiatówką i z drogą gminną prowadzącą przez miejscowość. Mimo budowy obwodnicy Puław i skierowania na nią większości ruchu tranzytowego mieszkańcy miejscowości w dalszym ciągu nie czują się bezpiecznie, w newralgicznym miejscu dochodzi do wypadków, niestety także śmiertelnych.

Sytuację z pewnością polepszyłaby budowa ronda i takowe ma powstać we Wronowie. Inwestycja wstępnie miała być realizowana przez Zarząd Dróg Wojewódzkich - połowę kosztów pokryłoby województwo, a drugą połowę na spółkę powiat i gmina Końskowola. Niestety powiat na tę chwilę wycofał się z dofinansowania tego zadania, a aby inwestycja doszła do skutku gmina tę część wkładu musi wziąć na siebie.

- W zasadach wspólnych realizacji inwestycji przez województwo i inne jednostki samorządu terytorialnego jest wpisany taki podział kosztów. Powiat też powinien zadeklarować jakiś udział, ale na ten moment nie widzi takich możliwości - tłumaczył na ostatniej sesji Stanisław Gołębiowski, wójt gm. Końskowola i dodawał:

- A my, żeby nie zmarnować pracy, którą już wykonaliśmy i żeby uzyskać akceptację województwa musimy te 50% zdeklarować. Rozmawiałem z panią starostą i pani starosta robi nadzieję, że w przyszłości, kiedy ta inwestycja ruszy, powiat również dołoży się do tego przedsięwzięcia. Konieczne jest też zaktualizowanie dokumentów pod względem kosztorysu inwestorskiego. - I musimy przede wszystkim wykupić działki - mówił wójt i wyjaśniał, że droga w nowym kształcie nie zmieści się w obrębie działek, które w tej chwili są w posiadaniu województwa, powiatu i gminy - Stąd te 300 tys. zł po to, żeby w tym roku przygotować kompletną dokumentację, złożyć do województwa. Województwo ma przeprowadzić przetarg i wtedy dowiemy się o realnych kosztach tego przedsięwzięcia - mówił Stanisław Gołębiowski. W 2024 r. gmina Końskowola planuje przeznaczyć na ten cel 1 mln zł i tyle samo w 2025 r. Całość inwestycji pochłonie kilka milionów złotych.

O interwencję u władz powiatu w tej sprawie zaapelował radny Leszek Rodzoś. - Może on w przyszłorocznym budżecie, chyba, że wcześniej, wziąłby na siebie całość budowy chodnika w rekompensacie na Witowicach. Żebyśmy my już tego zadania nie finansowali w całości znów z własnych środków - zaproponował Leszek Rodzoś.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl bd4b74cce4

Anna Fic-Lazor odwołana ze stanowiska dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Według Zarządu Województwa dyrektor Muzeum Zamoyskich naruszyła dyscyplinę finansów publicznych. Sama Anna Fic-Lazor sytuacji nie komentuje, ale podkreśla, że przez 35 lat pracy w muzeum zawsze dbała o dobro tej instytucji.

Anna Fic-Lazor została odwołana ze stanowiska dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce

Jerzy Dębski ukończył studia magisterskie w zakresie historii sztuki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie. W latach 1979-1988 pracował w P.P. Pracownie Konserwacji Zabytków w Lublinie, w Biurze Badań i Dokumentacji Zabytków. W latach 1993-1997 prezes zarządu Lubelskiej Fundacji Odnowy Zabytków. Od 2016 do 2020 roku pełnił obowiązki Dyrektora Oddziału Lubelskiego PFRON.

O tym, że nad głową dyrektor Anny Fic-Lazor zbierają się chmury, pisaliśmy jesienią.

Miażdżąca kontrola

W czasie rządów Anny Fic-Lazor Muzeum Zamoyskich uzyskało duże dofinansowanie ze środków UE - w marcu 2018 r. Urząd Marszałkowski przyznał placówce ponad 24 mln zł na remont. Zakres prac jest duży. Obejmują przebudowę oficyny południowej, teatralni, oficyny północnej. Piwnice zostały pogłębione na półtora metra w dół. Będą tam eksponowane przedmioty znalezione podczas prac - np. piec centralnego ogrzewania z 1904 r. Wymieniono więźbę dachową - poprzednio była położona w latach osiemdziesiątych.

W planie jest też przebudowa byłej stajni, gdzie obecnie mieści się Galeria Socrealizmu.

W teatralni mają być na piętrze dwie sale - konferencyjna i wystawowa, na parterze kawiarenka dla zwiedzających.

Prace miały się zakończyć w 2020 r. Ciągle jednak zakończone nie zostały. Urząd Marszałkowski, któremu podlega kozłowieckie muzeum, przeprowadził w placówce kontrolę.

Liczne zastrzeżenia kontrolerów wzbudziły zapisy w dokumentacji budowy.

„W raportach nadzoru nie wpisano robót izolacyjnych prowadzonych w oficynie południowej (wpisy w dzienniku budowy), są to istotne roboty, mające duży wpływ na całą realizację inwestycji. Pomijanie lub marginalne traktowanie robót związanych z podbijaniem fundamentów i izolacją fundamentów jest dużym uchybieniem zarówno dla Generalnego Wykonawcy, jak i dla nadzoru (Inspektora Nadzoru, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce)" - wytykają kontrolerzy.

Krytykują muzeum, że zbyt późno poinformowało wykonawcę o zmianie kolorystyki okien, co skutkowało zmianą kwoty zamówienia o ponad 88 tys. zł. Bardzo krytycznie analizują kontrolerzy prowadzenie dziennika budowy. Ich prowadzenie jest określone jako „oszczędne", według autorów wystąpienia pokontrolnego wiele wskazuje, że nadzór inwestorski nie był właściwy.

Odwołanie dyrektor muzeum

4 października 2022 r. Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę w sprawie wystąpienia o wyrażenie opinii w sprawie odwołania Pani Anny Fic-Lazor ze stanowiska Dyrektora Muzeum. Marszałek Województwa zwrócił się o taką opinię do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ten poprosił o dodatkowe informacje.

Pod koniec grudnia ub. roku marszałek zawiadomił Rzecznika dyscypliny finansów publicznych o naruszeniu dyscypliny finansów publicznych przez Dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce i znowu poprosił o opinie dotyczącą odwołania Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

- Do dzisiaj nie otrzymaliśmy odpowiedzi. W związku z powyższym Zarząd Województwa Lubelskiego na posiedzeniu 24 lutego 2023 r. podjął uchwałę o odwołaniu Pani Anny Fic-Lazor ze stanowiska Dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce, które upłynęło 28 lutego 2023 r. Do czasu wyłonienia na drodze konkursu nowego szefa tej instytucji obowiązki dyrektorskie będzie pełnił Jerzy Dębski - pisze Anna Nycz z Biura Prasowego UM.

Oświadczenie Anny Fic-Lazor

O stanowisko zapytaliśmy też Annę Fic-Lazor. Przysłała oświadczenie:

- Ze względu na trwający okres wypowiedzenia, nie będę komentowała zaistniałej sytuacji. Pragnę nadmienić, że przez cały okres mojej pracy w Muzeum, tj. od ponad 35 lat, zawsze miałam na uwadze dobro tej instytucji. Wraz z całym zespołem pracowników Muzeum uzyskaliśmy wiele prestiżowych nagród i wyróżnień. Muzeum stało się miejscem stawianym za wzór wśród muzealników z całej Polski w zakresie dobrych praktyk muzealnych i konserwatorskich. Moja wiedza i doświadczenie sprawiły, że już trzy kadencje jestem członkiem Rady ds. Muzeów i Miejsc Pamięci Narodowej przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a od 2021 r. przewodniczącą tego gremium. Mam nadzieję, że Muzeum w dalszym ciągu będzie się wspaniale rozwijać i zachowywać najwyższe standardy.

Marcin Kusyk

Prezydent Maj: Biorę pod uwagę dokończenie kadencji bez zastępcy

Z końcem lutego odwołana ze stanowiska zastępcy prezydenta Puław Beata Kozik nie jest już związana umową z urzędem. Formalnie nic nie stoi więc na przeszkodzie, aby powołać nową osobę. A jakie plany ma prezydent Maj?

Beata Kozik została nieoczekiwanie odwołana z funkcji wiceprezydenta Puław 10 stycznia. Była trzecim zastępcą Pawła Maja w tej kadencji. Jak tłumaczyli wtedy urzędnicy, była związana umową z urzędem do 28 lutego, dlatego, aby nie dublować stanowisk, nie powoływano jej następcy. Mamy już marzec, a o powołaniu nowego wiceprezydenta ani widu, ani słuchu. O to, jakie ma plany, jakiś czas temu zapytaliśmy prezydenta Pawła Maja.

Jakie plany ma prezydent Maj?

1. Kto obejmie stanowisko Wiceprezydenta Miasta Puławy po Pani Beacie Kozik i ewentualnie od kiedy?

Aktualnie pełnię swoją funkcję bez zastępcy, korzystając ze wsparcia/współpracując z kierownikami wydziałów Urzędu Miasta Puławy, którzy posiadają kompetencje i upoważnienia do podejmowania zadań zapewniających płynną pracę urzędu. Na ten moment nie podjąłem decyzji o powołaniu osoby na wspomniane stanowisko.

2. Czy są prowadzone jakieś rozmowy z osobą/osobami, które mogłyby objąć stanowisko?

Kwestię prowadzonych rozmów i negocjacji, które dotyczą funkcjonowania mojego zaplecza, pozostawiam w przestrzeni mojego gabinetu.

3. Czy Pan Prezydent ewentualnie rozważa dokończenie kadencji bez zastępcy? Jeśli tak, to czy nie sparaliżuje to pracy urzędu np. w sytuacjach nieobecności prezydenta?

Fot.mp

Paweł Maj, wiceprezydent Puław

Nawiązując do pierwszego pytania, pani Sekretarz, jak i wszyscy kierownicy, posiadają odpowiednie uprawnienia do zapewnienia płynnej pracy dla urzędu. Staramy się wspólnie tak planować naszą pracę, aby nie powodować przestoju dla ważnych spraw. Dokończenie kadencji bez zastępcy także jest brane przeze mnie pod uwagę. Jest to jedna z dwóch możliwych dróg kontynuowania mojej kadencji, do zakończenia której mamy rok.

Marta Pietroń

Kraksa na ekspresówce. S17 nieprzejezdna przez kilka godzin

Jedna osoba trafiła do szpitala w wyniku zderzenia hondy i mercedesa. Oba auta wyprzedzały ciężarówkę. Okoliczności wypadku wyjaśnia puławska policja.

Do zdarzenia doszło w minioną środę ok. godz. 17 na drodze ekspresowej S17 na wysokości miejscowości Chrząchówek w gminie Końskowola w powiecie puławskim.- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że obaj kierowcy wyprzedzali samochód ciężarowy jadący prawym pasem. Kierujący Mercedesem, chcąc zjechać na prawy pas, zaczął zwalniać. Wówczas uderzył w niego kierujący hondą, który jechał za nim - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Hondą podróżowała trzyosobowa rodzina z Tarnowa - małżeństwo z półtorarocznym dzieckiem. Nic im się nie stało. Do szpitala z obrażeniami ciała trafił 29-letni kierowca mercedesa z Puław. Zarówno on, jak i 26-letni kierujący hondą byli trzeźwi.

Marta Pietroń

Fot.KPP Puławy

Zarówno kierujący mercedesem, jak i kierowca hondy wyprzedzali ciężarówkę. W tym czasie doszło do zderzenia

Puławy: Wpadł na jeździe bez prawka, bo nie zatrzymał się na „zielonej strzałce"

Nawet 30 tys. zł grzywny grozi 22-latkowi z Puław, który kierował BMW bez prawa jazdy. Wpadł, bo nie zatrzymał się na tzw. „zielonej strzałce".

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na skrzyżowaniu ul. Centralnej i Partyzantów. Kierowcę BMW, który zignorował sygnalizację świetlną i mając czerwone światło, a jednocześnie „zieloną strzałkę", nie zatrzymał się przed sygnalizatorem, żeby upewnić się, czy może bezpiecznie przejechać, zauważyli policjanci, którzy akurat patrolowali miejskie ulice.

Funkcjonariusze zatrzymali go do kontroli. Po sprawdzeniu w policyjnych systemach okazało się, że mężczyzna nie ma prawa jazdy. Za niedostosowanie się do sygnalizacji ukarali go mandatem. Natomiast za jazdę bez wymaganych uprawnień skierowali wniosek o ukaranie do sądu.

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl bd4b74cce4

Emilia jeździ wielką ciężarówką po Europie

Rozmowa z

POWIAT OPOLSKI: Marzyła o tym całe życie i ...dopięła swego! Zrobiła prawo jazdy kategorii C + E - uprawniające do prowadzenia samochodów ciężarowych z naczepą lub przyczepą i ... zaczęła jeździć, bo zawsze chciała to robić.

W: Jak zaczęła się Twoja przygoda z ciężarówką? Pewnie było ciężko...
E. D. - Najtrudniejszy był początek, przyzwyczajenie się do gabarytu zestawu. Najfajniejsze jest jeżdżenie, bo ja zwyczajnie lubię jeździć autem. No i oczywiście „zwiedzanie" - opowiada o początkach swojej pracy kierowcy pani Emilia.

W: Gdzie pracowałaś wcześniej? Dlaczego postanowiłaś zmienić zawód?
E. D. - Zanim zostałam kierowcą ciężarówki, wychowywałam dziecko i pracowałam w kilku firmach, m.in. w telekomunikacyjnej, w budowlanej, transportowej w biurze. Ale pomysł na jazdę ciężarówką miałam już dawno, tylko musiałam poczekać, aż moja córka dojrzeje na tyle, żeby mogła zostawać sama.

W: Jak wygląda Twoja praca? Na czym dokładnie polega?
E. D. - Mój tydzień pracy to jazda i pauzy. Zazwyczaj zaczynam w nocy z niedzieli na poniedziałek i kończę w soboty. I tak przez sześć tygodni. A potem dwa tygodnie jestem w domu. Pracuję w podwójnej obsadzie, więc nasza doba trwa 30 godzin. Każde z nas w tym czasie może jechać po dziewięć godzin, reszta to inna praca, czyli rozładunki, załadunki, przepinanie naczep. W tej 30-godzinnej dobie mamy dziewięć godzin pauzy.

Emilia i jej 16,5-metrowy pojazd

W: Jaką najdłuższą trasę przejechałaś?
E. D. - Najdłuższe trasy to z Eindhoven w Holandii do Carpi we Włoszech 1250 km (przez Kufstein w Austrii, bo nie jeździmy przez Szwajcarię).
Potem wracamy z Włoch na północ Francji, pod Lille. To podobnie długi odcinek.

W: A jaki jest najbardziej niebezpieczny odcinek, który pokonałaś?
E. D. - Najbardziej niebezpieczny odcinek, jakim do tej pory jechałam, to właśnie podczas powrotu z Włoch do Francji - przejazd tunelem Mont Blanc. Sam tunel nie jest straszny, ale zjazd za tunelem po stronie francuskiej... Stromo, kręto i ciasno. Całe szczęście, że jechałam w nocy, to nie widziałam, co jest na dole, bo pewnie po helikopter bym dzwoniła. Nie lubię też jeździć autostradą A13 w Austrii. Nawierzchnia jest słaba, nie ma pasów awaryjnych, no i po obu stronach co chwilę przepaści.

W: Jakie towary przewozisz najczęściej? Sama musisz zająć się rozładunkiem/załadunkiem?
E. D. - Wozimy głównie paczki pocztowe dla UPS, DPD. Czasem inne rzeczy, opony na przykład, czy płytki ceramiczne.
Ja nie rozładowuję i nie ładuję. Na szczęście w tej firmie się tego nie robi. Podstawiam auto pod rampę i wszystkim zajmują się magazynierzy. A najczęściej przyjeżdżam z pustą naczepą do jakiejś firmy, tam ją odpinam i zabieram załadowaną.

W: Ile metrów ma twoja ciężarówka? Spotykasz w tym zawodzie jakieś kobiety?
E. D. - Ciągnik z naczepą standard ma 16,5 metra długości. Tak, sporo kobiet jeździ. Chyba coraz więcej. No nie jest ich tyle, co mężczyzn, ale czasem widuję kobiety za kierownicą. Zawsze sobie machamy. Chyba taki zwyczaj.

W: A jak na Twój widok reagują kierowcy - mężczyźni?
E. D. - Niekiedy bywają zdziwieni. Ale bardzo pozytywnie reagują. Machają mi, pokazują kciuka w górę, uśmiechają się.

W: Opowiedz jakąś najciekawszą przygodę z podróży...
E. D. - Pewnego razu, jak jechałam do magazynu DPD gdzieś w okolicach Lille we Francji, wjechałam pod zakaz dla pojazdów powyżej 3,5 tony. Nie było to nic nadzwyczajnego, bo jest kilka miejsc, do których jeździmy właśnie na takim zakazie, bo nie ma innej drogi. Ale tu byłam pierwszy raz. W pewnym momencie, za maleńkim rondkiem, na drodze, w którą wjechałam, było zwężenie do 2,1 metra. Więc musiałam cofać po tym rondku. Jakoś się udało, ale na 10 minut uniemożliwiłam ruch innym.
I chyba ktoś się tym faktem zdenerwował, bo gdy tylko udało mi się zawrócić nieco dalej w bramie, z naprzeciwka nadjechała policja. Włączyli sygnały i pokazali mi, żebym zjechała. Wylegitymowali i zapytali, dlaczego tu wjechałam. Powiedziałam, że nie widzę na mapie innej drogi do firmy. Dałam im CMR z adresem firmy, do której jechałam. Oddali mi dokumenty i powiedzieli, że mnie tam zaprowadzą, żebym jechała za nimi. I tak zostałam eskortowana na miejsce rozładunku przez francuską policję. Na koniec mi pomachali i pojechali. To jeden z wielu przykładów, że francuska policja, zamiast karać, pomaga. Słyszałam o tym od wielu kierowców. Może i nasza by taki system przyjęła. Byłoby miło. Bo w sumie policja powinna pomagać, a nie tylko karać. A zaznaczam, że mandaty na zachodzie za wjazd pod taki zakaz, są bardzo wysokie.

W: Jeździsz już prawie rok. Nie żałujesz zmiany pracy? Co jest w niej najtrudniejsze?
E. D. - Żartujesz? Całe życie myślałam o jeżdżeniu ciężarówką! Praca jest fajna, ciekawa... Ja bardzo lubię i zawsze lubiłam jeździć autem.
Nadal najtrudniejsze są rozłąki z moją córką, do tego nie da się przyzwyczaić. Ale od następnego wyjazdu będę w trasie już tylko po cztery tygodnie.

W: Nadszedł czas na najtrudniejsze pytanie... Ile zarabiasz?
E. D. - (śmiech - dop. red.) Sporo więcej niż w moich poprzednich miejscach pracy, ale wolałabym o tym nie mówić...

rozmawiała Agnieszka Gołębiowska

Pracę nauczycielki zamieniła na szefowanie w firmie pogrzebowej

POWIAT OPOLSKI: Kinga Ptak jest młodą kobietą, która stoi na czele jednego z zakładów pogrzebowych w Opolu Lubelskim.

Rozmowa z ol

W: Pracowałaś gdzieś wcześniej? Czy od razu była firma pogrzebowa?
K.P. - Zanim postanowiłam, co chcę w życiu robić, byłam nauczycielem współorganizującym kształcenie w jednej ze stołecznych podstawówek, ponieważ skończyłam pedagogikę specjalną. Pomysł prowadzenia firmy pogrzebowej przyszedł dość spontanicznie, kiedy przy okazji rodzinnego spotkania rozmawialiśmy o tym, że w Opolu Lubelskim i sąsiednich miasteczkach nie ma wyboru, jeśli chodzi o firmę pogrzebową, z usług której chciałoby się skorzystać. Marzyli mi się młodzi panowie po szkoleniach, którzy z szacunkiem i godnością podchodziliby do swojej pracy, do osób zmarłych i ich rodzin. Jako że ukończyłam również kierunek finanse i rachunkowość i byłam zorientowana w zakresie prowadzenia firmy, księgowości i kadr, postanowiliśmy z mężem, że stworzymy nową jakość w zakresie branży funeralnej i tak powstała firma PTAK. Dziś zespół tworzy kilkanaście osób – to oni są moją siłą, codziennie z wielkim zaangażowaniem poświęcają się dla tej specyficznej, ale bardzo potrzebnej pracy i za to bardzo im dziękuję. W drugim kwartale tego roku otworzymy dom pogrzebowy – biuro obsługi klienta, prosektorium oraz kaplica będą w jednym budynku, co znaczenie podniesie poziom naszych usług, ale również usprawni nam pracę.

Jestem osobą, dla której niemożliwe nie istnieje. Nawet jeśli sytuacja jest bardzo skomplikowana i trudna, staramy się sprostać zadaniu. Zawsze wszystkie sprawy poprowadziliśmy do końca. To daje uczucie spełnienia, gdy ktoś mimo straty bliskiej osoby jest ci wdzięczny, że przez te trudne chwile mógł przejść choć troszkę lżej, bo jest ktoś, kto pomaga i czuwa nad całą sprawą. I tę wdzięczność ludzi czuję i widzę, a za okazane zaufanie – dziękuję.

W: Oswoiłaś się z tym, że na co dzień spotykasz się z rozpaczą? Często się wzruszasz?
K.P. - Pamiętam, kiedy pierwszy raz weszłam do firmy – byłam wystraszona, zastanawiałam się, czy sobie poradzimy, czy JA sobie poradzę w rozmowie z osobą po stracie, czy będę w stanie ogarnąć obsługę klienta, logistykę, planowanie i bycie „szefem". Nie ukrywam, że na początku było ciężko, zostałam postawiona w zupełnie nowej sytuacji, roli, miałam inne zadania do wykonania. Teraz jestem nastawiona na pomaganie ludziom. Sytuacje związane ze śmiercią są trudne, ciężko o tym rozmawiać, a co dopiero działać, jeśli sytuacja jest nietypowa. Ale po to jesteśmy my, żeby ten ciężar z rodzin zdjąć, pomóc i się rodziną zaopiekować.
Czy spotykam się z rozpaczą – tak. Szczególnie częste było to w ostatnim czasie, kiedy na całym świecie panowała pandemia. Trzeba wielkiej cierpliwości, empatii i poszanowania dla uczuć i emocji drugiego człowieka, by pracować przy obsłudze w firmie pogrzebowej. Do każdego podchodzę bardzo indywidualnie, niektórzy przychodzą, zamawiają usługę - 10 minut i wychodzą, inni potrzebują dużo więcej czasu, a niekiedy nawet kilku godzin na załatwienie formalności związanych z pogrzebem. Naszym zadaniem jest wesprzeć każdą osobę, na tyle, ile ona tego potrzebuje. Aczkolwiek, nie da się ukryć, że najciężej jest z osobami młodymi i dziećmi. Kiedy pierwszy raz zajmowałam się zmarłym dzieckiem – skończyłam wtedy jakoś koło godziny 18, wróciłam do domu i poszłam po prostu spać. Obciążenie psychiczne jest naprawdę duże.

W: Jakie nietypowe usługi były u Ciebie zamawiane?
K.P. - Jako że razem z kolegami, z którymi na co dzień pracuję, jesteśmy po kursie tanatokosmetologa i dysponujemy profesjonalnymi narzędziami i kosmetykami, dość często zgłaszają się rodziny, które korzystają z firm pogrzebowych w swoich miejscowościach, a nam zlecają tylko usługę kosmetyki i wizażu pośmiertnego. Dla rodzin jest to korzystne finansowo, a my pomagamy spełnić ostatnią wolę osoby zmarłej. W dalszym ciągu mało mamy tanatokosmetologów i osób po profesjonalnych szkoleniach w branży, także cieszę się, że należę do tego grona.

W: Co Twoi klienci wybierają: tradycyjne pogrzeby z trumną, czy zdarzają się już urny?
K.P. - W naszym rejonie przeważającą większość stanowią pogrzeby katolickie. Zdarzają się jednak pogrzeby świeckie. W takim przypadku polecamy skorzystać z usług Mistrza Ceremonii Pogrzebowej. Ceremonie pogrzebowe są bardzo wtedy bardzo zindywidualizowane i większość czasu poświęca się na wspominanie osoby zmarłej, jej życia, dokonań, tego, co lubiła. Również w większości przypadków w naszej okolicy organizowane są pogrzeby tradycyjne. Aczkolwiek widzimy, że coraz więcej osób decyduje się na urny. Myślę, że z roku na rok będzie ich coraz więcej.
Nasza firma działa 24 h na dobę, przez siedem dni w tygodniu. Realizujemy też przewozy międzynarodowe z różnych państw. Zarówno ze strefy Schengen, jak i spoza. Wymaga to od nas wtedy dużo większego zaangażowania i planowania. Zdecydowanie w tej pracy dyspozycyjność jest kluczowa.

rozmawiała Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl bd4b74cce4

Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego zakończyła realizację jednego z projektów

Wydali 235,5 tys. zł publicznych pieniędzy. Efekt: sześć raportów, sześć debat

Na projekt „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim" założona przez syna starosty łęczyńskiego fundacja dostała 235,5 tys. zł publicznych środków. Na działania, które miałby się przyczynić do rozwoju powiatu z tych środków zostało jej jednak 94 tys. zł. Resztę pochłonęły pensje, obsługa księgowa i prawna, a także promocja własnych działań oraz zakup sprzętu dla fundacji.

Przypomnijmy, że Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego (FPRŁ) założona przez Karola Niewiadomskiego, działacza PiS i syna starosty łęczyńskiego Krzysztofa Niewiadomskiego otrzymała w sumie dotacje z publicznych pieniędzy o łącznej kwocie 615,5 tys. zł na dwa projekty.

Środki te organizacji syna starosty przyznał Narodowy Instytut Wolności. Trzeba zaznaczyć, że ta rządowa agencja powołana przez polityka PiS Piotra Glińskiego bardzo szybko doceniła fundację Niewiadomskiego juniora, bo gdy w lutym 2021 r. składała wnioski o dotacje, istniała zaledwie miesiąc.

Stać się liderem organizacji pozarządowych w powiecie łęczyńskim - taki cel postawiła sobie fundacja założona przez Karola Niewiadomskiego (na zdjęciu)

Fanpage fundacji polubiło 167 osób, a jej klip obejrzało 56 internautów

Mimo tak krótkiego stażu komisja oceniająca wnioski dostrzegła w fundacji Karola Niewiadomskiego wielki potencjał i przyznała jej maksymalną liczbę punktów, nawet za doświadczenie.

Jakie są efekty działalności fundacji

Jeden z projektów o nazwie „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim" z dotacją 235,5 tys. zł fundacja już zrealizowała. Ze złożonych przez nią sprawozdań możemy dowiedzieć się, jakie są efekty działań w ramach tego projektu, który był realizowany od 3 listopada 2021 do końca 2022 r.

W swoich założeniach fundacja miała się stać znaczącym think tankiem, a więc platformą dialogu i wymiany doświadczeń między samorządem i różnego rodzaju organizacjami w powiecie łęczyńskim, dlatego w ramach wspomnianego projektu zamówiła sześć raportów tematycznych i zorganizowała tyle samo debat poświęconych tym raportom.

Na powyższe działania związane stricte z misją statutową fundacji zostało jej jedynie 94 tys. zł z otrzymanej na ten projekt kwoty 235,5 tys. zł.

A to wszystko dlatego, że aż 141,5 tys. zł pochłonął koszt zarządzania projektem i promocji własnych działań, a także zakup profesjonalnego sprzętu (m. in. aparatu fotograficznego) - 5,3 tys. zł.

Jakimi tematami się zajęli?

Pozostałe 94 tys. zł FPRŁ wydała dokładnie na: opracowanie i wydanie (skład, druk itp.) sześciu tematycznych raportów - 72 tys. zł, organizację sześciu debat tematycznych poświęconych poszczególnym raportom - 22 tys. zł.

Jak dowiadujemy się ze sprawozdania, tytuły i tematy powstałych za 72 tys. zł sześciu raportów to „Edukacja włączająca w obszarze trudności w zachowaniu i funkcjonowaniu społecznym na terenie powiatu łęczyńskiego", „Przewagi powiatu łęczyńskiego w oparciu o walory historyczne, przyrodnicze i turystyczno-krajoznawcze", „Znaczenie patrona w środowisku szkolnym, „Miejsca pamięci w powiecie łęczyńskim", „Organizacje pozarządowe w powiecie łęczyńskim", „Infrastruktura komunikacyjna w powiecie łęczyńskim". Ze wszystkimi raportami stworzonymi przez lubelskich naukowców można zapoznać się na stronie issuu.com/frpl.pl.

Z kolei o przeprowadzonych za 22 tys. zł sześciu debatach fundacja w sprawozdaniu pisze tak: „Bardzo podniosło wartość debat poświęconych tematyce historycznej uczestnictwo regionalistów i aktywistów lokalnych. W trakcie debaty nad raportem poświęconym »Znaczeniu patrona w środowisku szkolnym« nastąpiło przekazanie świadectwa szkolnego z 1938 dyrektorowi szkoły, potwierdzającego ciągłość patronatu do II Wojny Światowej. Według deklaracji dyrektora stanie się przyczynkiem do przywrócenia imienia szkoły należnemu Patronowi".

Chodziło o spotkanie z udziałem dyrektora Zespołu Szkół Rolniczych w Kijanach. A patronem tej szkoły ma stać się na nowo jej fundator Erazm Plewiński.

Jak się promowali i kogo zatrudnili?

Jak wspomnieliśmy, większą część przyznanych środków fundacja przeznaczyła na zarządzanie projektem i promocję swoich działań. Przyjrzyjmy się więc teraz tym wydatkom.

Koszt zarządzania projektem wyniósł 99 tys. zł. Była to kwota potrzebna na wynagrodzenie kadry zarządzającej i pracowników (koordynatora oraz specjalisty ds. marketingu i promocji), a także opłacanie obsługi księgowej i prawnej (99 tys. zł).

Z kolei o promocji swoich działań w ramach projektu „THIN THANK w Powiecie Łęczyńskim", która pochłonęła 37,2 tys. zł organizacja Niewiadomskiego juniora pisze: „działania promocyjne prowadzone były na bieżąco przy pomocy mediów społecznościowych, strony www, kontaktów z NGO w terenie i dystrybucją materiałów reklamowych. Powstał klip promujący działanie fundacji i tematyki poruszonej".

Gdy przeglądamy stronę fundacji, szybko dostrzegamy, że nie zanudza ona czytelników długimi tekstami, tylko krótko informuje m. in. o swoich spotkaniach z kołami gospodyń wiejskich. Przez ponad dwa lata organizacja syna starosty opublikowała 45 takich wpisów, czyli góra dwa razy na miesiąc.

Jakie efekty takiej promocji? Fanpage fundacji polubiło 167 osób, a wspomniany klip obejrzało 56 internautów.

W następnym numerze „Wspólnoty" szczegółowo przyjrzymy się, jak fundacji syna starosty idzie realizacja projektu „Rozwój instytucjonalny Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego gwarantem silnego społeczeństwa obywatelskiego" z dofinansowaniem 380 tys. zł.

Kamil Kulig

Instytucje sprawdzają, czy lekarze z lubartowskiego szpitala nie popełnili błędów

Pierwsze przesłuchania prokuratury w sprawie „chybionego poronienia"

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie przeprowadziła już pierwsze czynności związane z głośną sprawą Pauliny i Tomasza Sikorów, którzy zarzucają lubartowskiemu szpitalowi, że lekarze z tej placówki przez błąd omal nie dokonali aborcji.

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

REG

Fot. Archiwum

Według relacji Pauliny Sikory, zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie Paulina, wraz z mężem Tomaszem, cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory, zaproponowano jej przyjęcie medykamentu mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Szpital dotychczas nie wyciągnął konsekwencji w związku z tą sprawą. Z oświadczenia dyrektora opublikowanego w internecie oraz wypowiedzi rzeczniczki prasowej szpitala wynika, że jednostka nie znalazła uchybień w działaniu lekarzy. Paulina i Tomasz Sikorowie zawiadomili o sprawie prokuraturę i Lubelską Izbę Lekarską. Obie instytucje przeprowadziły już pierwsze czynności.

- Byliśmy na przesłuchaniach, zarówno w Prokuraturze Rejonowej w Lubartowie, jak i w Lubelskiej Izbie Lekarskiej. Opisywaliśmy, jak sprawa wygląda z naszej strony, odpowiadaliśmy na pytania - mówi Tomasz Sikora.

Małżeństwo z miejscowości Lipniak reprezentują Instytut Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz adwokat Wojciech Terejko.

Sprawie dokładnie postanowiło się przyjrzeć także Starostwo Powiatowe w Lubartowie (powiat jest organem tworzącym i nadzorującym funkcjonowanie szpitala). Zarząd Powiatu zlecił kontrolę, która ma sprawdzić, czy pracownicy SPZOZ-u nie naruszyli procedur. Paulina i Tomasz Sikorowie złożyli też skargę, która trafiła do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji przy Radzie Powiatu w Lubartowie. Radni rozpatrywali, czy dyrektor szpitala nie dopuścił się bezczynności wobec skarżących. W poniedziałek, 27 lutego, komisja uznała skargę za bezzasadną.

O sprawie Pauliny i Tomasza Sikorów „Wspólnota" napisała jako pierwsza. Po naszej publikacji powstało m.in. kilka reportaży telewizyjnych: w „Interwencja" w Polsacie czy „Magazyn Ekspresu Reporterów" w TVP1.

Dominik Smagała

eprasa.pl bd4b74cce4

Kobiety są znacznie silniejsze niż kiedyś. A ta jest najsilniejsza

- Kobiety są znacznie silniejsze niż kiedyś. I w życiu, i w sporcie. A widzę to na siłowni i obserwuję z bliska - mówi Agnieszka Zimroz, sztangistka Znicza Biłgoraja, jedna z najsilniejszych kobiet na Lubelszczyźnie.

Fot.archiwum

Agnieszka Zimroz jest aktualną młodzieżową wicemistrzynią Europy

Fot.archiwum

Agnieszka Zimroz - niepozorna, ale jedna z najsilniejszych kobiet na Lubelszczyźnie

W Czy współczesne kobiety są silne?
Moim zdaniem się silne i coraz silniejsze. Myślę, że znacznie silniejsze niż kiedyś. Są bardziej świadome, są bardziej wyedukowane, wiedzą, czego chcą i potrafią dążyć do tego celu. Kobiety kierują wielkimi firmami, kobiety podejmują ważne decyzje i zarządzają mężczyznami. Nie można już mówić, że to jest słaba płeć, zresztą widzę to, jak jestem na siłowni i na treningach.

W Ty wiesz o tym chyba najlepiej, bo podobno jesteś najsilniejszą kobietą na Lubelszczyźnie.
(śmiech) Podobno. Nie wiem, czy najsilniejszą, ale jedną z najsilniejszych na Lubelszczyźnie pewnie tak. Przynajmniej patrząc na te ostatnie wyniki.

W Jaki ciężar potrafisz podnieść?
W tej chwili rekord w rwaniu mam 93 kilogramy, a w podrzucie jest to 111 kilogramów.

W To teraz przetłumacz to z języka polskiego na nasze.
Rwanie polega na tym, że sztanga leży na pomoście, tuż przed zawodnikiem. Trzeba podejść i bezpośrednio podnieść ją do góry nad głowę. Tak trzymając blisko ciała. A podrzut, to zarzucenie sztangi najpierw na klatkę piersiową, a później albo nożycami, albo tak zwanym unikiem podnosimy do góry. To się nazywa wybicie, czyli uniesienie sztangi ponad głowę.

W To siatki z zakupami chwytasz chyba jednym palcem.
(śmiech) Z tym nie ma najmniejszego problemu. Nawet te większe zakupy przyniosę sobie do domu bez żadnej pomocy.

W Trenujesz podnoszenie ciężarów, czyli raczej typowo męski sport. Nie czujesz się nieswojo wśród tych napakowanych facetów, którzy ćwiczą obok?
Nie, a dlaczego? Akurat mam wrażenie, że nieraz więcej dziewczyn jest na treningach i podnosi ciężary, niż mężczyzn. Tak to wygląda na siłowni. Nie ma jakiejś dyskryminacji na zajęciach i rywalizacji między nami. Każdy jest silny na swój sposób, a wszystko przychodzi po latach treningów. Czasem przychodzi ktoś drobny i niemal z ulicy i wszystkich potrafi zaskoczyć, bo od razu podnosi duże ciężary. To mit i stereotyp, że sztangista powinien być wielki i potężny.

W Dlaczego podnoszenie ciężarów?
Ja trenuję już prawie 13 lat. Kiedyś przyszłam na Dzień Otwarty OSiR-u w Biłgoraju i tam przez trzy dni można było za darmo korzystać z siłowni, z sauny i różnych zajęć. I jak pojawiłam się na siłowni, to nagle przychodziłam przez wszystkie dni. Trener mnie zauważył i zachęcił, żebym przychodziła dalej. I tak się zaczęło. Jak spróbowałam raz, to już mocno tym przesiąkłam.

W Umięśnienie pewnie mocno się zmieniło?
To na pewno. Ale to nie jest tak, że nagle przyrosły mi nie wiadomo jakie mięśnie, choć na pewno wyglądam inaczej niż kiedyś. Wtedy byłam drobna, bo miałam 10 lat. Teraz jest już trochę więcej.

W Jaka teraz rozmiarówka ubrań?
Rozmiar L. Pewnie niektórzy będą zaskoczeni, ale spokojnie mieszczę się w odzież w tym rozmiarze. Nie potrzebuję większych, żeby podnosić większe ciężary. Masa tu nie jest najważniejsza. Ludzie mają mylne wyobrażenie o sile. Naprawdę są drobne zawodniczki i podnoszą znacznie więcej, niż te, które mają wielki wzrost i szerokie barki.

> **Rozmiar L. Pewnie niektórzy będą zaskoczeni, ale spokojnie mieszczę się w odzież w tym rozmiarze. Nie potrzebuję większych, żeby podnosić większe ciężary**

> **Trenuję od poniedziałku do piątku i w zależności od zajęć są to dwie, trzy godziny każdego dnia**

W To teraz powiedz jako kobieta. Z jakimi ciężarami zmagasz się w życiu?
To jest tak, jak u każdej z nas. Są różne problemy życiowe, ale moim zdaniem to są naprawdę drobne, przyziemne rzeczy. Oby takie były zawsze. Zresztą staram się tym aż tak bardzo nie przejmować, bo to nie pomaga w treningach.

W Na mężczyzn możesz liczyć?
Pewnie, że tak. Mam wspaniałego męża, na którego mogę liczyć. Mam obok siebie przyjaciół, którzy zawsze są dla mnie wsparciem. Mam wspaniałego trenera, który mocno mi pomaga. To wszystko mężczyźni i to tacy z prawdziwego zdarzenia.

W Z tym że ty masz więcej siły, niż ... mąż.
(śmiech) Oj nie wiem, bo mąż też ćwiczy i chodzi na siłownię. Umówmy się, że wypadamy podobnie, ale nigdy tego nie sprawdzaliśmy. Na rękę się nie siłujemy. Na pewno jest silnym facetem.

W Podobno rzuciłaś nawet pracę, żeby poświęcić się ciężarom.
To prawda. Pracowałam przez pewien okres zawodowo, teraz musiałam przerwać pracę, bo po prostu nie dałabym rady pogodzić tego z reżimem treningowym. Tak się nie da. Przynajmniej na takim etapie, na jakim jestem teraz. Co dwa tygodnie jestem teraz na zgrupowaniu kadry i z żadną pracą nie dałoby się tego pogodzić. A do tego treningi. Trenuję od poniedziałku do piątku i w zależności od zajęć są to dwie, trzy godziny każdego dnia.

W Siłę kobiet z Lubelszczyzny pokazałaś na ostatnich mistrzostwach Europy.
Zdobyłam w ubiegłym roku srebrny medal młodzieżowych mistrzostw Europy Under-23 w albańskim mieście Durres. To nie spadło z nieba, tylko to jest efekt bardzo ciężkiej pracy. Tym bardziej cieszy, że bardzo długo borykałam się z kontuzją i bardzo trudno było mi się pozbierać. Ale trenerzy z głową ułożyli mi przygotowania i pokazałam, że jeszcze mogę podźwigać więcej.

W Będziemy mieć silną kobietę z naszego regionu na Igrzyskach Olimpijskich?
Bardzo bym chciała i szanse zawsze są. Najpierw muszę zdobyć kwalifikacje i o to powalczę i będę się starać. Kwalifikacje trwają od ubiegłorocznych mistrzostw świata. Teraz kolejne zawody to są mistrzostwa świata seniorów w Armenii, zaplanowane na kwiecień. Prawdopodobnie tam też poszukam szansy. Do tych najlepszych jeszcze troszkę mi brakuje, ale w tym roku będę starała się tę różnicę zmniejszyć i zniwelować. Chcę je powoli doganiać, choć mam świadomość, że na pewno jeszcze nie zbliżę się do tych najsilniejszy kobiet na świecie. Na pewno chcę poprawiać i pobijać swoje rekordy. Te światowe są w mojej kategorii bardzo wyśrubowane. Myślę, że grubo ponad 20 kilogramów niż dźwigam teraz.

Fot.archiwum

Zawodniczka LKS Znicz Biłgoraj powalczy w tym roku o kwalifikacje na Igrzyska Olimpijskie

W Dzień Kobiet jest potrzebny, czy panowie powinni pamiętać o paniach przez cały rok?
Oczywiście, że jest potrzebny. Uważam, że panowie powinni oczywiście pamiętać o nas przez cały rok, ale to bardzo miłe, że jest jeden, szczególny i wyjątkowy dzień.

W Kiedyś kobiety dostawały w prezencie goździka albo rajstopy w zakładzie pracy. Myślisz, że tym razem będzie jakieś zaskoczenie?
(śmiech) Kwiaty pewnie będą obowiązkowo, bo są zawsze. I zobaczymy, co jeszcze wymyśli. Zresztą tak, jak każdy facet tego dnia. Dostaną pole do popisu, niech pokażą, na co ich stać i jak im zależy na swoich kobietach.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl bd4b74cce4

Ksiądz pytał: A głową też grasz?

Weronika Kłoda jest przykładem dla wielu sportowców. 21-latka pochodzi z małej wsi Oszczepalin Pierwszy. Obecnie walczy w barwach GKS-u Katowice o mistrzostwo Polski w Ekstralidze kobiet w piłkę nożną.

Rodzina Kłodów w komplecie (od lewej): Janusz, Grażyna, Andrzej, Halina (mama), Anna, Tadeusz, Beata, Zygmunt (tata), Sylwia, Małgorzata, Urszula, Jolanta, Weronika, Renata, Patryk

W ekipie ze Śląska gra od lipca 2020 roku, dokąd trafiła z Górnika Łęczna. Ekipa z Lubelszczyzny była jej pierwszym klubem piłkarskim. Spędziła tam cztery i pół roku. Obecnie żółto-czarne plasują się na pierwszym miejscu w Orlen Ekstralidze kobiet, mając dwa punkty więcej od łęcznianek (stan na 4 marca 2023 roku).

Najmłodsza z 12 rodzeństwa

Co ciekawe, Weronika ma... dwanaścioro rodzeństwa. Anna, Grażyna, Beata, Andrzej, Renata, Małgorzata, Urszula, Janusz, Tadeusz, Jolanta, Patryk i Sylwia. Jestem najmłodszym dzieckiem naszych rodziców: Haliny i Zygmunta. Naprzeciwko ich domu mieszka rodzina, gdzie jest siedmioro dzieci, zaś nieco dalej familia, gdzie wychowało się dwanaścioro dzieci.

Anna, Grażyna, Beata, Andrzej, Renata, Małgorzata, Urszula, Janusz, Tadeusz, Jolanta, Patryk i Sylwia to imiona rodzeństwa Weroniki Kłody

- Z mojego punktu widzenia fajną sprawą mieć „tylko" dwanaścioro rodzeństwa (śmiech - przyp. red.). Zawsze w naszym domu było wesoło, ale najważniejszą sprawą jest dla mnie to, że mam takie poczucie, ze zawsze mogę liczyć na nich w każdej chwili - mówi Weronika.

Jak mówi 21-latka, zawsze dało się znaleźć rozwiązanie.

- Przykładowo, każde święta czy impreza rodzinna oznaczała ogrom osób w domu. Nasza rodzina liczy 15 członków, a gdzie jeszcze pozostali? Nasuwało się pytanie, jak my się pomieścimy? Zawsze dawaliśmy radę. Nie mieliśmy auta, w które wsiedlibyśmy wszyscy razem. Potrzebny był bus, ewentualnie mały autobusik. Musieliśmy sobie radzić. Później rodzeństwo miało swoje samochody, więc nie było problemu - dodaje.

Zawodniczka GKS-u Katowice przygodę z piłką zaczynała w Górniku Łęczna. Na każde zajęcia przyjeżdżała z Oszczepalina.

- (śmiech - przyp. red.) Rodzeństwo nie miało dyżurów. Nie prowadziliśmy grafika. Wszystko wychodziło spontanicznie. Mając tyle rodzeństwa, zawsze był ktoś, kto miał wolne i oferował zawiezienie. Mogłam liczyć na braci i siostry. Przecież jeden trening to kilka godzin w podróży. Trzeba było zajechać, poczekać na mnie, a następnie wrócić. Każdy z osobna dołożył cegiełkę do tego, abym mogła robić to, co sprawia mi przyjemność. Zarówno bracia, siostry, jak i rodzice dali sporo od siebie, bym mogła być w tym miejscu, gdzie jestem obecnie - mówi.

Weronika na długo zapamięta pierwsze zajęcia w Górniku Łęczna.

- Na trening wiózł mnie mój nauczyciel wychowania fizycznego, Józef Cieślak. To właśnie dzięki niemu trafiłam do klubu. Zachęcił mnie, a przede wszystkim wierzył, że w sporcie jestem w stanie coś osiągnąć i się rozwinąć. Ale wróćmy do premierowych zajęć. Pogoda była tragiczna. Spóźniłam się, ponieważ troszkę błądziliśmy. Pojawi się spory stres, bo nie znałam dziewczyn, trenera i ogólnie to było coś innego w moim życiu. Zaczęło się nietypowo, ale do dzisiaj gram w piłkę. Dużo dało mi to, że na podwórku miałam koleżanki, które również uganiały się za piłką. Było dużo łatwiej. Uprawiałyśmy różne dyscypliny - dodaje.

Czy każda mała dziewczynka ma lalki?

- Wydaje mi się, że za młodu miałam jakieś Barbie, ale jakoś za nimi nie przepadałam. Wolałam aktywność fizyczną. Ludzie na wsi przyzwyczaili się, że gram w piłkę. Nie było dziwnych spojrzeń. W wieku 15 lat na poważnie zaczęłam myśleć o futbolu. Opłaciło się. Po 1,5 roku zostałam dołączona do pierwszej drużyny Górnika, więc jak teraz sobie patrzę na to, to było wielkie „łał". W tak krótkim czasie dostałam szansę trenowania w jednej z najlepszych drużyn kobiecych w Polsce. Dla wielu dziewcząt byłoby to spełnienie marzeń. Nie ukrywam, że dla mnie też - przyznaje.

Weronika Kłoda (z lewej) w barwach GKS-u Katowice walczy o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu w starciu z Górnikiem Łęczna, czyli klubem, w którym zaczynała swoją przygodę z piłką (fot. GieKSa Foto)

Weronika stara się odwiedzać rodzinne strony tak często, jak to jest możliwe.

- Gdy grałam w Łęcznej, nie było problemu. Teraz podróż z Katowic jest dużo większym wyzwaniem. Ciężko jest tak trafić, by mieć dwa czy trzy dni wolnego, szczególnie w trakcie ligi, ale raz na dwa miesiące przyjeżdżam do Oszczepalina. A w domu? Teraz jest naprawdę pusto. Zostali rodzice i siostra. W weekendy jest gromadniej, bo są bracia - mówi.

Jak to? Dziewczyna i gra w piłkę

21-latka przyznaje, że w przeszłości zdarzało się, że jak mówiła, iż gra w piłkę, ludzie dziwnie to odbierali.

- Byli w szoku. Dziwnie odbierali to, że dziewczyna może grać w piłkę. Do dzisiaj pamiętam sytuację z początków mojego trenowania. Akurat wtedy przystępowałam do bierzmowania. Podobnie, jak rówieśnicy, mieliśmy często spotkania w kościele, co kolidowało mi z treningami i meczami. To była sobota. Ważne spotkanie i trzeba było iść na zebrania. Wybrałam się do księdza. Poprosiłam go, by mnie zwolnił ze względu na obowiązki związane z piłką. Był w ogromnym szoku, że dziewczyna uprawia futbol. Zadał mi ogrom pytań. Nie dowierzał, jak to jest możliwe. „A głową grasz?" - pytał. Po całej rozmowie zgodził się, bym pojechała na mecz, ale na następnym spotkaniu podczas sprawdzania listy obecności byłam wyczytywana jako pierwsza - kończy ze śmiechem.

Mając tyle rodzeństwa, zawsze był ktoś, kto miał wolne i oferował zawiezienie. Mogłam liczyć na braci i siostry

Ksiądz był w ogromnym szoku, że dziewczyna uprawia futbol. Zadał mi ogrom pytań. Nie dowierzał, jak to jest możliwe. „A głową grasz?" - pyta

mp

REG

eprasa.pl bd4b74cce4

„Skoro panie Radziwiłłowe żyły w cieniu swoich mężów, wobec tego cóż o nich można by napisać. Sam tak myślałem na początku. Otóż bardzo się myliłem”

Kobiety Radziwiłłów, czyli czy można zajść w ciążę 34 razy w ciągu jednego małżeństwa?

Czym może się skończyć małżeńska zdrada na balu imieninowym, jak bardzo można znienawidzić macochę, albo czy można zajść w ciążę 34 razy w ciągu jednego małżeństwa? Mnóstwo takich ciekawostek usłyszeli uczestnicy spotkania z pisarzem Jerzym Flisińskim w Filii nr 6 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

Jak podliczył gość spotkania, wszystkich bialskich Radziwiłłów było 9, a księżnych – 16. Różnica wynika z faktu, że niektórzy z Radziwiłłów żenili się dwu-, a nawet trzykrotnie

Fot. Bożek Korwin

Jerzy Flisiński przygotowuje obszerną publikację na ten temat. A w zasadzie już kończy. Po pewnych kłopotach ze zdrowiem w ubiegłym roku, wrócił do pracy i - jak powiedział – w ciągu 4-6 tygodni planuje skończyć pisanie

Dr Jerzy Flisiński

W latach 1975-1982 był dyrektorem I Liceum Ogólnokształcącego im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej. Od 1982 roku do chwili przejścia na emeryturę w 2011 roku pracował na stanowisku dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej.

Spotkanie, które odbyło się w czwartek, 23 lutego, nosiło tytuł „Kobiety Radziwiłłów” i w całości było poświęcone sylwetkom księżnych Radziwiłłowych. Nieprzypadkowo, bowiem Jerzy Flisiński przygotowuje obszerną publikację na ten temat.

Biała miała 9 panów i 16 pań

Jak podliczył gość spotkania, wszystkich bialskich Radziwiłłów było 9, a księżnych – 16. Różnica wynika z faktu, że niektórzy z Radziwiłłów żenili się dwu-, a nawet trzykrotnie. Bez wątpienia wyjść w tamtych czasach za Radziwiłła to było coś. W końcu to był jeden z najbogatszych i najbardziej znanych rodów magnackich, nie tylko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale i w Europie.

– Dlatego mogłoby się wydawać, że skoro panie Radziwiłłowe żyły w cieniu swoich mężów, wobec tego cóż o nich można by napisać. Sam tak myślałem na początku. Otóż bardzo się myliłem – zaczął Jerzy Flisiński. – Okazało się bowiem, że jest dużo dokumentów na ten temat, niektóre bardzo ciekawe. Wszystkie rękopiśmienne, w różnym stanie zachowania. Pamiętajmy, że niektóre z nich mają już 200, 300, a nawet 500 lat. Czas robi swoje, ale mimo to i tak z zadziwieniem można patrzeć na przykład na listy pań Radziwiłłowych, pisane 200-300 lat temu, które do dzisiaj są czytelne.

Jerzy Flisiński podkreślił: – Żadna z bohaterek mojej książki nie urodziła się w Białej i nie była bialczanką z urodzenia. Ale dlatego mówimy „bialskie księżne”, ponieważ ich mężowie byli właścicielami Białej i hrabstwa bialskiego.

„Jak gdyby były maszynkami do rodzenia”

Jedynymi dziedzicami hrabstwa Biała Radziwiłłowie stali się w 1594 roku – za sprawą księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego „Sierotką” (1549-1616), który odkupił drugą połowę Białej i olbrzymie okoliczne dobra bialskie od bardzo zadłużonej u niego Barbary z Chodkiewiczów Kiszczyny.

Dlaczego „Sierotka” był tak zainteresowany Białą? Jako wojewoda trocki, a później wileński, pełniąc także wiele innych ważnych funkcji, często musiał bywać na dworze królewskim w Warszawie. I po prostu z Białej było mu bliżej do Warszawy niż z Nieświeża na dzisiejszej Białorusi, skąd miał co najmniej trzykrotnie dalej. Dlatego chciał mieć tutaj swoją siedzibę.

– Od Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła wszystko się zaczęło. To on zapoczątkował tzw. linię bialską, czy raczej odgałęzienie bialskie linii nieświeskiej Radziwiłłów. Był pierwszym, który zainteresował się Białą – mówił Flisiński. – Natomiast pierwszą damą Radziwiłłową była żona „Sierotki” – Elżbieta Eufemia z Wiśniowieckich. Ich małżeństwo zostało zawarte w 1584 roku i w tym małżeństwie Elżbieta Eufemia przeżyła zaledwie 18 lat. Zmarła bardzo młodo, ale zdążyła urodzić ośmioro dzieci.

– Zresztą wszystkie z pań Radziwiłłowych rodziły, jak gdyby były maszynkami do rodzenia – zauważył gość spotkania w bibliotece. „Sierotka”, umierając w 1616 roku, całe hrabstwo bialskie zostawił swemu najmłodszemu synowi Aleksandrowi Ludwikowi.

Córka Katarzyna odnalazła się w... testamencie

Jedną z kolejnych „kobiet Radziwiłłów” była Tekla Anna z Wołłowiczów, pierwsza z trzech żon Aleksandra Ludwika.

– Miała 28 lat jak zmarła, a urodziła ośmioro dzieci. Będąc w archiwum Radziwiłłów w Warszawie, czytałem jej testament. Było tam cztery czy pięć kopii, z których trzy były jednobrzmiące, a dwie różniły się od wcześniejszych ostatnim zdaniem. I w tym ostatnim zdaniu Tekla Anna Radziwiłłowa napisała, że chciałaby spocząć razem z „Jurasikiem i Kasieńką”, czyli swoimi dziećmi. Jurasik to było zdrobnienie od imienia Jerzy, a Kasieńka to wiadomo, od Katarzyny. W różnych opracowaniach pisano, że miała córkę, ale nikt nie wiedział, jak ona ma na imię. Bo nikt wcześniej nie zajrzał do pozostałych kopii testamentu, zaspokajając swoją ciekawość na pierwszej, i zakładając, że pozostałe są identyczne. Ja zajrzałem i okazało się, że ta nieznana dotąd córka to była młodsza od Jerzego Katarzyna – opowiadał Flisiński. – Tekla Anna zmarła w połogu, rodząc ostatnią córkę Joannę w 1637 roku. Wśród ośmiorga wcześniejszych dzieci rodzili się chłopcy, ale umierali albo w okresie niemowlęcym, albo we wczesnym dzieciństwie. W efekcie przeżył tylko urodzony w 1635 roku Michał Kazimierz, i to on dziedziczył po ojcu majątki.

Drugą żoną Aleksandra Ludwika była Katarzyna Eugenia Rakowska, ale później się z nim rozwiodła.

– To był chyba jej największy błąd w życiu, bo ona miała ogromny kłopot ze swoim teściem Konstantym Wiśniowieckim, czyli ojcem pierwszego męża Janusza Wiśniowieckiego. Ten teść, po śmierci syna, chciał za wszelką ceną przejąć opiekę nad wnukami i zarządzać ich ogromnymi majątkami dziedziczonymi po ojcu. Nie dając sobie z tym rady, postanowiła wyjść za owdowiałego już w tym czasie Aleksandra Ludwika, który zresztą bardzo jej pomógł. Po rozwodzie, już po śmierci teścia, pojechała do swego największego wroga, Jeremiego Wiśniowieckiego, którego znamy z kart „Potopu”. Tylko że to wcale nie była taka świetlana postać jak u Sienkiewicza.

Pierwsza Włoszka wśród Radziwiłłów

Trzecią żoną Aleksandra Ludwika była Włoszka, Lukrecja Maria de Strozzi. Przyjechała do Polski w składzie fraucymeru (daw. grupa kobiet należących do dworu królowej lub księżnej) królowej Cecylii Renaty Habsburżanki, żony króla Polski Władysława IV Wazy.

W 1639 roku, kiedy królowa Polski Cecylia Renata przybyła z całym swoim fraucymerem do Polski, w gronie witających królową znalazł się Aleksander Ludwik, wówczas marszałek Wielkiego Księstwa Litewskiego, któremu od razu wpadła w oko młodziutka, około 16-letnia dama dworu Lukrecja Maria.

– Radziwiłłowie zawsze parli do kariery. Nie inaczej było w przypadku Aleksandra Ludwika, który coraz częściej bywał na dworze królewskim, współpracował z królem Władysławem IV i tam poznał nie tylko przyszłą królową, ale i jej dwórkę. Wkrótce został zawarty związek małżeński, zresztą nie bez inspiracji samej królowej Cecylii Renaty – opowiadał Flisiński. – Po ślubie Lukrecja Maria zamieszkała w pałacu w Białej, który jeszcze wtedy nie był w całości wykończony. Mąż ciągle był w Warszawie, więc ona była tu bardzo osamotniona, tym bardziej że na początku nie umiała się porozumiewać w innym języku niż włoski.

Michał Kazimierz, jedyny syn z małżeństwa Aleksandra Ludwika z Teklą Anną, wyjechał do Włoch na nauki. Razem z nim pojechali ojciec i macocha. Głównie w celu poratowania zdrowia Aleksandra Ludwika, który przy okazji miał odebrać od Pompejusza de Strozzi należny mu posag swojej żony. Ale tam właśnie Aleksander Ludwik ciężko zachorował i zmarł.

– I tu się zaczęły kłopoty Lukrecji Marii. Jej pasierb Michał Kazimierz był co prawda dziedzicem majątków po ojcu, ale wcale nie zamierzał się nimi dzielić z macochą ani swoim przyrodnim rodzeństwem – mówił Flisiński. – Zaczął się bardzo podle zachowywać wobec Lukrecji Marii. Nie mogła nawet wejść do pałacu, który jej się należał. Gdy miała przyjechać do Białej, Michał Kazimierz usypał w bramie hałdę ziemi, żeby nie mogła dostać się do środka.

Widząc, że sobie nie poradzi z pasierbem, wyszła za mąż za Joachima Kopcia. I dopiero gdy jej nowy mąż wkroczył w te sprawy, doszli z Michałem Kazimierzem do ugody.

Zdrada małżeńska przyczyną śmierci

Począwszy od „Sierotki”, wszyscy Radziwiłłowie byli chowani w podziemiach kościoła pojezuickiego pw. Bożego Ciała w Nieświeżu. To było gniazdo rodowe wszystkich Radziwiłłów. Ostatni pochówek w kryptach tego kościoła odbył się w 1935 roku.

4 maja 1760 roku, trzecia żona księcia Hieronima Floriana – Aniela z Miączyńskich Radziwiłłowa – wraz z towarzyszącą jej Martą z Trębickich Radziwiłłową, zorganizowały bal, wielką fetę z okazji imienin Hieronima Floriana. Ale on wtedy był już bardzo chory. Lekarz Oehme, Niemiec, zabronił mu jakiegokolwiek wysiłku fizycznego, także odbywania stosunków seksualnych. Poinformowana o tym została jego żona Aniela, żeby przypadkiem nie zainicjowała jakiegoś sypialnego spotkania.

Ale dlaczegóż Hieronim Florian nie mógłby sobie pozwolić na zbliżenie z jakąś inną kobietą? Tak też się stało. W czasie owego balu imieninowego, na piętrze pałacu, tuż obok wielkiej sali balowej, właściwie niemal na widoku wszystkich uczestników zabawy, zaczął zadawać się z jakąś damą. Przygody tej nie doprowadził jednak do końca, bo jej w trakcie... zasłabł i zmarł tego samego dnia.

Nieoficjalny ranking księżnych

Jeden z uczestników spotkania zapytał autora książki, która z kobiet Radziwiłłów wywarła na nim największe wrażenie. Bez wątpienia Franciszka Urszula z Wiśniowieckich Radziwiłłowa.

– Właśnie ostatni rozdział, który kończę, choć chronologicznie nie jest ostatni, poświęcony jest tej pierwszej żonie „Rybeńki”. Jaka była? Spolegliwa, mądra, wykształcona, choć samouk. Źródła wskazują, że lekturze oddawał się każdego dnia. Czytała z różnych dziedzin, o czym świadczą katalogi biblioteki nieświeskiej – opowiadał autor książki o księżnych. – Jest pierwszą w dziejach literatury polskiej kobietą-pisarką, która zajęła się tłumaczeniem komedii Moliera. Sama pisała wiersze, choć akurat profesor Julian Krzyżanowski odmawiał jej wielkiego talentu poetyckiego, i może miał rację. Poza tym w 1746 roku, jeszcze przed pogrzebem teściowej, zadebiutowała jako dramatopisarka, też jako pierwsza w naszym kraju.

Zajmowała się także działalnością gospodarczą, rozbudowywała i remontowała pałac w Nieświeżu. Franciszka Urszula zmarła młodo, w wieku 48 lat, w 1753 roku w Pucewiczach pod Nowogródkiem.

28 lat małżeństwa, 34 ciąże

Niezależnie, która to była Radziwiłłowa, w stosunku do męża zawsze to był „ten najukochańszy mężulek”, „ukochany Michasieńko” czy „najdroższy Florianek”.

– Ale to była taka sztampa. Czy kryły się za tym prawdziwe uczucia, trudno powiedzieć. W przypadku Franciszki Urszuli na pewno tak. Bo gdy wychodziła za mąż, miała wielu kandydatów, ale każdego z nich odsyłała z kwitkiem, a rodzice – co może wydawać się dziwne – stawali po jej stronie, ustępowali jej. Wyszła za mąż, mając dopiero 20 lat, co w tamtych czasach było już początkiem staropanieństwa – mówił na spotkaniu Flisiński.

Franciszka Urszula w ciągu 28 lat małżeństwa z „Rybeńką” 34 razy zaszła w ciążę. W ogóle oszacowałem, że w tamtych czasach około 60 procent ciąż kończyło się albo poronieniami, albo śmiercią dzieci jeszcze w wieku niemowlęcym. W przypadku Franciszki Urszuli te szacunki były jeszcze mniej dla niej korzystne. Siedem urodzeń żywych dzieci, z czego tylko troje przeżyło. Jeden syn, „Panie Kochanku”, i dwie córki.

Wyjść wtedy za Radziwiłła to było coś

– Co ciekawe, wszystkie te kobiety, gdy zostawały księżnymi Radziwiłłowymi, w zasadzie przestawały myśleć w kategoriach, że są Sanguszkówną czy Wiśniowiczczanką. Od razu myślały kategoriami rodu Radziwiłłów – mówił Jerzy Flisińki. – W końcu to był jeden z najbogatszych i najbardziej znanych nie tylko w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, ale i w Europie, rodów magnackich. Dlatego wyjść wtedy za Radziwiłła to było coś.

Jacek Korwin

Podlasianin

REG

eprasa.pl bd4b74cce4

Życzenia z okazji Dnia Kobiet

Związek Emerytów i Rencistów w Łęcznej. Z okazji Dnia Kobiet tak pięknego święta Zbyszek wszystkim paniom złożyć życzenia pamięta. Abyście kochane panie jak najdłużej żyły, zawsze uśmiechnięte, zdrowe i kochane były. Bo jak wszyscy wiecie, nie ma nic piękniejszego na świecie, jak słonko świeci z rana, a każda kobieta jest szanowana, pożądana i bardzo kochana. I ja wam życzę drogie panie kochane, aby Wam w tym dniu panowie przynieśli do łóżeczka śniadanie – słyszą panowie Tadziu, Wiesiu, Zbysiu i Włodziu. A Wy piękne panie kochane, nie miejcie obawy, zaproście panów do wspólnej zabawy – słyszą panie. Mieciu, Stasiu, Alu, Marysie i inne panie to tylko zabawa, nie musi być w łóżeczku, a wy panowie, wiem, że wam na kobietach zależy, zróbcie to, co do was należy i my panowie, choć nie jesteśmy pierwszej, młodości będziemy Was bardzo kochać, będziemy się znęcać nad Wami do długiej starości, ale tylko w łóżeczku. Tak więc panowie: kochajmy nasze panie, one są takie piękne, one na to czekają, one nas też kochają.

Do życzeń dołączają się panowie

Idzie sobie Sołtys wioską,

O mieszkańcach myśli z troską. Wioska piękna i spokojna.
Mieszka się tu całkiem spoko. Czas już we wsi zebrać podatki.
Rowy znów pogłębić trzeba. Bo sąsiad narzeka, że mu łąkę zalewa.
Lampy gasną o złej porze. Zajęć wiele, czas jest krótki.
Znów zapobiec trzeba kłótni. Tam sąsiedzi zatarg mają.
O część miedzy się gniewają. Psy bezpańskie wciąż biegają.
A świetlica? Już w remoncie. Tylko kasy brak na koncie.
Trzeba znowu zrobić zbiórkę. By uzbierać kasy górkę.
Pójdzie sołtys z tym do wójta znowu.
Wójt nie odmówił żadnemu sołtysowi.
I w miarę możliwości chętnie pomogą. A latem festyn jakiś zrobi.
Po pomoc do Biblioteki się zgłosimy. Idzie sołtys zatroskany.
Snuje wielkie marzenia i plany. Dobro mieszkańców jego wioski.
Przysparza niemiło powód do troski, że to niełatwa rzecz dobrze wiemy.
Dziś za to wszystko z serca dziękujemy.
Niech satysfakcja z pełnienia funkcji opiekuna o gospodarza wsi oraz społeczne poważanie towarzyszy.
Tobie, Drogi Sołtysie w codziennej pracy i działalności

życzą Twoi skromni mieszkańcy wsi Zarzeka.

Życzenia dla Magdy i Adriana

Urodziny obchodzi Magda a Imieniny i Urodziny Obchodzi Adrian
W dniu tak pięknym i wspaniałym
życzymy Wam sercem całym
żeby troski i kłopoty Was omijały,
a uśmiech na buzi był przez roczek cały,
bo jak młodzi się kochają,
to rodzice z tego wielką radość mają.
Tak więc zięciu kochany szanuj i kochaj żonę swoją,
bo jak wiesz, że słonko zawsze rano wschodzi
i wiesz, że Magda Cię bardzo kocha i zawsze wynagrodzi.
Szanujcie się i kochajcie, póki jesteście jeszcze młodzi
i pamiętajcie, że miłość nikomu jeszcze nie zaszkodziła
i nie zaszkodzi.
Niech będę między Wami najlepsze relacje,
ale pamiętaj, że żona Cię kocha i ma zawsze rację.

Rodzice i znajomi

O czym myśli kobieta w dniu mężczyzny faceta ?

O tym by złożyć mu życzenia
by się spełniły jego marzenia
by zdrowy i szczęśliwy był
by miał w sobie wiele sił
by miłość królowała
i radości dodawała ♥
dziś pijemy wasze zdrowie panowie
bądźcie w 100% mężczyznami
Mojemu kochanemu mężowi Wiesławowi
i najlepszemu przyjacielowi Marcinowi
z okazji dnia mężczyzny

życzy Ela

Z okazji Dnia Kobiet

Dla Pań:
Elżbieta Salamończyk
Zofia Bednarczyk
Anna Bednarczyk
Alicja Milczarek
Edyta Matyjasek
Zofia Kozak
Elżbieta Sztukiewicz
Danuta Sztukiewicz
Ewa Wołoszka
Małgorzata Machnik
Irena MILCZAREK
Paulina Bednarczyk
Barbara Redzik
Elżbieta Jasińska
Edyta Bednarczyk
Urszula Paskudzka
Roksana Bednarczyk
Katarzyna Sokołek
Helena Konieczna

Życzę:
Pogody ducha, spełnienia marzeń, samych cudownych chwil, miłości, zrozumienia i wspaniałych Przyjaciół wokoło siebie.

Marcin Milczarek

Z okazji Dnia Kobiet

dla Pań z Delikatesów Centrum Ryżki

Wszystkiego najlepszego dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności, spełnienia najskrytszych marzeń, sukcesów w pracy zawodowej, oraz pięknych ciepłych dni, moje kochane panie...

Klient Deli

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Aleksandra Osek,
Miłków, powiat parczewski
ur. 3 marca, g. 11:33, 3,58 kg, 53 cm
Rodzice: Iwona i Krzysztof
Rodzeństwo: Joanna (4,5 r.)

Kubuś Sikora,
Wygnanka, gmina Kock
ur. 3 marca, g. 10:16, 4,13 kg, 58 cm
Rodzice: Monika i Andrzej
Rodzeństwo: Wiktoria (2 lata)

Nela Dorosz,
Adamów, powiat łukowski
ur. 28 lutego, g. 17:27, 3,07 kg, 56 cm
Rodzice: Jadwiga i Krzysztof

Kacper Buczyński,
Rudzienko I, gm. Michów
ur. 1 marca, g. 02:34, 3,27 kg, 56 cm
Rodzice: Magdalena i Daniel
Rodzeństwo: Julia (2 lata)

Emma z Lubartowa,
ur. 2 marca, g. 09:42,
3,15 kg, 53 cm
Rodzice: Monika
i Filip (na zdjęciu)

Szpital w Radzyniu

Leon Tomczak,
Biała Podlaska,
ur. 25 lutego, g. 12:47, 4,24 kg, 59 cm
Rodzice: Aneta i Kamil
Rodzeństwo: Laura (1,4 r.)

Aleksander Cieślak,
Białobrzegi Kolonia, gm. Kock,
ur. 26 lutego, g. 5:15, 2,65 kg, 53 cm
Rodzice: Weronika i Kamil
Rodzeństwo: Antek (2 lata)

Marysia Kędziora,
Lubartów,
ur. 3 marca, g. 12:56, 3,70 kg, 56 cm
Rodzice: Monika i Krzysztof
Rodzeństwo: Antek i Zosia

Laura Emilia Rafałko,
Biała Podlaska,
ur. 2 marca, g. 12:05, 3,40 kg, 55 cm
Rodzice: Aleksandra i Dawid

Szymon Komoń,
Kąkolewnica, powiat radzyński
ur. 3 marca, g. 18:13, 3,84 kg, 57 cm
Rodzice: Anna i Mateusz
Rodzeństwo: Mikołaj (4 lata)

Szymon Siwek, Stara Wieś
ur. 2 marca, godz. 8.43
3960 g., 56 cm
Rodzice: Justyna, Paweł
Rodzeństwo: Julia 5 l., Natalia 1 rok

REG

eprasa.pl bd4b74cce4

Rostworowscy z Milejowa i Jaszczowa: kto nie gospodarzył, zostawał posłem albo zakonnikiem. Albo komandosem! (cz. VIII)

Jan Rostworowski - arystokrata, dziennikarz, amant, żołnierz, męczennik

Mimo że rzucił studia, imponował oczytaniem i inteligencją. Jako korespondent w Rzymie brylował w towarzystwie i pisał świetne artykuły. Dolce vita i dobrze rokujący romans z bułgarską pięknością przerwała mu wojna. Pióro i maszynę do pisania zmienił na pistolet maszynowy i spadochron „cichociemnego".

Po Antonim Janie Rostworowskim (zm. 1934) majątkiem w Milejowie gospodarował syn, Stanisław Kostka. Najstarszy z braci Antoni Bogusław był ochotnikiem w wojnie z bolszewikami, a potem pracował w zakładzie dla ociemniałych w Laskach, Mikołaj Maria był przemysłowcem w Peru, dwie spośród czterech sióstr zostały zakonnicami. Najmłodszy zaś, Jan Maria Józef, wybrał karierę dziennikarską.

Gazety ciekawsze niż studia

Otrzymawszy dobre wykształcenie domowe i w szkole średniej w Lublinie (z elitarnej szkoły z internatem w Rydzynie wywalono go po drodze dyscyplinarnie!), podjął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Długo tam nie zabawił. Czy zabrakło pasji akademickiej, czy też urzekło go życie redakcji? Na jedno wychodzi, bo trudno sobie wyobrazić bardziej ekscytujące miejsce niż przedwojenna gazeta. Pismo ABC, z którym się związał, miało opinię endeckiej (większość periodyków miała swój jasny, uczciwie zaznaczany profil polityczny) „rewolwerówki": w razie potrzeby potrafiła ukazać się i dwa razy dziennie, teksty były pisane językiem prostym, dziś znajdywalibyśmy go raczej między Faktem a Super Expressem niż Dziennikiem i Rzeczpospolitą. Przedwojenne dziennikarstwo to była też znakomita szkoła intelektualna: żeby cokolwiek zamieścić, trzeba było mnóstwo przeczytać, potrafić świetnie pisać i mieć coś naprawdę znaczącego do przekazania. Stanisław Cat-Mackiewicz, Adolf Nowaczyński, Melchior Wańkowicz, Adolf Bocheński, Kazimierz Smogorzewski, Karol Zbyszewski - dziś takie pióra w polskiej prasie można by policzyć na palcach jednej ręki, a i tak by parę zostało wolnych... Wybór takiej drogi wcale nie oznaczał deklasacji intelektualnej.

Korespondent w Rzymie

ABC zdarzały się wyskoki antysemickie, przed samą wojną kilka razy pismo było prewencyjnie konfiskowane, jednak publicystyka samego Rostworowskiego stała na niezmiennie wysokim poziomie. W 1936 roku został korespondentem najpierw w Niemczech, potem we Włoszech. Arystokrata, z domu majętny, był filarem tamtejszego „dobrego towarzystwa". Roboty na ogół nie ma za wiele, acz kiedy coś się dzieje, trzeba pracować dzień i noc. Kiedy umiera Pius XI, musi wysłać jednego dnia kilka obszernych korespondencji, bo każda gazeta miała ambicje napisać coś, czego nie napisali inni! Były to czasy bez internetu: gotowy tekst trzeba przedyktować słowo po słowie do Warszawy przez telefon... Pisze dowcipnie, ze swadą, potrafi jasno zrelacjonować fakty i błyskotliwie je skomentować. Dziś czytelnicy może narzekaliby na rozwlekłość tekstów, ale jednak nie ma wątpliwości: świetne pióro!

Śliczna Bułgarka.

Z tego okresu pochodzi piękna historia bez happy endu: młody dziennikarz zakochuje się z wzajemnością w ładniutkiej, 16-letniej wówczas bułgarskiej szlachciance Radosti Slivopolskiej. Ich cudna korespondencja wydana została w 1999 roku. Listy Jana, pełne zrozumienia i szacunku, opowiadają nie tylko o uczuciu, ale są też wspaniałym dokumentem świata, który lada chwila ma się zawalić i odejść w niebyt. W ostatnim Jan informuje, że za kilka dni rozpocznie we Francji przeszkolenie wojskowe. Radost przeżyła wojnę, w ostatniej chwili przed objęciem władzy przez komunistów wyjechała do Anglii. Próbowała nawet szukać ukochanego, ale dowiedziała się o jego śmierci i wyszła za brytyjskiego oficera, ale w gruncie rzeczy do końca życia będzie pamiętać historię z młodości.

Bohater Narviku, kandydat na „cichociemnego"

Rostworowski po kursie oficerskim zostaje skierowany do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Razem z nią bije się pod Narvikiem, za co otrzymuje Krzyż Walecznych. Kiedy Francja kapituluje, zostaje szefem polskiej placówki w Andorze, gdzie pomaga w przerzucie polskich żołnierzy między Francją a Hiszpanią i dalej do Anglii. W 1942 roku podejmuje kolejne szkolenie, tym razem w Szkocji. Zgłasza się do służby w kraju jako „cichociemny". Nauka idzie dwutorowo: z jednej strony umiejętności typowo wojskowe: walka wręcz, strzelanie, obsługa materiałów wybuchowych, zasady pracy konspiracyjnej, podstawy rzemiosła szpiegowskiego itd., z drugiej realia życia w okupowanej Polsce. Zrzuceni do kraju żołnierze mają bowiem podjąć od razu obowiązki oficerskie i organizować ruch oporu. Tu po prostu nie było miejsca na pomyłki, a każdy błąd mógł kosztować życie własne i podkomendnych. Wyselekcjonowano więc zupełną elitę. Jej częścią był Jan Rostworowski, pseudonimy „Karo" i „Mat".

Niezłomny więzień Pawiaka i Gross-Rosen

Rozkaz skoku do Polski wykonał w nocy z 13/14 marca 1943 roku pod Kielcami.

Fot. www.elitadywersji.pl

Jan Rostworowski ok. 1938 roku, w czasach, kiedy był korespondentem w Berlinie i Rzymie. Początkowo za dziennikarstwo wziął się, żeby kosztami studiów nie obciążać nadwyrężonego kosztami m.in. reformy rolnej budżetu domowego, jednak szybko „wsiąkł" w dziennikarstwo, które znakomicie odpowiadało jego żywemu intelektowi i ciekawości świata

Z opinii oficera przygotowującego go do misji „cichociemnego":

Żywy umysł, inteligentny, dobre maniery, wielostronne zainteresowania, człowiek o wielkiej erudycji, niezrównoważony emocjonalnie, co zniechęca do niego nawet osoby o najlepszych intencjach (...) Zna bardzo dobrze swoje zalety, lecz nie jest świadomy swoich wad, co niepotrzebnie powoduje jego impertynencję. (...). Jeśli przejdzie bardzo twardą szkołę życia, na pewno pozbędzie się swoich wad i będzie w stanie dać z siebie wszystko (za „Miłość, polityka, walka red. Stanisław Rostworowski)

W czasie pobytu we Włoszech Rostworowski zasłynął pojedynkiem z niemieckim dziennikarzem. W trakcie zawodów sportowych podczas przemarszu atletów niemieckich zerwał się z okrzykiem „Pfuj Germania". To były czasy, kiedy szybko odróżniano chłopców od mężczyzn: sekundanci byli u niego już po godzinie. Po 3 strzały, z 25 kroków, w cieniu włoskich cyprysów, zachód słońca. Pobożny Jan demonstracyjnie strzelił w niebo, Niemiaszek zaś starał się trafić, ale trzy razy spudłował (choć jeden raz było blisko...)

Ze wspomnień Stanisława Kostki Rostworowskiego, brata Jana:

W styczniu 1936 r. Jaś wpadł do mnie do Milejowa i oświadczył, że koncern prasowy zaangażował go w charakterze korespondenta w Berlinie. Jaś propozycję przyjął con amore i nie zdradził się, że nie zna języka niemieckiego. (...) Objechał całe Niemcy, poznał wszystkie niemal środowiska (...) trafnie oceniał Niemcy jako jeden arsenał wojenny, kujący broń i przekuwający ducha przyszłych wojowników germańskich. Na podstawie danych, jakie zebrał (stwierdził na przykład, że znaczna część konserw niemieckich ulegnie zepsuciu w 1942 r.) z tych innych oznak przewidywał trafnie, że reżim pcha Niemcy ku wojnie. (...) Wskutek niejednego zatargu i polemiki z dziennikarzami hitlerowskimi bratu memu, jak ongiś w Rydzynie, groziło lada dzień wydalenie tym razem z granic Reichu...

Jan Maria Józef Rostworowski (1915 - 1944) czterokrotnie został odznaczony Krzyżem Waleczych

Otrzymał cały szereg zadań wywiadowczych, także na terenie Niemiec. Zatrzymany został 6 czerwca 1943 roku pod Monachium. Początkowo więziony był w Niemczech, potem trafił na Pawiak. Tam, jako osobę o potencjalnie dużej i niebezpiecznej wiedzy, trzymano go przez dziesięć miesięcy w izolatce, z której był zabierany tylko na brutalne przesłuchania. Nikogo nie wydał. Wszyscy, włącznie z samym Janem, spodziewali się wyroku śmierci, być może coś udało się wynegocjować zamożnej i szanowanej rodzinie. W marcu 1944 przewieziono go do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Tam przez cały czas dawał dowody hartu ducha: brał na siebie najcięższe prace, udzielał fizycznego i moralnego wsparcia innym więźniom. Jako arystokrata miał „pod górkę" zwłaszcza po zamachu von Stauffenberga, po którym nawet niemiecka szlachta uznawana była za szczególnie podejrzaną. Nawiązał wiele znajomości zwłaszcza z duchownymi. Pociechę znajdował w pobożności, wedle relacji m.in. ks. Juliana Rykały myślał, żeby po wojnie wstąpić do salezjanów. Z drugiej strony nie zaniechał politycznych pasji: stanął na czele konspiracyjnej Rady Obozowej: quasi-parlamentu, w skład którego wchodzili przedstawiciele wszystkich partii i stronnictw. W sierpniu 1944 przeniesiono go do karnego komanda, co oznaczało w praktyce wyrok śmierci: pracować musiał na dnie kamieniołomu, w szlamie i wodzie po pas... Nadwyrężone i tak zdrowie nie dawało mu szans. W trakcie pracy upadł, zsunął się ze sporej wysokości i nie był w stanie powstać. Brutalny kapo po prostu skopał go na śmierć. Następnego dnia ciało spalono w obozowym krematorium.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl bd4b74cce4

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. II)

Nieudane małżeństwo z trzynastolatką

W życiu publicznym jak na Radziwiłła zdziałał niezbyt wiele i nie odgrywał istotnej roli w wydarzeniach politycznych swojej epoki. Jeżeli dyskutowano o nim, to raczej w kontekście życia prywatnego: nieźle wykształcony, na swój sposób ciekawy świata, autor najambitniejszej w dziejach Białej wizji przebudowy miasta był weteranem całej masy błazeńskich „wojen sławacińskich", jednego narzeczeństwa i trzech małżeństw, wszystkich nieudanych. Podobno wszystko przez mamę.

Książę Hieronim na portrecie z czasów małżeństwa z Sapieżanką. Różnica wieku między małżonkami wynosiła 13 lat

Pierwsza żona Hieronima wyszła za niego w wieku 13 lat. Młodzi nie podjęli współżycia, co było powodem stwierdzenia nieważności małżeństwa

Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (zm. 1746) po śmierci męża Karola Stanisława stała się liderką rodu. Sprawna gospodyni, świetnie radząca sobie w trybunałach, nielękająca się intryg, konsekwentnie pomnażała i tak ogromny majątek. Młodszego syna otaczała gorącą, zaborczą miłością, ale też oczekiwała, że będzie bezkrytycznie podzielał jej wszystkie opinie i partycypował w podejmowanych przez nią operacjach.

Narzeczeństwo z majątkiem

Pierwszą z nich była próba odzyskania znajdujących się od dwóch pokoleń w rękach Wittelsbachów „dóbr neuburskich", zawierających m.in. Słuck, włości utraconych przez tyleż pasjonujące, co zaskakujące operacje małżeńskie Karoliny Ludwiki, córki księcia Bogusława. Anna wymyśliła, że świetnym pomysłem będzie po prostu ożenienie Hieronima Floriana z niemiecką księżniczką. Rzecz była dość zaawansowana, ale na ostatniej prostej dziadek potencjalnej narzeczonej zmienia zdanie. Nie wiadomo, czy było spowodowane to przyczynami politycznymi, czy też jako jeden z pierwszych zorientował się, że litewskie książątko to kiepski materiał na męża. „Dobra neuburskie" oddał po dobroci, byle tylko wnuczkę z niefortunnego mariażu wyplątać.

A potem było już tylko gorzej

Będąc już pełnoletnim i mając pełne prawa do majątku, Hieronim mógł podjąć próby wyjścia spod kurateli matki. O ile formalnie nie było to specjalnie skomplikowane, o tyle emocjonalnie miał sporo barier do przełamania. To Anna była architektką jego pierwszego małżeństwa. Wybór padł na Teresę Sapieżankę. Był to finansowy majstersztyk. Radziwiłłowie z Sapiehami rywalizowali od wieków, ale seria zgrabnie pokojarzonych małżeństw wyraźnie obniżyła napięcie. Spisana intercyza obejmowała całe dziedzictwo Teresy, czyli posag zupełnie niewyobrażalny. Piękny ślub wzięto w pachnącym jeszcze nowością kościele w Boćkach. Trudności zaczęły się jeszcze tego samego popołudnia.

Ślub z dzieckiem

W dyskusji o pieniądzach i polityce jakoś wszystkim umknęło najwyraźniej, że księżniczka ma 13 lat i ani fizycznie ani emocjonalnie do małżeństwa nie jest gotowa. Nie wiadomo też, czy Anna w tej sprawie pytała o opinię Hieronima. Dwudziestopięcioletni książę (na tamte czasy był to wiek więcej niż dojrzały...) nie był z tego stanu rzeczy zadowolony. Młodzi zamieszkali w Białej, tyle że praktycznie oddzielnie. Znowuż nie sposób ocenić, czy Terenia jeszcze kompletnie nie czuła „woli Bożej", czy też Hieronim Florian dał się poznać z jak najgorszej strony. Dość, że relacje między nimi były już tylko gorsze. A co na to książę? Ano nic, po prostu całymi dniami uganiał się za zwierzyną po bezkresnych podlaskich borach, albo szkolił swoje ukochane nadworne oddziały. I wydaje się, że właśnie polowanie i kształtowanie radziwiłłowskich regimentów na modłę pruskiego wojska były jedynymi zajęciami, jakie budziły w nim emocje. Z tymi dwoma pasjami (później dojdzie do tego muzyka i kolekcjonerstwo) nie mogła rywalizować żadna kobieta.

Małżeństwo, którego nie było

A Teresa, nie pierwsza i nie ostatnia w takiej sytuacji, po niespełna dwóch latach od ślubu, spakowała tobołki i wyprowadziła się z powrotem do mamusi. Wniosek o stwierdzenie nieważności małżeństwa pojawił się w Rzymie dość szybko. Co ciekawe, nie był to odziany w hipokryzję rozwód: udowodniony fakt, że księżniczka nadal pozostała dziewicą oraz że małżeństwo zawarła pod nieodpartą presją rodziców, były wystarczającymi i prawdziwymi przesłankami pozytywnego dla wszystkich wyroku. Procedury nieco potrwały, adwokaci i sędziowie kościelni swoje musieli zarobić, jednak już po dwóch latach Sapieżanka wyszła za mąż tym razem skutecznie - za jednego z Potockich a Hieronim pisał czułe listy do Magdaleny z Czapskich. A ona w odpowiedzi nazywała go „kochanym Hierosinkiem".

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ RYCINIE

Chatynka Kościuszki

Jeden z najstarszych wizerunków okrzejskiego kościoła pochodzi z pisma Tygodnik Powszechny, numer 7 z 1883 roku, jego twórcą jest Feliks Brzozowski. W znajdującym się tamże tekście o Okrzei autor podpisujący się Borzywoj pisze m.in. „Na rycinie, na prawo względem widza, ukazuje się spoza krzewów budowla przycupła do ziemi. Jest to dawne mieszkanie wikaryuszów. Tradycyja miejscowa przechowała wspomnienie, iż Tadeusz Kościuszko, wzięty do niewoli po klęsce maciejowickiej, w tym domku odzyskiwał siły wyczerpane przez trudy i rady, nim udał się w dalszą drogę ku wschodowi".

REG

Rzecz o podlaskim Klossie

...O tyle ciekawszym od filmowego, że prawdziwym. Laura Barszczewicz i Lidia Zielonka opublikowały książkę „Pseudonim Weksler. Opowieść o Ludwiku Probście". Dla czytelników zainteresowanych historią II wojny światowej i Podlasia pozycja zupełnie obowiązkowa.

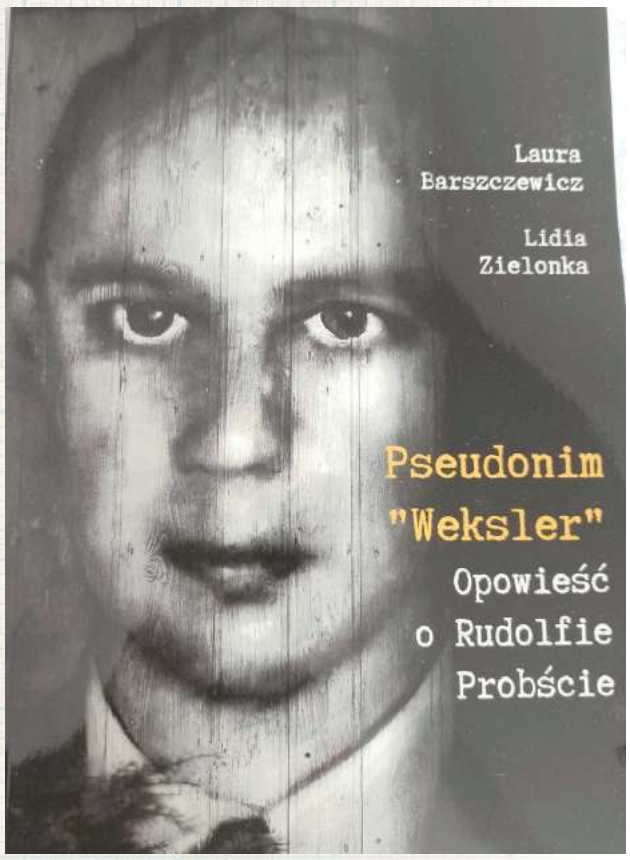

W Radzyniu Podlaskim Rudolf Probst znany był jako budowniczy i wieloletni dyrektor tutejszego liceum, doskonały nauczyciel biologii i niemieckiego, przyjaciel młodzieży, człowiek wielkiej kultury, wielce skromny i uprzejmy. Do pewnego momentu jego wojenne dzieje znane były tylko nielicznym. A w gruncie rzeczy była to historia warta pasjonującego filmu. Wykorzystując znakomitą działalność języka niemieckiego, z pełnym błogosławieństwem władz AK, przyjął pracę tłumacza w sanockim gestapo. Codziennie balansując na granicy życia i śmierci, przekazywał partyzantom informacje o zasadzkach, obławach i planach Niemców. Przetrwał tam do samej akcji „Burza".

Za opisanie losów Probsta wzięła się jego wnuczka, mająca dostęp do bezpośrednich opowieści dziadka (baza dokumentowa w większości się nie zachowała). Książka ma charakter opowieści, uzupełniona jest wyborem dokumentów i zdjęć.

Spotkanie autorskie i promocja książki odbędą się w Bibliotece Publicznej w Radzyniu Podlaskim 24 marca o godzinie 17.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl bd4b74cce4

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA PUCHAR POLSKI, FORTUNA 1. LIGA

Historyczny awans w Pucharze Polski, cenny remis w lidze

„Górnicy" zapisali się w historii. Piłkarze pierwszoligowego klubu z Łęcznej wygrali 1:0 z Pogonią Siedlce i awansowali do półfinału Fortuna Pucharu Polski. Kilka dni później podzielili się punktami z walczącym o awans Ruchem Chorzów.

Fot. Górnik Łęczna

Damian Zbozień
obrońca Górnika

To jest piękna sprawa

Gola z meczu z Pogonią dedykuję żonie i synkowi. Bardzo zależało nam na tym spotkaniu, bo wiedzieliśmy, że mogliśmy przejść do historii. Tego już nikt nie zapomni. Chcielibyśmy, żeby ta historia trwała jak najdłużej. Zaczęliśmy ją w Gdyni i nakręcamy się na ten Puchar. Jesteśmy w półfinale. Ja znam smak finału i zwycięstwa, staram się zarażać tym w szatni, bo to jest piękna sprawa (źródło: klubowe media)

Są w najlepszej czwórce

W debiucie nowego trenera - Ireneusza Mamrota - „Górników" czekał arcyważny mecz. Zielono-czarni stanęli we wtorek przed historyczną szansą awansu do półfinału „Turnieju tysiąca drużyn". Okazja do zapisania się w klubowej historii była wyjątkowa, bo łęcznianie byli zdecydowanym faworytem rywalizacji z drugoligową Pogonią Siedlce.

Piłkarze Górnika atakowali od początku. Stwarzali sobie sporo okazji do strzelenia gola, oddawali sporo strzałów. Długo nie byli jednak skuteczni. Losy ćwierćfinału rozstrzygnął w końcu gol z 74. minuty autorstwa Damiana Zbozienia, który trafił z bliska do bramki gospodarzy po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.

Udało się! Dzięki tej bramce Górnik pokonał we wtorek Pogoń i awansował do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

Pogoń Siedlce - Górnik Łęczna
0:1 (0:0)

Bramka: Zbozień 74`.
Pogoń: Kowynia - Misiak (90` Kołoczek), Lewandowski, Wichtowski, Fiedosewicz - Bujalski (70` Marcinho), Pek, Wicenciak, Szuprytowski (76` Majewski), Demianiuk - Nowak.
Górnik: Gostomski - Zbozień, Cissé (78` Biernat), de Amo, Dziwniel - Kozak, Lewkot, Kryeziu, Szramowski (67` Tkacz), Krykun - Podliński.
Żółte kartki: Misiak, Wicenciak - Kryeziu, Zbozień, Biernat, Tkacz.
Sędziował: Grzegorz Kawałko (Olsztyn).
Widzów: 2800.

Punkt został w Łęcznej

Dla Ireneusza Mamrota niedzielny mecz w Łęcznej z walczącym o awans Ruchem Chorzów był pierwszym spotkaniem w zielono-czarnych o ligowe punkty. Faworytem tego starcia wydawali się goście, znajdujący się w czubie tabeli Fortuna 1. Ligi. Łęcznianie podchodzili do tego spotkania podbudowani awansem do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

Wynik niedzielnego meczu otworzył Karol Podliński, który trafił do bramki Ruchu w 21. minucie gry. Przyjezdni wyrównali po przerwie - Macieja Gostomskiego pokonał w 61. minucie spotkania Szymon Kobusiński. Rywalizacja zakończyła się wynikiem 1:1. Dla Górnika był to ósmy remis w tym sezonie.

Górnik Łęczna – Ruch Chorzów
1:1 (1:0)

Bramki: Podliński 21` – Kobusiński 61`.
Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, de Amo, Łychowydko – Kozak, Lewkot (75` Grzeszczyk), Kryeziu, Tkacz (67` Szramowski), Krykun – Podliński.
Ruch: Bielecki – Kasolik, Baranowski, Szywacz – Wójtowicz, Sedlak, Sikora, Janoszka (46` Swędrowski), Moneta (46` Maj) - Szczepan (85` Pląskowski), Feliks (46` Kobusiński).
Żółte kartki: Szczepan, Baranowski, Szywacz.
Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).
Widzów: 1521.

Dominik Smagała

POGROMCA MOTORU

W losowaniu par półfinału Fortuna Pucharu Polski zielono-czarni trafili na Raków Częstochowa, aktualnego wicemistrza Polski i lidera tabeli PKO Ekstraklasy. W ćwierćfinale Raków wyeliminował Motor Lublin. W drugim półfinale Legia Warszawa zmierzy się z drugoligowym KKS-em 1925 Kalisz. Gospodarzami spotkań będą Górnik i KKS. Mecze półfinałowe zostaną rozegrane w dniach 4 i 5 kwietnia. Finał zaplanowano na 2 maja, gospodarzem ma być stadion PGE Narodowy

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 22. kolejki:
Górnik - Ruch 1:1
Stal - Chojniczanka 3:1
Puszcza - ŁKS 1:0
Chrobry - Termalica 0:2
Skra - Podbeskidzie 1:0
Tychy - Zagłębie 1:0
Katowice - Wisła 1:3
Arka - Resovia 4:0
Sandecja - Odra (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	22	44	40-22
2.	Ruch Chorzów	22	42	30-19
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	22	39	34-23
4.	Puszcza Niepołomice	22	38	32-24
5.	Arka Gdynia	22	37	41-29
6.	Wisła Kraków	22	36	34-25
7.	Chrobry Głogów	22	34	37-35
8.	Stal Rzeszów	22	32	36-30
9.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	22	32	28-27
10.	GKS Katowice	22	29	25-25
11.	GKS Tychy	22	27	34-33
12.	Zagłębie Sosnowiec	22	25	25-31
13.	Górnik Łęczna	22	23	29-32
14.	Resovia	22	21	22-37
15.	Odra Opole	21	19	26-37
16.	Chojniczanka Chojnice	22	19	25-37
17.	Sandecja Nowy Sącz	21	18	19-31
18.	Skra Częstochowa	22	18	12-32

Następna kolejka (10-13.03.):
Arka - Górnik (13.03., godz. 18), Resovia - Odra, Sandecja - Katowice, Wisła - Tychy, Zagłębie - Skra, Podbeskidzie - Chrobry, Termalica - Puszcza, ŁKS - Stal, Chojniczanka - Ruch

dsm

Wisła z punktem na ciężkim terenie

W minioną sobotę Wisła Grupa Azoty Puławy rywalizowała na wyjeździe w ramach 21. kolejki eWinner II ligi z Radunią Stężyca. Skończyło się podziałem punktów.

Bartosz Bernard i spółka wywalczyli punkt w Stężycy. W niedzielę do Puław przyjedzie lider z Kołobrzegu

Pierwsza połowa była dość wyrównana. W 7. minucie Wojciech Błyszko próbował zaskoczyć bramkarza miejscowych strzałem z głowy, jednak golkiper pewnie złapał piłkę. Chwilę później Łukasz Wiech zablokował strzał dobrze znanego w Puławach Ednilsona Furtado. Zawodnik, który w ostatnich tygodniach przeniósł się do Radunii w rundzie jesiennej był autorem jedynego gola w pierwszym meczu tych zespołów. W 11. minucie gospodarze mogli wyjść na prowadzenie za sprawą Mateusza Kuzimskiego, lecz świetnie w bramce Wisły spisał się Błażej Sapielak. Z kolei w 22. minucie Maciej Kona trafił w poprzeczkę. W kolejnych minutach w dalszym ciągu dało się zauważyć naprzemienne akcje obu zespołów, z których nic groźnego nie wynikało. Ostatecznie do przerwy widniał bezbramkowy remis.

W drugiej połowie obraz gry nie uległ zmianie. W 50. minucie Wojciech Łuczak uderzył z rzutu wolnego w mur, a po chwili również z rzutu wolnego strzelał Krystian Puton, którego uderzenie sparował do boku Kacper Tułowiecki. Przez kolejne fragmenty widoczna była walka z obu stron, jednak groźniejsze akcje miały miejsce dopiero w końcówce spotkania. W 76. minucie strzał Ednilsona obronił nasz bramkarz, natomiast dwie minuty później do interwencji zmuszony był golkiper miejscowych.

W doliczonym czasie gry Adrian Paluchowski umieścił piłkę w siatce, lecz sędzia boczny pokazał spalonego. Finalnie wynik nie uległ zmianie i Wisła Grupa Azoty Puławy zremisowała z Radunią Stężyca 0:0.

Radunia Stężyca - Wisła Grupa Azoty Puławy
0:0

Radunia: Tułowiecki - Orłowski (65` Straus), Baszłaj, Dampc, Nowicki (86` Kosznik), Ednilson (80` Sauczek), Prichna, Furman, Łuczak, Zynek (65` Jakubik), Kuzimski.
Wisła: Sapielak - Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (70` Banach), Puton, Kona (87` Skałecki), Janicki (70` Ryszka), Klichowicz (87` Kaczmarek), Paluchowski.
Żółte kartki: Baszłaj, Łuczak, Furman, Ednilson Furtado, Tułowiecki - Wiech, Janicki, Puton.
Sędziował: Gąsiorowski (Biała Podlaska).

„Azi" wrócił do domu

Piotr Azikiewicz został nowym zawodnikiem Prochowiczanki Prochowice.

27-latek w minionym sezonie grał w Wiśle Puławy. W sumie wystąpił w sześciu meczach (400 minut). Teraz wrócił do Prochowiczanki, której jest wychowankiem. W rundzie wiosennej będzie chciał pomóc ekipie w wywalczeniu jak najwyższego miejsca w rozgrywkach IV ligi zachodniej dolnośląskiej.

Przyjeżdża lider

Podopieczni Rafała Pawlaka kolejny mecz o punkty rozegrają już w najbliższą niedzielę.

O godz. 15:00 rozpoczną starcie z Kotwicą Kołobrzeg, która zajmuje pierwsze miejsce w tabeli. W 21. kolejce drużyna pokonała 3:1 Lecha II Poznań. Hat-tricka skompletował Adam Frączczak, który jesienią reprezentował barwy Korony Kielce w Ekstraklasie. W ekipie Marcina Płuski aż roi się od znanych postaci. Dość wymienić: Łukasza Kosakiewicza, Piotra Witasika, Łukasza Sierpinę, Josipa Soljicia, Łukasza Wolsztyńskiego czy Grzegorza Goncerza. W zespole gra Sebastian Murawski, który w sezonie 2017/2018 rozegrał 13 meczów w barwach Wisły.

mp

EWINNER II LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Radunia - Wisła 0:0
Motor - Jastrzębie
Górnik - KKS Kalisz
Olimpia - Pogoń 1:1
Bramki: Gabrych 14` - Demianiuk 68`.
Garbarnia - Stomil 1:1
Bramki: Assinor 76` - Spychała 53`.
Polonia - Śląsk II
Zagłębie II - Znicz
Kotwica - Lech II 3:1
Bramki: Frączczak 36` (k), 45`, 62` (k) - Wilak 53`.
Siarka - Hutnik 1:1
Bramki: Zawiślak 90+2` - Wróbel 23`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	21	41	33-20
2	KKS 1925 Kalisz	21	39	43-27
3	Polonia Warszawa	21	38	34-22
4	Stomil Olsztyn	21	35	33-24
5	Znicz Pruszków	21	35	32-25
6	Wisła Puławy	21	34	36-23
7	Olimpia Elbląg	21	34	31-22
8	Motor Lublin	21	28	27-28
9	Pogoń Siedlce	21	26	25-26
10	Lech II Poznań	21	26	27-32
11	Górnik Polkowice	21	24	28-32
12	GKS Jastrzębie	21	24	21-31
13	Hutnik Kraków	21	23	32-39
14	Radunia Stężyca	21	23	30-37
15	Siarka Tarnobrzeg	21	22	25-32
16	Zagłębie II Lublin	21	22	28-50
17	Śląsk II Wrocław	21	21	27-34
18	Garbarnia Kraków	21	20	34-42

NASTĘPNA KOLEJKA (11/12.03): Wisła - Kotwica (niedz., godz. 15:00), GKS Jastrzębie - Siarka, Hutnik - Radunia, Lech II - Zagłębie II, Znicz - Polonia, Śląsk II - Garbarnia, Stomil - Olimpia, Pogoń - Górnik, KKS Kalisz - Motor.

mp

REG

eprasa.pl bd4b74cce4

Punkt Podlasia. Lenka wygrała! Ksiądz zagra w zespole!

Piłkarze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt w starciu z Chełmianką Chełm. Gospodarze dwukrotnie musieli gonić wynik zawodów.

Bialczanie dwukrotnie gonili wynik w meczu z Chełmianką. Udało się (fot. Gerard Maksymiuk)

Podopieczni Artura Renkowskiego musieli radzić sobie w poważnym osłabieniu. Wysoka temperatura nie pozwoliła wyjść na boisku Arkadiuszowi Kotowi. „Kociak" zasiadł na ławce i co ciekawe, otrzymał żółtą kartkę. Kontuzjowani są: Mateusz Chyła, Artur Balicki i Tomasz Andrzejuk.

Spotkanie lepiej zaczęli goście. W 13. minucie Rafał Misztal musiał wyciągać piłkę z siatki. Po akcji lewym skrzydłem Oskara Szczodrego i Karola Futry ten drugi dograł w pole karne, a tam najlepiej zachował się Paweł Myśliwiecki. Dla 33-latka to piąte trafienie w sezonie. Miejscowi odpowiedzieli po 9 minutach. Patryk Czułowski sfaulował w polu karnym Damiana Lepiarza i sędzia z Lublina wskazał na „wapno". Do piłki podszedł Marcin Pigiel i ponownie nie zawiódł. Uderzył tuż przy lewym słupku interweniującego Sebastiana Ciołka. Dla „Abla" to siódmy gol w sezonie, a piąty zdobyty z 11 metrów.

W 13. minucie drugiej połowy goście ponownie byli bliżsi wygranej. Futa dośrodkował z prawej strony, a Czułowski bez namysłu huknął z pierwszej piłki, a ta po odbiciu się od słupka wylądowała w siatce. Dla „Jerrego" to czwarty gol w sezonie. Jesienią w sezonie 2018/2019 reprezentował barwy Podlasia. Zagrał w 17 spotkaniach i zdobył trzy bramki. Radość Chełmianki nie trwała zbyt długo. W 60. minucie do wyrównania doprowadził Filip Arak. Zawodnik sprowadzony z Polonii Warszawa najlepiej zachował się w zamieszaniu podbramkowym po dośrodkowaniu z prawej strony z rzutu wolnego Jana Kozłowskiego i, jak się okazało, ustalił wynik zawodów.

Podlasie Biała Podlaska - Chełmianka Chełm
2:2 (1:1)

Bramki: Pigiel 22` (k), Arak 60` - Myśliwiecki 13`, Czułowski 58`.
Podlasie: Misztal - Pigiel, Kozłowski, Salak, Arak, Kurowski (89` Kurowski), Podstolak, Lepiarz, Nojszewski, Kosieradzki (68` Wojczuk), Niewiarowski.
Chełmianka: Ciołek - Kulinych, Bobrow (76` Stępień), Piekarski, Szczodry, Marczuk, Futa, Czułowski, Nowak (75` Gierała), Szwed, Myśliwiecki (66` Knap).
Żółte kartki: Renkowski (trener), Kot - Bobrow, Piekarski, Marczuk.
Sędziował: Wasil (Lublin).
Widzów: 999.

Ks. Przeździak kapelanem Podlasia!

W przerwie spotkania spiker Roman Laszuk zaprosił na murawę ks. Rafała Przeździaka. Wikariusz z parafii św. Anny w Białej Podlaskiej wraz z reprezentacją Polski księży wywalczył mistrzostwo Europy podczas zawodów w Rumunii. Po rozmowie żywej legendy dziennikarstwa sportowego w naszym regionie z duchownym, prezes Podlasia - Tomasz Buraczewski wręczył księdzu prezent i ogłosił go kapelanem drużyny oraz zaprosił do reprezentowania klubu z Białej Podlaskiej w zespole liderującym w Klasie A.

W przerwie spotkania odbyły się licytacja koszulki Macieja Wojczuka oraz piłki z podpisami byłych reprezentantów Polski przekazanej przez prezydenta Białej Podlaskiej. Oba fanty wygrał Piotr Woźniacki (pierwszy z prawej od Lenki), który w sumie zapłacił 3000 zł. Podczas zbiórki do puszek udało się zgromadzić 1830 zł (fot. Gerard Maksymiuk)

Kibice Podlasia mają serce!

Podczas spotkania były bramkarz Podlasia - Michał Krukowski wraz z dwiema niewiastami zbierali środki na leczenie, rehabilitację Lenki Laszuk.

W przerwie meczu 4-latka wraz z rodzicami pojawiła się na płycie boiska. Roman Laszuk przeprowadził licytację piłki z podpisami zawodników, którzy zagrali w meczu otwarcia stadionu miejskiego (podarował ją prezydent Białej Podlaskiej - Michał Litwiniuk) oraz koszulki Macieja Wojczuka. Obie aukcje wygrał Piotr Woźniacki, który przyleciał na spotkanie o punkty prosto z Miami. Każdy z fantów „poszedł" za 1500 zł! W puszkach znalazło się 1830 zł! Wielkie brawa! W sumie podczas trzecioligowego boju na rzecz Lenki z Komarna wpłynęło 4830 zł!

Pękła „bańka"!

Przed meczem prezydent miasta Michał Litwiniuk przekazał czek na ręce prezesa klubu Tomasza Buraczewskiego i dyrektora Akademii Piłkarskiej.

Jak już wcześniej informowaliśmy, na konto klubu wpłynie 1 020 000 zł. To rekordowe wsparcie dla bialskiego klubu z miejskiej kasy. Kwota jest składową dla zespołu seniorów, jak również na grupy młodzieżowe Podlasia oraz utrzymanie boisk przy ul. Zdanowskiego.

mp

III LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Podlasie - Chełmianka 2:2
Bramki: Pigiel 22` (k), Arak 60` - Myśliwiecki 13`, Czułowski 58`.
Orlęta - KS Wiązownica 4:2
Bramki: Szymala 40` (k), Rycaj 45+1`, Kobiałka 60`, Szczygieł 67` - Markiewicz 30`, Rak 90+2`.
Wisła - Lublinianka 3:1
Bramki: Wyjadłowski 18`, Uciński 71`, Wódz 89` - Wdowicz 90+2`.
Stal - Cracovia II 1:0
Bramka: Szuszkiewicz 64`.
Sokół - Unia 3:0
Bramki: Geniec 20` (k), Feret 29`, Jeż 77`.
KSZO - Wieczysta 0:1
Bramki: Faworow 90`.
Podhale - Korona II 2:1
Bramki: Antkowiak 68`, Michota 72` - Kiełb 61`.
Czarni - Avia 4:2
Bramki: Galara 16` (k), 31` (k), 38`, 77` (k) - Kompanicki 13`, Rak 78`.
ŁKS Łagów - Wisłoka 0:3
Walkower. Gospodarze wycofali się z rozgrywek.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wieczysta Kraków	18	37	37-16
2	Stal Stalowa Wola	18	37	31-18
3	Avia Świdnik	18	35	27-13
4	Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski	18	35	31-23
5	Cracovia II	18	33	38-21
6	KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski	18	27	29-21
7	Wisłoka Dębica	18	26	29-26
8	Korona II Kielce	18	24	32-22
9	Podlasie Biała Podlaska	18	23	22-22
10	Sokół Sieniawa	18	21	28-38
11	Chełmianka Chełm	18	20	27-36
12	Podhale Nowy Targ	18	19	20-28
13	Czarni Połaniec	18	19	19-31
14	Unia Tarnów	18	19	18-41
15	Lublinianka	18	16	25-32
16	KS Wlązownica	18	13	21-39
17	Wisła Sandomierz	18	12	18-47
18	ŁKS Łagów (wycofał się)	18	37	27-15

NASTĘPNA KOLEJKA (11/12.03): Unia - Orlęta (sob., godz. 14:30), Wieczysta - Podlasie (sob., godz. 12:00), Czarni - Wisła, Avia - Podhale, Wisłoka - KSZO, Chełmianka - Sokół, KS Wiązownica - Stal, Cracovia II - Lublinianka, Korona II - ŁKS Łagów 3:0.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - KS Wiązownica 4:2 (2:1) Nawet Maciej Szczęsny chwalił

Karol Rycaj poprowadził drużynę do zwycięstwa

Gol, dwie asysty i wywalczony rzut karny - Karol Rycaj, wychowanek Orląt został bohaterem pierwszego wiosennego meczu biało-zielonych. Wcześniej gospodarze powoli nabierali tempa, ale kiedy już weszli na właściwe obroty, ich dominacja nie ulegała wątpliwości. Strata do lidera wynosi już tylko dwa punkty.

Fot. facebook Orlęta

Karo Rycaj był w niedzielę nie do powstrzymania

Dzień przed meczem piłkarze wszystkich dwunastu klubowych drużyn, ich rodziny, przyjaciele i kibice spotkali się na V Gali Orląt. Były światła, dymy, muzyka, każdy pochwalił się tym, co miał najlepszego. Prezentację ubarwiał znany raper Dolar, z zebranymi łączyli się niedawni jeszcze zawodnicy Orląt Mateusz Ozimek z Głogowa i Bartosz Klebaniuk ze Szczecina. Honorowym gościem był Maciej Szczęsny, który zjawił się w towarzystwie Honorowego Obywatela Radzynia Podlaskiego Jerzego Chromika.

Podrażnili Rycaja

Trener Mikołaj Raczyński desygnował do gry skład zbliżony do tego, który zaczynał ostatnie sparringi. Po latach przerwy do Radzynia wrócił Piotr Zmorzyński, na środku obrony zagrał Dawid Błasik.

Goście w zimowej przerwie wzmocnili się, sprowadzając głównie graczy ŁKSu Łagów, który ostatecznie wycofał się z rozgrywek. W pierwszych minutach gra była wyrównana i dość niedokładna z obu stron. Rywal trafił w słupek bramki Kacpra Kołotyły, pod drugą bramką zaś w dogodnej sytuacji chybił Zmorzyński. W 30. min. Bartosz Markiewicz po dośrodkowaniu z rzutu wolnego oddał strzał głową. Piłka po odbiciu od ziemi przeleciała nad głową bramkarza i wpadła do bramki. Orlęta odpowiedziały po 10 minutach: w polu karnym ostro sfaulowany został Rycaj a karnego wykorzystał Patryk Szymala. W doliczonym czasie gry I połowy kapitan drużyny zrewanżował się koledze za szansę i dośrodkował w pole karne i „Rycek" strzałem głową dał Orlętom prowadzenie.

Mecz pod kontrolą

W przerwie na obronę Raczyński przesunął Szymona Kamińskiego, którego miejsce w środku pola zajął Arkadiusz Korolczuk. Pozwoliło to uspokoić grę obronną. Z przodu zaś szalało trio Igor Szczygieł - Michał Kobiałka - Rycaj. Trzeciego gola dorzucił Michał, czwartego - po filmowej akcji Igor, za każdym razem ostatnim podaniem mógł pochwalić się Karol. - Piękna akcja, nie spodziewałem się zobaczyć takiej w trzeciej lidze - gola na 4:1 skomentował Maciej Szczęsny. Stracona w końcówce dość przypadkowo bramka nie popsuła nikomu nastroju.

Operacja Tarnów

Orlęta na starcie sezonu są najwyraźniej w dobrej formie, choć kilka razy pozwoliły przeciwnikowi na zbyt wiele: wydaje się, że najsilniejszym zestawieniem jest to z Kamińskim w obronie, a Korolczuk w pomocy poradził sobie doskonale. Ogromny krok w piłkarskim rozwoju wykonał zimą Szczygieł, który może okazać się odkryciem rundy.

W sobotę biało-zieloni pojadą do Tarnowa. Jesienią, po rozgrywanym w strugach deszczu meczu, Unia wygrała 3:2, mimo że to gospodarze mieli przytłaczającą chwilami przewagę. Rywal należy do grupy drużyn, które zapewne do końca będą walczyć o utrzymanie, więc poprzeczka będzie wisieć wysoko.

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – KS Wiązownica
4:2 (2:1)

Bramki: Szymala (40k), Rycaj (45+2), Kobiałka (60), Szczygieł (67) – Markiewicz (30), Rak (90).
Orlęta: Kołotyło – Chaliadka (74 Zając), Duchnowski (78 Żukowski), Błasik (46 Korolczuk), Szymala, Kamiński, Szczygieł, Rycaj, Zmorzyński, Kobiałka, Maj (74 Kuźma).
Wiązownica: Budzyński – Markiewicz (56 Baran), Melinyshyn, Kordas, Kapuściński, Janiczak (68 A. Kasia), Hurenko, Surmia (46 Mianowany), Rak, Tonia (56 Michalik), Musik (56 Chełmecki).
Żółte kartki: Chaliadka, Duchnowski – Mielinyshyn, Baran.
Sędziował: Piotr Marcinkowski (Warszawa).
Widzów 300

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl bd4b74cce4

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWCE 2002

Koło Fortuny szczęśliwe dla dyrektora szkoły w Rogowie. Wygrał kilka tysięcy

POWIAT OPOLSKI: Choć rundy finałowej nie wygrał, to Mariusz Sierpień do domu wrócił zadowolony. – Spełniło się moje marzenie – mówi zwycięzca telewizyjnego teleturnieju.

Fot.Nadesłane

Mariusz Sierpień - dyrektor Szkoły Podstawowej w Rogowie (w środku) i prowadzący teleturniej Koło Fortuny - Izabela Krzan oraz Norbi

W niedzielę TV 2 wyemitowała kolejny odcinek popularnego teleturnieju Koło Fortuny. Wystąpiła w nim dwójka mieszkańców województwa lubelskiego. Anna Zyzek, dziennikarka internetowa z Dęblina i Mariusz Sierpień, dyrektor Szkoły Podstawowej w Rogowie im. Św. Franciszka z Asyżu.

Próbowałem już nie raz

Koło Fortuny to ulubiony teleturniej dyrektora Sierpnia. Ogląda go od lat. Po raz pierwszy próbował wziąć w nim udział w latach 90. za czasów, gdy prowadzącym był Wojciech Pijanowski. Wysłał zgłoszenie, ale pozostało ono bez odzewu. Kolejne słał od dwóch lat.

- Lubię rozwiązywać krzyżówki, analizować, zgadywać. O wzięciu udziału w tym teleturnieju marzyłem już od dłuższego czasu. Ten akurat najbardziej mi pasował – przyznaje Mariusz Sierpień.

Na początku grudnia do dyrektora szkoły w Rogowie zadzwonił telefon z telewizji.

- Zaprosili mnie na casting, a potem już się wszystko bardzo szybko potoczyło – wspomina.

Casting przeszedł jak burza. Poradził sobie doskonale z rozwiązaniem 20 haseł i prezentacją swojej osoby. Spodobał się ludziom z telewizji, bo Mariusz Sierpień dobrze czuje się przed kamerą, nie zżera go trema. Występy ma we krwi. I bardzo lubi grać. Jak przyznaje, gdyby nie został nauczycielem, to byłby albo aktorem, albo detektywem.

Przed Sylwestrem dostał kolejny telefon z telewizji. – Zakwalifikował się pan do teleturnieju – usłyszał szczęśliwy w słuchawce. 9 stycznia wziął już udział w nagraniu.

Zagrał raz i wygrał

Jak zapewnia, do udziału w nagraniu jakoś specjalnie się nie przygotowywał.

- Tak, jak zawsze, rozwiązywałem krzyżówki. W ostatnim tygodniu szukałem haseł na You Tube, aby zgadywać od razu – opowiada.

W minioną niedzielę TV2 wyemitowała odcinek Koła Fortuny z udziałem dyrektora szkoły w Rogowie. Trening popłacił. Mariusz Sierpień był bezkonkurencyjny. Na sześć rund wygrał cztery. Wygraną w dwóch zgarnął student dziennikarstwa, Sebastian Lesiak.

Kategorie, z jakich zawodnicy musieli odgadywać hasła, były następujące: himalaizm (hasło: Zimowe wejście na Everest), postać historyczna (Mały kapral), w łazience (wanna na nóżkach), cytat (Kto czyta książki, żyje podwójnie) i zwrot (Ni w ząb nic nie rozumieć).

W tym teleturnieju liczy się przede wszystkim dobra zabawa, jak podkreślali na samym początku prowadzący – Izabella Krzan i Norbi. Ale każde odgadnięte hasło niesie ze sobą też pieniądze. Po pięciu rundach na koncie dyrektora Sierpnia pojawiła się kwota 5650 zł. I to on przeszedł do finału.

W finale do odgadnięcia miał trzyczłonowe hasło z kategorii meteorologia. Dwa wyrazy odgadł, z trzecim sobie nie poradził. A hasło brzmiało: kaprysy wiosennej pogody.

- Rzadko używam słowa kaprysy – śmieje się.

Odgadując to hasło, wygrać mógł 15 tys.zł. Ostatecznie zadowolić musi się kwotą 5650 zł. Na co wyda wygraną?

- Mam zaplanowanych trochę uroczystości rodzinnych oraz wyjazd wakacyjny. Gdybym odgadł hasło finałowe, możliwości byłyby większe – przyznaje dyr. Sierpień.

Spróbuję jeszcze raz

Udział w teleturnieju to nowe doświadczenie i spełnione wielkie marzenie dyrektora.

- Fantastyczna sprawa. Fantastyczni ludzie. Stworzyliśmy klimat. Nie było widocznej jakiejś zazdrości. Ja jestem otwartym człowiekiem. Dobrze odnajduję się w takiej sytuacji – dzieli się wrażeniami z udziału w teleturnieju Mariusz Sierpień, który miał sposobność na wizji pozdrowić m.in. rodzinę, uczniów, znajomych i pracowników Urzędu Gminy w Wilkowie.

Pytany przez Izabellę Krzan, czy czuje presję, że musi się bardzo dobrze pokazać przed uczniami, zapewniał, że bardziej czuje motywację niż presję. A uczniowie swojego pana dyrektora w niedzielę oglądali. O jego udziale w Kole Fortuny wiedzieli już dużo wcześniej. Mariusz Stępień nie wytrzymał, puścił parę wcześniej.

Już dziś zapowiada, że spróbuje jeszcze raz swoich sił w tym teleturnieju.

Agnieszka Ciekot - Hunek

PIŁKA NOŻNA KOBIET - EKSTRALIGA

„Górniczki" rozbiły Śląsk i podzieliły się punktami z Medykiem

Piłkarki ekstraligowego GKS-u z wysokiego „C" zaczęły ligowe granie w 2023 roku, gromiąc Śląsk Wrocław. W drugiej kolejce zielono-czarne musiały zadowolić się podziałem punktów w Koninie.

Fajerwerki na inauguracjęPo trzech miesiącach przerwy piłkarki Orlen Ekstraligi wróciły do gry. Walczące o mistrzostwo kraju zawodniczki Górnika 26 lutego podjęły na swoim boisku niżej notowany Śląsk. Niespodzianki nie było, bo mecz był już rozstrzygnięty po pierwszej połowie, gdy gospodynie prowadziły 5:0. Ostatecznie zielono-czarne wygrały na inaugurację 8:1.

GKS Górnik Łęczna – WKS Śląsk Wrocław 8:1 (5:0)

Bramki: Fabova 11`, 25`, 40`, Miłek 19`, 60`, 90`, Lefeld 42`, Zając 68` – Lewicka 84`.
Górnik: Palińska – Bużan (61` Cyraniak), Kazanowska, Głąb, Zając (68` Skupień), Dereń (56` Szymczak), Kaczor (56` Litwiniec), Rapacka, Lefeld, Fabova (68` Piętakiewicz), Miłek.
Śląsk: Bocian – Maskiewicz (85` Szkwarek), Korda, Buś (84` Sobel), Ostrowska, Półrolniczak (46` J. Ostrowska), Sitarz (85` Watral), Czudecka, Wróblewska, Krzyżanowska (41` Lewicka), Białoszewska.
Sędziowała: Agnieszka Olesiak.

Wróciły z jednym punktem

W drugim ligowym spotkaniu w 2023 roku podopieczne trenera Roberta Makarewicza zagrały na wyjeździe z walczącym o utrzymanie Medykiem. Goli w Koninie nie było, więc „Górniczki" do domu wróciły jedynie z jednym punktem.

KKPK Medyk POLOMarket Konin – GKS Górnik Łęczna 0:0 (0:0)

Medyk: Woźniak – Ziemba (89` Sikora), Pakulska, Campbell, Jaśniak, Mazur, Rocane, Miksone, Maras, Pouliou (75` Gawrońska), Pitsiou.
Górnik: Palińska – Bużan, Kazanowska, Głąb, Zając, Dereń (59` Piętakiewicz), Kaczor (59` Litwiniec), Rapacka, Lefeld (76` Dębińska), Fabova (70` Skupień), Miłek.
Żółte kartki: Głąb, Fabova, Bużan.
Sędziowała: Angelika Gębka.

Fot.GKS Górnik Łęczna

Niespodzianki w spotkaniu GKS-u ze Śląskiem nie było, bo mecz był już rozstrzygnięty po pierwszej połowie, gdy gospodynie prowadziły 5:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	GKS Katowice	13	34	30-8
2	UKS SMS Łódź	13	33	39-15
3	Górnik Łęczna	13	32	48-18
4	AZS UJ Kraków	13	23	23-20
5	Śląsk Wrocław	11	18	24-21
6	Czarni Sosnowiec	13	18	26-15
7	Pogoń Szczecin	12	15	19-20
8	Pogoń Tczew	12	12	18-34
9	Medyk Konin	13	12	18-28
10	KKP Bydgoszcz	13	10	14-31
11	APLG Gdańsk	11	8	12-20
12	Sportowa Czwórka Radom	13	3	9-50

Wyniki 12. kolejki:
Czarni - Radom 6:1
Bydgoszcz - Tczew 2:3
Gdańsk - Łódź 0:3
Górnik - Śląsk 8:1
Pogoń - Medyk 2:1
Katowice - Kraków 3:0

Wyniki 13. kolejki:
Katowice - Czarni 1:1
Kraków - Pogoń 0:2
Medyk - Górnik 0:0
Łódź - Bydgoszcz 5:1
Tczew - Radom 1:0
Śląsk - Gdańsk (przełożony)

Następna kolejka (11-12.03.):
Czarni - Tczew, Radom - Łódź, Bydgoszcz - Śląsk, Gdańsk - Medyk, Górnik - Kraków (11.03., g. 11.30), Pogoń - Katowice

Dominik Smagała

PUL

eprasa.pl bd4b74cce4

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA OBRZENICE 2002

Pewny triumf z Zagłębiem. Borucki MVP

18. seria PGNiG Superligi okazała się szczęśliwa dla graczy z Puław. Szczypiorniści Azotów wygrali 31:23 z Zagłębiem w Lubinie. MVP spotkania został fenomenalny tego wieczoru Wojciech Borucki.

Po dwóch przegranych z rzędu Rafał Przybylski i spółka poradzili sobie z Zagłębiem Lubin

Wojciech Borucki po raz kolejny w tym sezonie został wybrany MVP spotkania. Młody bramkarz Azotów zanotował 42 proc. skuteczności między słupkami

Początek spotkania był bardzo wyrównany. Po nerwowych akcjach z obu stron boiska pierwsze trafienie w meczu padło łupem gospodarzem za sprawą rzutu Jakuba Morynia. Na odpowiedź i otwarcie wyniku po stronie Azotów nie musieliśmy długo czekać. Efektowne trafienie zaliczył były zawodnik gospodarzy - Marek Marciniak. Kolejne minuty to pokaz umiejętności bramkarskich. Zarówno Wojciech Borucki, jak i Marcin Schodowski mogli popisać się efektownymi obronami. Po 10 minutach na nieznacznym prowadzeniu znajdowali się zawodnicy gospodarzy, prowadząc z Azotami 7:6.

Po fenomenalnej kontrze i trafieniu Marka Marciniaka w 13. minucie Azotowcy doprowadzili do remisu 8:8, co było sygnałem do budowania przewagi. W kolejnych akcjach Rafał Przybylski oraz Piotr Jarosiewicz doprowadzili do prowadzenia puławian 8:10. Kolejne minuty to twarda gra w obronie w obydwu drużynach, co owocowało małymi zdobyczami bramkowymi, o czym świadczył fakt, że w 23. minucie tablica wyników pokazywała 13:11 dla Azotów.

Ostatnie minuty pierwszej części spotkania to budowanie przewagi niebiesko-biało-czerwonych, jednak nieporozumienie przy bramce przeciwnika i pusta bramka Azotów pozwoliły zdobyć Damianowi Procho gola rzutem przez całe boisko. Dzięki temu trafieniu Zagłębie odrobiło część strat i zawodnicy Azotów Puławy na przerwę schodzili, prowadząc 17:15.

Po wznowieniu gry efektowną obroną popisał się Wojciech Borucki, co w kontrze zostało odpowiednio wykorzystane przez Borisa Zivkovića, który zdobył pierwszą bramkę w tej części spotkania. Pierwsze 10 minut drugiej połowy to odważne budowanie przewagi niebiesko-biało-czerwonych, którzy w ten części meczu wyszli na znaczące prowadzenie (23:17). Duża w tym zasługa Wojciecha Boruckiego, Piotra Jarosiewicza i wspominanego wcześniej Zivkovića, którzy, uzyskując odpowiedni rytm gry, nie pozwalali gospodarzom meczu zbliżyć się zdobyczą bramkową.

Kolejne minuty to pilnowanie wypracowanej we wcześniejszych fazach meczu przewagi i efektowne akcje zarówno w obronie, jak i w ataku, co skutkowało efektownymi bramkami puławian. Niemoc i zastój w grze Zagłębia oraz twarda gra Azotów poskutkowała dziewięcioma bramkami przewagi azotowców w 50. minucie meczu. Ostatnie minuty, to podkręcone tempo Azotów, szybkie kontry Bartosza Kowalczyka i pewne zwycięstwo drużyny Roberta Lisa 23:31. Ostatnią bramkę w meczu po fenomenalnym rzucie z drugiej linii zdobył Jan Antolak. MVP spotkania wybrany został Wojciech Borucki, który zanotował 42 proc. skuteczności między słupkami.

Zagłębie Lubin - Azoty Puławy

23:31 (15:17)

Zagłębie: Procho 1, Schodowski - Stankiewicz 3, Krupa 1, Moryń 3, Hlushak 2, Gębala 1, Michalak, Pietruszko, Hajnos 2, Bogacz 2, Drozdalski 4, Adamski 2, Iskra 2.

Azoty: Borucki - Zivkovic 4, Adamski 3, Przybylski 2, Marciniak 4, Antolak 1, Burzak 4, Valles, Kowalczyk 4, Janikowski 1, Fedeńczak 3, Jarosiewicz 5, Konieczny.

Kary: 8 min. (Moryń, Gębala, Hajnos, Adamski) - 2 min. (Burzak).

Sędziowali: Marciniak, Radziszewski (Wolsztyn).

Widzów: 520.

mp

Sukcesy Wiślaków w Pucharze Polski

W ostatni weekend lutego na basenie Aqua w Lublinie zostały rozegrane pierwsze w tym roku zawody pływackie z cyklu Arena Grand Prix Puchar Polski.

Gabriela Król została najlepszą zawodniczką wśród juniorek 17, 18-letnich. Wygrała pięć z sześciu wyścigów

Hubert Żaczek zajął drugie miejsce na 400 m stylem zmiennym

W zawodach wystartowało 565 zawodników z całej Polski. Klub Sportowy Wisła Puławy reprezentowali: 17-letnia Gabriela Król i 15-letni Hubert Żaczek. Oboje są uczniami Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Lublinie. Były to bardzo udane zawody dla naszych zawodników. We wszystkich startach poprawiali swoje rekordy życiowe, przekraczając kolejne granice.

Gabriela Król w swoich sześciu wyścigach wygrała pięć razy, zostając tym samym najlepszą zawodniczką wśród juniorek 17, 18-letnich. Najbardziej wartościowy wynik uzyskała na 50 m stylem grzbietowym (783 pkt). Jest to bardzo dobry prognostyk przed zbliżającymi się kwalifikacjami do Mistrzostw Europy Juniorów, które na początku lipca odbędą się w Belgradzie. Przed Gabrysią jeszcze starty w lidze SMS w Lublinie, Grand Prix w Oświęcimiu oraz wielomecz w Limassol na Cyprze, by na koniec kwietnia powalczyć o minimum na Mistrzostwach Polski Seniorów w Olsztynie.

Hubert Żaczek zajął drugie miejsce na 400 m stylem zmiennym, choć najwięcej punktów zdobył za dystans 100 m stylem dowolnym (602 pkt). We wszystkich swoich startach poprawiał swoje rekordy życiowe, zajmując wysokie miejsca.

mp

PUL

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Zagłębie - Azoty 23:31
Pogoń - Unia 28:27
Piotrkow. - Orlen 23:32
Gwardia - Industria 24:41
MKS Kalisz - Górnik 19:26
MMTS - Chrobry 28:25
Wybrzeże - Ostrovia 32:26

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	18	54	609:397
2.	Industria Kielce	18	51	708:447
3.	Górnik Zabrze	18	39	515:465
4.	Azoty Puławy	18	36	546:516
5.	Wybrzeże Gdańsk	18	35	473:470
6.	Grupa Azoty Unia Tarnów	18	25	467:499
7.	Chrobry Głogów	18	25	482:526
8.	MMTS Kwidzyn	18	23	460:494
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	18	23	476:511
10.	Gwardia Opole	18	19	464:533
11.	Energa MKS Kalisz	18	15	445:514
12.	Zagłębie Lubin	18	14	436:539
13.	Pogoń Szczecin	18	10	464:555
14.	Piotrkowianin	18	9	461:540

NASTĘPNA KOLEJKA (19.03., godz. 18:45): Ostrovia - Azoty, Industria - Wybrzeże, Orlen - Pogoń, Chrobry - Gwardia, Piotrkowianin - Zagłębie, Grupa Azoty Unia - Energa MKS Kalisz, Górnik - MMTS Kwidzyn.

BRAMKA PO BRAMCE

ZAGŁĘBIE : AZOTY

23 : 31

(15 : 17)

MINUTA	WYNIK	STRZELEC
2	1:0	Moryń
3	1:1	Marciniak
3	2:1	Gębala
4	2:2	Burzak
5	3:2 K	Hajnos
6	3:3 K	Jarosiewicz
6	4:3	Moryń
7	4:4	Janikowski
8	4:5	Burzak
8	5:5	Hlushak
9	6:5	Moryń
10	7:5	Stankiewicz
11	7:6	Adamski
11	8:6	Stankiewicz
12	8:7	Adamski
14	8:8	Marciniak
15	8:9	Przybylski
16	8:10	Jarosiewicz
16	9:10	Stankiewicz
17	9:11	Marciniak
18	10:11	Drozdalski
20	10:12	Jarosiewicz
21	11:12	Bogacz
23	11:13	Zivkovic
24	11:14	Fedeńczak
25	11:15	Fedeńczak
26	12:15	Bogacz
27	13:15	Adamski
27	13:16 K	Marciniak
29	13:17	Burzak
30	14:17	Iskra
30	15:17	Procho
KONIEC PIERWSZEJ POŁOWY		
32	15:18	Zivkovic
32	15:19	Jarosiewicz
34	15:20	Zivkovic
35	15:20 K	Jarosiewicz
37	15:20 K	Hajnos
37	15:21	Jarosiewicz
38	16:21	Hajnos
39	16:22	Adamski
40	16:23	Zivkovic
41	17:23 K	Krupa
45	18:23	Hlushak
45	18:24	Przybylski
49	18:25	Fedeńczak
50	18:26	Kowalczyk
50	18:27	Burzak
51	19:27	Drozdalski
53	20:27	Adamski
55	21:27	Adamski
56	21:28	Kowalczyk
56	22:28	Drozdalski
57	22:29	Kowalczyk
57	23:29	Drozdalski
58	23:30	Kowalczyk
60	23:31	Antolak
KONIEC MECZU		

eprasa.pl bd4b74cce4

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

W spółdzielni znowu zrobiło się gorąco...

Członkowie spółdzielni mieszkaniowej: Dlaczego prezes boi się jak ognia zwołać walne zgromadzenie?

150 członków Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu Lubelskim domaga się od zarządu zwołania jak najszybciej walnego zgromadzenia. Ale prezesowi nie śpieszno do tego.

Członkowie opolskiej spółdzielni mieszkaniowej są niezadowoleni z działalności prezesa Tomasza Bełcika. Zarzucają mu, że nie przestrzega przepisów spółdzielczych.

Poszło o podzielniki ciepła

Władze spółdzielni chciały, aby zamontowane zostały podzielniki ciepła, które wskazywać mają rzeczywisty pobór ciepła w każdym mieszkaniu. Mieszkańcy dowiedzieli się o tym w listopadzie ub.r. z wywieszonych ogłoszeń. Zbulwersowało ich to.

Przyznają, że zawsze była to sprawa bardzo kontrowersyjna, bo część ludzi zgadzała się na montaż, a część nie. A to dlatego każdy musi za taki licznik zużycia ciepła zapłacić.

- Wywieszenie ogłoszeń jest równoznaczne z tym, że prezes już podpisał umowę z firmą, która takie podzielniki zamontuje. Zaczęliśmy więc domagać się, aby prezes pokazał nam tę umowę i pytać o koszty. Niestety nikomu nie przedstawił umowy, natomiast zaczął dopiero robić zebrania z mieszkańcami w tej sprawie – opowiada nam jeden z członków spółdzielni, który chce pozostać anonimowy (imię nazwisko do wiadomości redakcji).

Zebrania całej sytuacji nie poprawiły, a wręcz – jak utrzymują nasi Czytelnicy – pogorszyły ją. Bo prezes miał odnosić się do ludzi arogancko.

- Część osób bardzo się wzburzyła i postanowiła dążyć do zwołania walnego zgromadzenia, po to, aby prezes się wytłumaczył z tego, co dzieje się w spółdzielni – relacjonuje kolejny członek opolskiej spółdzielni mieszkaniowej.

Prezes przyznaje, że umowa została podpisana z firmą, ale temat montażu podzielników jest już nieaktualny z uwagi na sprzeciw mieszkańców. Zaprzecza też, że członkowie spółdzielni żądali od niego umowy, a on jej nie udostępnił. Twierdzi, że do zarządu nie wpłynął wniosek o udostępnienie takiej umowy.

Przepisy jedno, prezes drugie

Zgodnie z przepisami zwyczajne walne zgromadzenie zwołuje zarząd spółdzielni przynajmniej raz w roku, w ciągu sześciu miesięcy po upływie roku obrachunkowego. Jeśli tego nie robi, powinien zwołać je na żądanie rady nadzorczej lub jednej dziesiątej członków spółdzielni.

W opolskiej spółdzielni ostatni raz walne odbyło się w 2019 roku. Później na przeszkodzie stanęła pandemia. We wrześniu ub.r. przepisy wprowadzające obostrzenia covidowe zostały zniesione i walne zgromadzenie mogło zostać już zwołane.

- Na pytanie, dlaczego prezes nie zwołał walnego zgromadzenia, usłyszeliśmy, że nie musiał – mówią.

Członkowie spółdzielni nie odpuścili. W styczniu wystąpili z wnioskiem do prezesa o zwołanie walnego zgromadzenia. Podpisało się pod nim 150 osób. I był to drugi wniosek. Pierwszy, z jeszcze większą ilością podpisów, pozostał nierozpatrzony, bo jego autorzy wskazali złego adresata – nie zarząd spółdzielni, a radę nadzorczą.

Na drugi wniosek mieszkańców prezes odpowiedział, że walne zgromadzenie zwoła, w terminie do 30 czerwca.

- Prezes sam sobie przyznał prawo do dowolności ustalenia terminu walnego zgromadzenia. A zgodnie z przepisami ma cztery tygodnie na to od momentu wpłynięcia takiego wniosku – zwracają uwagę nasi rozmówcy i oczekują od prezesa Bełcika, aby nie czekał do czerwca, tylko jak najszybciej zwołał walne.

Prezes: Nie łamię prawa

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu Lubelskim zapewnia, że nie łamie przepisów dotyczących zwołania walnego zgromadzenia.

- Ustawowy termin zwołania zwyczajnego walnego zgromadzenia mija 30 czerwca br., o czym członkowie, którzy podpisali się pod wnioskiem, zostali poinformowani. I w tym terminie zostanie zwołane – zapowiada Tomasz Bełcik, prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej w Opolu Lubelskim, powołując się przy tym na wyjaśnienie kwestii zwoływania walnych zebrań w spółdzielniach po odwołaniu przepisów covidowych, jakie przedstawione zostały przez ministerstwo rozwoju i technologii.

Zarząd spółdzielni ustalił już wstępny termin walnego, który przyjęty został przez radę nadzorczą, jest to 6 czerwca.

Dlaczego nie chce zwołać wcześniej? Na to pytanie nam nie odpowiedział. Poprosił o przesłanie pytania na piśmie...

Prezes Bełcik nie widzi natomiast żadnego powodu, aby walne zwoływać w trybie nadzwyczajnym. Bo, jak przekonuje, w spółdzielni nie działo się i nie dzieje nic niepokojącego, nie ma też pilnej potrzeby podjęcia ważnych dla funkcjonowania spółdzielni uchwał.

A na potwierdzenie swoich słów przedstawia protokół lustracji spółdzielni przeprowadzonej w ub.r. przez Regionalny Związek Rewizyjny Spółdzielni Mieszkaniowych w Lublinie za lata 2019 – 2021. Kontrolerzy uznali, że działalność opolskiej spółdzielni mieszkaniowej była prowadzona prawidłowo pod względem legalności, rzetelności i gospodarności, a sytuacja ekonomiczna jest dobra.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Umowy podpisane, firmy mogą ruszać z robotami. Na wykonanie wszystkich prac mają półtora roku

Wpompują ponad sześć milionów w gminne drogi i chodniki

Gmina Opole Lubelskie już niebawem znowu zamieni się w wielki plac budowy.

Ale, póki co, w miniony czwartek, władze gminy podpisały umowy wykonawcami, którzy wygrali przetarg na trzy zadania inwestycyjne opiewające łącznie na ponad sześć mln zł.

- Nie tylko most na rzece Leonce zostanie wybudowany. Cztery kilometry dróg zostanie przebudowanych, dwa kilometry chodników. Wykonane zostanie też kilkanaście miejsc parkingowych w mieście – zapowiada Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

W czwartek na ul. Pomorskiej burmistrz Opola Lubelskiego podpisał umowy na wykonanie trzech zadań inwestycyjnych z firmami. Od lewej: Adam Bartczuk - prezes zarządu firmy Dura z Lublina, Roman Madejek - właściciel firmy Rolbud z Godowa, Sławomir Plis - burmistrz Opola Lubelskiego i Maria Markowska - właścicielka firmy Eko-Drogpol z Urzędowa

I tak w ośmiu miejscowościach gminy Opole Lubelskie przebudowane zostaną drogi. Nowy asfalt pojawi się we Franciszkowie Starym, Górach Kluczkowickich, Skokowie, Kluczkowicach, Wrzelowcu – ulica Głęboka i w Opolu Lubelskim - ul. Przemysłowa i Cmentarna. Gro tych prac (z wyjątkiem Wrzelowca) wykona firma Rolbud z Godowa.

Nowe chodniki pojawią się w mieście - przy ulicach Kościuszki i Fabrycznej oraz w Zosinie i Wandalinie. Wybuduje je Eko-Drogpol z Urzędowa. Ta sama firma przebuduje ulicę Głęboką we Wrzelowcu i wybuduje nowe miejsca parkingowe przy ul. Kraszewskiego w Opolu Lubelskim.

Z kolei lubelska firma Dura odpowiadać będzie budowę nowego mostu nad rzeką Leonką. Powstanie on przy ul. Pomorskiej, w miejscu istniejącego starego mostu, który nie dość, że jest zniszczony to i zbyt wąski. A ma wręcz strategiczne znaczenie.

- Będzie to szlak komunikacyjny stanowiący objazd naszego miasta. A wiemy, że mieszkańcy licznie korzystają z tego objazdu – mówi burmistrz. – Dzisiaj mamy ograniczenie do 10 ton i tego ograniczenia po wybudowaniu nowego mostu już nie będzie. I szerokość mostu się zmieni, będzie większa – zapowiada.

Wszystkie inwestycje będą realizowane jednocześnie, a ich rozpoczęcie powinno nastąpić do połowy bieżącego roku. Na wykonanie wszystkich prac wykonawcy mają półtora roku.

Wykonanie tych zadań nie byłoby możliwe, gdyby urzędnikom nie udało się pozyskać 95-procentowego dofinansowania z rządowego Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład.

- Patrząc na gminę Opole Lubelskie, to Polski Ład był strzałem w dziesiątkę, bo to miliony, które przybywają tutaj do was. W skali całego kraju podpisanych zostało już umów na 63,4 mld zł. Najwięcej pieniędzy wydanych zostało na drogi, połowa tej kwoty. W następnej kolejności są inwestycje wodno – kanalizacyjne. Na trzecim miejscu inwestycje sportowe, a na czwartym inwestycje w oświatę – podkreślał podczas podpisania umów poseł Sławomir Skwarek.

Agnieszka Ciekot - Hunek

OPO

eprasa.pl bd4b74cce4

Gm. Kazimierz Dolny: Helena, Dawid i Michał najlepsi z wiedzy o pożarnictwie

Choć są młodzi, to można ich uznać za ekspertów. W przyszłość informacje te z pewnością im się przydadzą. W ubiegłym tygodniu w Szkole Podstawowej w Rzeczycy rozegrano gminne eliminacje w ramach Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież Zapobiega Pożarom".

Fot.Urząd Miejski w Kazimierzu Dolnym

W gminnych eliminacji wystartowało 21 osób. Do kolejnego etapu, awansowało 3 uczniów. W kwietniu wezmą udział w zawodach powiatowych

Tegoroczny ogólnopolski konkurs odbywa się już po raz 45. Jego głównym celem jest popularyzowanie wśród dzieci i młodzieży przepisów w zakresie ochrony ludności, ratownictwa i ochrony przeciwpożarowej. Do eliminacji przystąpiło 21 uczniów ze szkół w Kazimierzu Dolnym, Dąbrówce, Rzeczycy, Skowieszynku oraz młodzi druhowie z Rzeczcy i Witoszyna. Uczestnicy musieli odpowiedzieć na 25 pytań, które dotyczyły tematu związanego z pożarnictwem. Poziom trudności był zróżnicowany. Głównym dowodzącym eliminacji był druh Tadeusz Kubiś, naczelnik jednostki OSP w Rzeczycy. Po sprawdzeniu odpowiedzi przez jury ogłoszono wyniki. W kategorii I-IV najlepsza była Helena Czerniak z SP w Rzeczycy. Michał Stępień z tej samej szkoły triumfował w klasach V-VIII, a Dawid Margaryan z OSP z Witoszyna zwyciężył w kategorii placówek ponadpodstawowych. Najlepsi zostali nagrodzeni. Wyróżniona trójka już w kwietniu zmierzy się w eliminacjach powiatowych.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Przygotowania do remontu dróg

Trwa postępowanie przetargowe na utwardzenie odcinków w trzech miejscowościach. Obecnie włodarze analizują nadesłane oferty od poszczególnych wykonawców.

Do wykonania pójdzie 200-metrowy odcinek ul. Nadedworce i 165-metrowy ul. Szkolnej w Kazimierzu Dolnym, 150 metrów w Jeziorszczyźnie oraz 176 metrów w Zbędowicach. Łącznie utwardzone będzie 691 metrów dróg. Gmina na ten cel zabezpieczyła kwotę w wysokości 350 tys. zł. Swoje oferty w przetargu złożyło siedem firm, które zaproponowały różne ceny. Część z nich mieści się w zaplanowanym przez gminę limicie środków. Za kilka dni poznamy zwycięzców, z którymi włodarze podpiszą umowę. Prace rozpoczną się niebawem. Wszystko ma być gotowe jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Urząd szuka pracownika

Urzędnicy poszukują speca od inwestycji. Aplikacje można składać do 10 marca.

Jest to praca na zastępstwo. Zatrudniona na tym stanowisku osoba będzie odpowiadać m.in. za prowadzenie spraw inwestycyjnych, koordynowanie przedsięwzięć inwestycyjnych w zakresie użyteczności publicznej czy rozliczanie inwestycji i remontów. Kandydat musi mieć wyższe wykształcenie o kierunku budownictwo, inżyniera środowiska czy inżyniera sanitarna. W następnej kolejności zostanie powołana komisja, która przeprowadzi rozmowę z kandydatami. Jak informuje urząd miejski, osoba wybrana w konkursie będzie zatrudniona na rok. Niezbędne dokumenty należy dostarczyć w kopercie do sekretariatu UM do 10 marca do godziny 15:30.

Dominik Kęsik

„Świat w oczach najmłodszych" organizują już po raz dwudziesty

W tym roku dzieci samodzielnie mogą wybrać jeden z aż 19 tematów prac.

To już 20. Edycja Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Plastycznej z cyklu „Świat w oczach najmłodszych" organizowanego przez Szkołę Podstawową im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

Od 20 lat organizatorzy zapraszają dzieci z całej Polski do odkrywania piękna świata poprzez twórczą zabawę. Co roku podtytuł konkursu był inny. Ale tym razem jest inaczej - każdy może wybrać sobie jeden temat z 19, jakie proponowane były w poprzednich latach (lista w tabeli).

- Będziemy mieli wtedy nie tylko możliwość podziwiania Waszych prac, ale również okazję do refleksji, jak zmienił się świat widziany oczami dziecka przez czas trwania naszego konkursu - informują.

Konkurs ma na celu m.in. kształtowanie aktywnej i twórczej postawy dziecka wobec historii oraz sztuki, rozwijanie kreatywności i uzdolnień plastycznych, wyrażanie siebie i postrzegania otaczającego świata za pomocą różnych form plastycznych.

W zabawie udział wziąć mogą dzieci od 3 do 9 lat. Wystarczy wykonać pracę w formacie A3 - techniką rysunkową lub malarską. Każdy uczestnik może wysłać jedną pracę, którą wykona samodzielnie, podpisaną na odwrocie pismem drukowanym (imię i nazwisko autora, wiek, klasa, nazwa i adres placówki, telefon, e-mail, imię i nazwisko opiekuna).

Prace należy przesłać do 24 kwietnia na adres: Szkoła Podstawowa w Nałęczowie, ul. Spółdzielcza 17, 24-150 Nałęczów (z dopiskiem na kopercie: „Świat w oczach najmłodszych").

Konkurs podsumowany zostanie w czerwcu, a autorzy najlepszych prac otrzymają nagrody rzeczowe, wyróżnienia, dyplomy i katalogi.

Dodatkowe informacje: tel. 693500088, tel. 81 501 41 30, e-mail: spnaleczow@naleczow.pl, szczegółowy regulamin dostępny jest na stronie: konkursydladzieci.eu

AG

Li

I Jan Paweł II w oczach dziecka	XI Podróż moich marzeń
II Moja mała Ojczyzna	XII Barwy radości
III Zaczarowany świat baśni	XIII Moja wyobraźnia
IV Podniebne podróże	XIV W kwitnącym ogrodzie
V Podwodny świat	XV Rodzinne pasje
VI Rowerem przez świat	XVI Super być sportowcem
VII Woda wokół nas	XVII Kosmos pełen tajemnic
VIII Barwy przyrody	XVIII Nałęczów w oczach dziecka
IX Moja rodzina - mój dom	XIX Przyjaźń barwami malowana
X Zwierzęta, które znamy, kochamy i lubimy	

O G Ł O S Z E N I E

Burmistrz Nałęczowa informuje

o wywieszeniu wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i najmu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Nałęczowie ul. Lipowej 3 oraz Biuletynie Informacji Publicznej

Gm. Janowiec: 90 tys. zł na promocję sportu

Władze gminy Janowiec wybrały podmiot, który zajmie się organizacją szkoleń z piłki nożnej dla mieszkańców.

Promocja kultury fizycznej to jedno z zadań własnych gminy, która zleca to innym podmiotom w ramach współpracy z organizacjami pozarządowymi. Chodzi o przeprowadzenie szkoleń sportowych zawodników i udział w rozgrywkach i turniejach sportowych. Wybrany w konkursie podmiot ma także za zadanie organizować imprezy sportowo-rekreacyjne dla mieszkańców gminy. Urzędnicy w tym roku wygospodarowali na ten cel 90 tys. zł (rok temu było to 60 tys. zł). Do gminy trafiła tylko jedna oferta z Ludowego Klubu Sportowego „Serokomla" i to z nim urząd nawiąże współpracę w tym zakresie.

Dominik Kęsik

eprasa.pl bd4b74cce4

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Sala gotowa ma być w sierpniu przyszłego roku

Uczniowie z Braciejowic będą mieli w końcu prawdziwą salę gimnastyczną

Teraz lekcje wychowania fizycznego odbywają się w budynku dawnej hydroforni, który do tego celu został dostosowany.

Do Szkoły Podstawowej w Braciejowicach w bieżącym roku szkolnym uczęszcza 69 uczniów (klasy I - VI) i przedszkolaków. I jak w każdej placówce, potrzebują oni odpowiedniej sali gimnastycznej.

- Młodsze dzieciaki z sali korzystają głównie z okazji różnych szkolnych uroczystości, jeśli pogoda akurat nie dopisuje - mówi Anna Michalik, dyrektor szkoły. - A starsze potrzebują takiego miejsca na lekcje wychowania fizycznego, do realizacji podstawy programowej - dodaje.

W oddziale przedszkolnym dzieci mają do swojej dyspozycji trzy pomieszczenia, które są wyposażone w sprzęt dostosowany do ich możliwości. Są to bezpieczne, głównie drewniane urządzenia gimnastyczne.

- Kiedyś nauczyciel WF-u organizował w naszej szkole zajęcia dodatkowe, było Szkolne Koło Sportowe, w tym roku tego nie mamy, ale chcielibyśmy do takich zajęć powrócić - mówi pani dyrektor. - Jeżeli się uda, to chcielibyśmy poszerzyć naszą ofertę o inne aktywności sportowe, np. karate, aerobik, piłka nożna, tenis stołowy, w jakich mogłaby uczestniczyć lokalna społeczność, nie tylko uczniowie - zapowiada.

Sala, w której obecnie ćwiczą uczniowie, to budynek po dawnej hydroforni. Oczywiście został on odpowiednio przystosowany: są w nim łazienki, prysznice, zaplecze i szatnia. Spełnia on swoje zadanie i podstawa programowa jest realizowana. Pewnym utrudnieniem jest jednak to, że dzieci na WF muszą przechodzić do innego budynku, co jest uciążliwe zwłaszcza zimą i jesienią.

Przetarg, jaki gmina Łaziska ogłosiła na budowę nowej sali gimnastycznej, zakończył się w miniony piątek. Ostatecznie wpłynęło sześć ofert. Która z nich zostanie wybrana, okaże się za kilka dni.

Do budowy nowej sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Braciejowicach zgłosiło się sześć firm. Za kilka dni dowiemy się, kto wygrał przetarg i wybuduje nowy obiekt sportowy w gminie Łaziska

Anna Michalik,
dyrektor Szkoły Podstawowej w Braciejowicach

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z planów budowy sali. Czekamy na nią z niecierpliwością i ogromną radością. Z nowej sali będą korzystać nie tylko uczniowie, ale także pozostali mieszkańcy naszej gminy. Najważniejsze jest to, że uczniowie nie będą musieli przechodzić z budynku do budynku

Powstać ma połączony łącznikiem z budynkiem szkoły sportowy obiekt z prawdziwego zdarzenia. Znaleźć mają się w nim oczywiście sala do ćwiczeń (12x24 m) z zapleczem, nowa kotłownia, szatnie, pokój trenera, pomieszczenie porządkowe, magazynowe i łazienki, w tym jedna dla osób niepełnosprawnych. Będzie to budynek jednokondygnacyjny. Zadanie obejmuje też zagospodarowanie terenu na zewnątrz. Powstaną miejsca parkingowe i nowe ogrodzenie.

Prace podzielone zostały na dwa etapy - rozbiórka obecnego i budowa nowego budynku ma zakończyć się do 31 października br., a pozostałe prace - do końca sierpnia 2024 r.

Jak mówi Anna Michalik, sala bardzo się przyda. W szkole jest wielu utalentowanych sportowo uczniów, którzy osiągają sukcesy i wygrywają sportowe rywalizacje na szczeblu gminnym, powiatowym, ale też wojewódzkim. Przede wszystkim w zawodach piłki nożnej czy tenisa stołowego.

Agnieszka Gołębiowska

Fredro i wójt Kuś na Dniu Kobiet

W gminie Wilków świętowanie Dnia Kobiet rozpoczęło się już w miniony piątek. Po raz pierwszy w nowym wydaniu. Wójt Daniel Kuś zaprosił wszystkie mieszkanki gminy na sztukę teatralną „Pierwsza Lepsza" Aleksandra Fredry.

Nie dość, że sala gimnastyczna Szkoły Podstawowej w Wilkowie wypełniła się po brzegi - nie tylko paniami, bo panowie też byli zainteresowani sztuką - to na dodatek aktorzy rozbawili widzów niemal do łez. Panujący na sali nastrój udzielił się też wójtowi gminy Wilków, który po zakończeniu sztuki teatralnej złożył wszystkim paniom życzenia z okazji Dnia Kobiet, mówiąc:

- Dużo szczęścia i słodyczy wójt Kuś wszystkim paniom życzy!Na zakończenie każda pani dostała goździka i mogła skosztować słodkości, jakie przygotowane zostały na tę okazję przez Koło Gospodyń Wiejskich w Wilkowie. - Na dobre rzeczy nie potrzeba specjalistycznego ani sprzętu, ani sali, ani wielkich pieniędzy. Wystarczą po prostu chęci - skwitował piątkowe wydarzenie jeden z widzów.

Chociaż nie wszyscy byli aż tak zachwyceni...

- Bardzo mi się podobało, wczoraj przeczytałam, o czym ta sztuka będzie, ale były trochę problemy z akustyką na sali - opowiada swoje wrażenia jedna z widzek. - Ale pochwalić tylko - teatr przyjechał, ciasto jest... - dodaje.

To było pierwsze tego typu wydarzenie z okazji Dnia Kobiet w gminie Wilków. No i pierwsze od zakończenia pandemii covid-19.

- Covid sparaliżował życie nie tylko samorządów. Moim marzeniem było rozruszanie głównie dzieci, ale covid, a potem wojna w Ukrainie wycięły te wszystkie plany do zera. Odwołaliśmy wtedy kilka imprez, były już przygotowane Chmielaki, ale się nie odbyły - mówi wójt Daniel Kuś. - W tym roku próbujemy wchodzić w takie drobne inicjatywy, jak ta dzisiaj. Nie wiadomo było, ile kobiet przyjdzie. Jesteśmy gminą typowo rolniczą, więc już kobiety pracują w sadach, ale mimo to przyszły. Jestem pod dużym wrażeniem. Nie wiem, jak wyglądało świętowanie Dnia Kobiet wcześniej w Wilkowie, ale jak pracowałem w Urzędzie, to nie było takich imprez. W takim wydaniu świętujemy po raz pierwszy - przyznaje.

AG

Widownia żywo reagowała na sztukę „Pierwsza lepsza" A. Fredry

Julka, Amelia i Amelia z klasy VIII Szkoły Podstawowej w Wilkowie
- Bardzo nam się podobało, a szczególnie pani w fioletowej sukience. Przyszłyśmy „na spontanie" dzisiaj, bo dziś się o tym dowiedziałyśmy. Jesteśmy z VIII klasy i niedługo też będziemy wystawiać sztukę Fredry, za dwa tygodnie. Dziś się zainspirowałyśmy. To był świetnie spędzony czas.

Nasza akcja „Prymusi"

Piątki i szóstki to dla nich codzienność

Kilka tygodni temu zakończył się pierwszy semestr roku szkolnego 2022/2023. Jak się okazuje, Szkoła Podstawowa w Braciejowicach ma powody do dumy. Są to trzy uczennice, które pierwsze półrocze ukończyły ze średnią powyżej 4,75. Dla nich szóstki i piątki w dzienniku to norma... Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w nauce!

AG

Barbara Kramek, kl.V średnia ocen 5,25

Gabriela Wit, kl.VI średnia ocen 4,92

Marta Shostak, kl.IV średnia ocen 4,91

OPO

eprasa.pl bd4b74cce4

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Podwyżki stały się faktem. W Chodlu za śmieci zapłacić trzeba 4 zł więcej

Do tej pory mieszkańcy płacili 15 zł od osoby za odpady segregowane. Teraz 19 zł. - Nie mieliśmy wyjścia, bo system gospodarki odpadami się nie bilansował - tłumaczą radni podwyżkę opłaty śmieciowej.

W tej sprawie radni nie byli jednomyślni, ale niewielką przewagą głosów uchwała dotycząca podwyżek za odbiór odpadów komunalnych od mieszkańców gminy Chodel została podjęta.

Nowy cennik wszedł już w życie. Mieszkańcy płacą już 19 zł od osoby za odpady segregowane i 57 zł za niesegregowane. Ale mogą o złotówkę mniej, choć dotyczy to tylko tych właścicieli domków jednorodzinnych, którzy założą przydomowe kompostowniki.

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel przyznaje, że od kilku lat opłaty za śmieci się nie bilansują, gmina co roku musi do nich sporo dokładać.

- W ciągu trzech ostatnich lat do odbioru odpadów komunalnych gmina Chodel dołożyła 600 tys.zł - mówi wójt gminy, Przemysław Kowalski. - Gdyby nie ściągalność należności, to musielibyśmy dołożyć 900 tys. zł - dodaje.

Jak mówi wójt, są i tacy mieszkańcy, którzy jeszcze nie zapłacili ani złotówki za śmieci. Dlatego urzędnicy z Chodla postanowili wziąć się za egzekucje opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

- Staramy się, żeby podwyżki jak najmniej dotykały mieszkańców naszej gminy, ale niestety są nieuniknione. W roku 2023 r. Rada Gminy pozostawiła na niezmienionym poziomie stawki podatkowe, niestety podwyżek opłaty za śmieci nie udało się uniknąć - informuje Aleksandra Motyka, przewodnicząca RG.

Agnieszka Gołębiowska

Pr Kowal
wójt gminy Chodel

- Mój poprzednik nie egzekwował od mieszkańców opłat za odpady za odbiór i gospodarowanie odpadami komunalnymi, a było to przedmiotem kontroli w naszej gminie. Ja realizuję zalecenia pokontrolne.

Al Mot
przewodnicząca Rady Gminy w Chodlu

- Pod koniec grudnia, podczas prac nad uchwaleniem budżetu, Rada Gminy Chodel podjęła decyzje odnośnie podwyżek opłat za śmieci. Od 1 lutego opłata ta wynosi 19 zł od osoby za miesiąc za śmieci segregowane. Dla osób kompostujących bioodpady - 18 zł/os. kolejny rok musieliśmy dokładać z budżetu gminy do kosztów funkcjonowania gospodarki odpadami. Nowy przetarg na wywóz nieczystości znowu zakłada wzrost opłat. Wyższe ceny paliwa, wyższe koszty pracownicze, spowodowały ich wzrost. Co do zasady system gospodarki odpadami powinien się bilansować. Nie mamy zbytnio możliwości wpływania na koszty funkcjonowania tego systemu, bo jesteśmy uzależnieni od zewnętrznych firm realizujących odbiór i zagospodarowanie odpadów. Niepodnoszenie opłat oznaczało dalsze „dokładanie", wyższe wydatki na śmieci.

J

ZA:

Sławomir Pietraś
Mariusz Wawer
Dorota Żuber
Mateusz Gajowiak
Adam Gołofit
Sylwester Kurczak
Sławomir Milczach

PRZECIW:

Irena Rzedzicka
Bogdan Stępniak

OD GŁOSU WSTRZYMALI SIĘ:

Mariusz Dudziak
Anna Głusiec
Agnieszka Mazurkiewicz
Aleksandra Motyka
Beata Iwona Rybak

Do końca stycznia 2023 r. mieszkańcy płacili 15 zł za odpady segregowane, 45 zł za niesegregowane. W uchwale z listopada 2021 roku nie było mowy o obniżeniu opłat po założeniu kompostownika, teraz mieszkańcy mogą liczyć na zniżkę.

Rusz się na wiosnę. Krwinka zaprasza na rajd pieszy

18 marca Klub Turystyki Pieszej PTTK Krwinka w Poniatowej rozpoczyna tegoroczny sezon pieszych wędrówek. Jak co roku Rajdem „Wiosna".

To już czwarta edycja tego rajdu. Wziąć w nim udział może każdy, kto lubi chodzić i poznawać okolice. Trasa rajdu liczy około 15 km. Start o godz. 9.30 w Parchatce, z parkingu pod stokiem narciarskim. Kolejne miejsca na trasie to Skrzypowy Dół, Kolonia Zbędowice gdzie znajduje się pomnik i cmentarz pomordowanych w listopadzie 1942 roku mieszkańców. Będzie też trochę wspinaczki na Górę Trzech Krzyży i Pietrową Górę.

Organizator nie zapewnia środka transportu. Każdy dojechać i wrócić musi na własną rękę.

(ach)

Włodarczyk za Maja. Zmiana dyrektora szkoły w Ratoszynie Drugim

Od 1 marca dyrektorskie obowiązki pełni Agnieszka Włodarczyk. Tak zdecydował wójt gminy Chodel.

Zmiana na stanowisku dyrektora Szkoły Podstawowej w Ratoszynie Drugim to efekt decyzji o przejściu na emeryturę, jaką podjął dotychczasowy dyrektor Ireneusz Maj.

Ze szkołą w Ratoszynie związany był 34 lata. Pracę rozpoczął 1 września 1989 roku jako nauczyciel. Po niespełna dwóch latach został dyrektorem.

Od 1 marca szkołą kieruje wicedyrektor Agnieszka Włodarczyk. Póki co przez najbliższych dziesięć miesięcy pełnić będzie obowiązki dyrektora. Nowy dyrektor wybrany ma zostać w drodze konkursu.

(ach)

Czytelnik: Czy nikt z gminy nie widzi tego śmietniska?

- Żeby w centrum miasta taki nieporządek był? - mieszkańców bloków przy ulicy Słonecznej i Żeromskiego w Poniatowej irytuje bałagan panujący na działce po dawnym żłobku.

Mieszkańców okolicznych bloków irytuje bałagan, jaki panuje na działce po dawnym żłobku

Z prośbą o interwencję zwrócił się do nas jeden ze starszych mieszkańców bloku przy ulicy Słonecznej. Jak zapewnia, problem ten irytuje wiele osób.

- Liście na tej działce niegrabione są od paru lat. Wiosną wrony całymi stadami zlatują się tutaj i grzebią w tych liściach w poszukiwaniu pędraków. A poza tym znajduje się tu sterta śmieci, która leży od zeszłego roku i nikomu to nie przeszkadza – skarży się nasz Czytelnik i doszukuje się, iż właściciel nieruchomości ma jakieś fory w gminie. Dlatego nikt z urzędników nie reaguje na ten bałagan.

- Wszyscy grabią liście, czyści się ulice, chodniki, żeby miasto było ładne, a tu taki śmietnik zrobić w centrum miasta. To jest nie do pomyślenia – dodaje.

Działka po dawnym żłobku jest dziś w prywatnych rękach. W budynku działa przychodnia stomatologiczna.

- Co prawda działka ta znajduje się w centrum miasta, ale jest to działka prywatna. I my jako gmina nie do końca mamy wpływ na czystość i porządek na niej. Właścicielowi nie możemy nic nakazać, możemy jedynie go poprosić, aby posprzątał, co też uczynimy, wysyłając pismo – zapowiada Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

ACH

Wójtowicz z pensją ponad 7 tys. zł

Urzędniczka nowe stanowisko objęła w minioną środę. Z kierownika awansowała na zastępcę dyrektora Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Marzena Wójtowicz przez ostatnie 15 lat pracowała w Urzędzie Miejskim w Poniatowej. Zajmowała stanowisko kierownika Wydziału Promocji i Obsługi Inwestora i odpowiadała m.in. za przygotowanie wniosków o dofinansowanie i działania promocyjne.

Z ramienia urzędu współpracowała też z CKPiT. Jak mówiła w lutym na naszych łamach, postanowiła spróbować swoich sił na nowym polu działania. Złożyła więc podanie do dyrektor Centrum Kultury o przyjęcie do pracy na wolne stanowisko. Zwolniło się ono pod koniec grudnia, po tym, jak Agnieszka Drozd – Bownik przeszła do pracy w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie. Przejście Wójtowicz do podległej pod gminę jednostki zapowiadał też w lutym sam burmistrz Poniatowej.

Marzena Wójtowicz, zastępca dyrektora CKPiT w Poniatowej
Wynagrodzenie brutto: 7018 zł
W tym:
- zasadnicze: 5100 zł
- dodatek funkcyjny: 1000 zł
- dodatek stażowy: 918 zł

Oczkiem w głowie Wójtowicz jest turystyka.

- Poniatowa to miejsce o dużym potencjale turystycznym. Na nowym stanowisku, chciałabym przede wszystkim skupić się na promocji walorów przyrodniczych oraz kulturowo – historycznych – zapowiadała Marzena Wójtowicz.

Jako zastępca dyrektora CKPiT w Poniatowej będzie zarabiała miesięcznie ponad 7 tys.zł brutto.

ACH

eprasa.pl bd4b74cce4

Biegacze uczcili pamięć żołnierzy wyklętych

W Opolu Lubelskim przebiegli 1963 metry Tropem Wilczym

Trzy... dwa... jeden... Start! 150 osób wzięło udział w niedzielnym biegu ulicami Opola Lubelskiego

Jak przed każdym biegiem, nie mogło obyć się bez rozgrzewki, którą poprowadziła Iwona Bera

To była bardzo ważna i piękna lekcja historii. Ale najważniejsze, że spędzili czas aktywnie.

To była już druga edycja Biegu Tropem Wilczym zorganizowana w naszym mieście. Po sukcesie pierwszej, tym razem przygotowano aż 200 pakietów startowych. Pogoda jak na złość nie dopisała - sypał śnieg, ale chętnych do biegu ulicami Opola Lubelskiego nie brakowało. Liczył się w końcu udział, a nie zwycięstwo w biegu.

Uczestników i kibiców powitał burmistrz Opola Lubelskiego. - Dzisiejsze wydarzenie to przede wszystkim piękna lekcja historii dla nas wszystkich. Po raz drugi jesteśmy tutaj z państwem i na tym nie poprzestaniemy, będziemy nadal organizować tego typu wydarzenia - powiedział Sławomir Plis, życząc wszystkim powodzenia. Jak na bieg przystało, uczestnicy zaczęli od wspólnej rozgrzewki, którą przygotowała Iwona Bera. Jak mówi Adam Fliszkiewicz z Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim, koordynator biegów. „z biegu na bieg" takie wydarzenia cieszą się coraz większym zainteresowaniem mieszkańców. Wiek uczestników jest różny. W tym roku najstarszy z nich miał ponad 60 lat, a najmłodsi - 7-8 lat. - W następnych latach będą kolejne edycje Biegu Tropem Wilczym - zapewnia Fliszkiewicz.Do mety dotarli wszyscy, a tam czekały już na nich symboliczne medale i poczęstunek.

AG

Na każdego uczestnika na mecie czekał symboliczny medal

Andrzej Fliszkiewicz,
Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim

- Zainteresowanie przerosło nasze oczekiwanie. Zapisało się 150 osób, a przygotowanych mieliśmy 200 pakietów startowych. Planujemy organizację kolejnych edycji biegów w przyszłych latach. Zainteresowanie z biegu na bieg jest coraz większe.

Robert Lipiszko
ze Szkoły Podstawowej w Kluczkowicach

- Moja wygrana jest rodzajem upamiętnienia wszystkich żołnierzy wyklętych. Lubię biegać. To nie jest moja pierwsza wygrana, rok temu też dobiegłem pierwszy. Staram się biegać codziennie.

PIŁKA NOŻNA - ROZGRYWKI MŁODZIEŻOWE

Wisełka wróciła z Leżajska ze srebrem

Fot.Archiwum Karola Jaruzela

Wisła Józefów: Zosia Bownik, Allan Adamczyk, Marcel Chmiel, Jan Drozd, Aleksander Giza, Aleksander Kołodziejczyk, Maja Madej, Szymon Gozdur, Alan Michalik, Marysia Góralska, Michał Czapla. Trener: Karol Jaruzel

Kolejne trofeum do gabloty Wisły Józefów. Tym razem młodzież tego klubu zajęła drugie miejsce w Ogólnopolskim Turnieju o Puchar Burmistrza Leżajska.

W zawodach, które zostały zorganizowane w Leżajsku 5 lutego, udział wzięło osiem drużyn. Wśród nich ekipa Wisły Józefów z rocznika 2014. - Nasza ekipa pokazała się z rewelacyjnej strony, w całym turnieju nie zaznaliśmy smaku porażki. W każdym spotkaniu graliśmy z wielkim zaangażowaniem i ogromną wolą walki.

Mieliśmy możliwość rywalizować z bardzo mocnymi ekipami, a mimo to w każdym ze spotkań graliśmy ofensywnie, stwarzając mnóstwo sytuacji po bardzo dobrych akcjach - relacjonuje trener Karol Jaruzel. Ostatecznie ekipa z powiatu opolskiego zajęła drugie miejsce w turnieju, tuż za JKS-em Jarosław. O końcowym triumfie decydował bilans bramkowy.

Dominik Smagała

TAEKWON-DO

Wojownicy z Zagłoby wywalczyli wyższe stopnie

Wszystkim uczestnikom udało się osiągnąć nowe, wyższe stopnie szkoleniowe

Fot.Szkoła Taekwon-do Zagłoba

Grupa 13 zawodniczek i zawodników ze Szkoły Taekwon-do Zagłoba zdała egzaminy na wyższe stopnie szkoleniowe.

Do egzaminu na kolejne stopnie szkoleniowe w Szkole Taekwon-do Zagłoba, który odbył się 28 lutego, podeszło 13 osób. Wszystkim uczestnikom udało się osiągnąć nowe, wyższe stopnie szkoleniowe. Młodzi adepci taekwon-do egzamin zaczęli od prezentacji układu, potem są testowani w walkach jedno, dwu lub trzykrokowych, w zależności od stopnia zaawansowania. - To walki ustalone, gdzie osoba wykonuje atak, a druga się broni poprzez blok i kontruje. Im wyższy stopień, tym walki są bardziej skomplikowane. Te walki są bezkontaktowe - wyjaśnia Zbigniew Stola, założyciel sekcji w Zagłobie i jednocześnie egzaminator początkujących zawodników. Podczas egzaminu wykonuje się także m.in. techniki kopnięć w powietrze czy uderzenia rękami, wykonuje pompki, sprawdza poziom rozciągnięcia i odpowiada na pytania z teorii. - Młodzież jest mocno zestresowana podczas egzaminu. Niektórym ćwiczenia na treningach wychodzą bardzo dobrze, a na egzaminach nie zawsze tak jest. Ważne są też jednak zaangażowanie to, jak się trenuje. Sam egzamin organizuje się po to, by uczeń zobaczył swoje postępy, porównał się z innymi - mówi Zbigniew Stola. Egzaminy dla kolejnych zawodniczek i zawodników z Zagłoby w kwietniu. Najbliższe zawody w czerwcu w miejscowości Dźwirzyno w pobliżu Kołobrzegu.

dsm

OPO

eprasa.pl bd4b74cce4